NOWY SĄCZ | LIMANOWA | GORLICE | KRYNICA | MUSZYNA | PIWNICZNA | STARY SĄCZ | MSZANA DOLNA | GRYBÓW | BOBOWA | BIECZ

dts

www.dts24.pl

dobry tygodnik sądecki

GAZETA BEZPŁATNA

Nr 49 (422), 29 listopada 2018

Nakład 18 000*

*obejmuje pobrania wersji elektronicznej

Biznes–Praca–Pieniądze

Pięć przykazań Romana Kluski

» str. 4–5

Wiśniowski inwestuje więcej niż miasto

» str. 7

Sądeczanie pokochali zakupy

» str. 9

100 firm napędzających gospodarkę Sądecczyzny

» str. 17–20

Budowa mostu zabiera firmom miliony

» str. 25

REKLAMA

FORD TRANSIT
WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2018
Wikar Nowy Sącz
ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414

RABAT DO 32 000 PLN netto*
NA MODELE Z ROCZNIKA 2018
Ford
Szczegóły w salonie Wikar i na: wikar.pl

Wygodna POŻYCZKA NA ŚWIĘTA
na dowolny cel, proste zasady, szybka decyzja
rzeczywista roczna stopa oprocentowania: 11,60%
ŁĄCKI BANK SPÓŁDZIELCZY
www.bslacko.pl
18 545 03 00
kontakt@bslacko.pl

jesienna promocja!
OKNA I DRZWI
Firmowy Salon Sprzedaży
ul. Elektrodowa 47, 33-300 Nowy Sącz
www.tradycja.biz

TRADYCJA
FABRYKA OKIEN

Z drugiej strony

TYGODNIÓWKA *MARKA STAWOWCZYKA*

DZIAŁO SIĘ

Góry pozwalają przełamywać lęki

FOT. PIOTR DROŻDZIK

Nie od dzisiaj wiadomo, że okno pogodowe, to jeden z najbardziej wyczekiwanych momentów podczas wysokogórskiej wspinaczki. Dlatego też FAKRO, specjalizujące się w produkcji okien dachowych, było sponsorem spotkania z alpinistą Adamem Bieleckim.

Podczas dwugodzinnej prelekcji Bielecki z wielką pasją opowiadał jak narodziła się w nim miłość do gór. Przywołał inspirujące wyprawy, m.in. zimową próbę wejścia na K2 czy akcję ratunkową na Nanga Parbat. Mówił o pokorze, dylematach, dyscyplinie życia i trenowania. Swoją wypowiedź snuł jako inspirującą opowieść miłośnika gór oraz apel, że ocenianie pasji alpinizmu z perspektywy osoby, która nie zna specyfiki, wyzwań i problemów tego sportu, jest wręcz niemożliwe. Akcentował, że góry dają okazję do poznawania siebie, do przekraczania granic swojej ułomności i lęku. Nie zabrakło zdjęć z pięknymi widokami oraz filmików pokazujących codzienne trudy himalaisty podczas wyprawy.

Całość spotkania zwieńczyła możliwość pozyskania autografu. Bielecki podpisywał swoją książkę „Spod zamarzniętych powiek”.

(JR)

SUKCESY

- Firma Wiśniowski otrzymała Tytuł Kreatora Budownictwa Roku 2018. To nagroda za innowacyjną wizję rozwoju budownictwa. Wyróżnienia Kreator Budownictwa Roku 2018 zostały przyznane już po raz ósmy przez Wydawnictwo Polskiej Izby Inżynierów podczas uroczystej gali, która odbyła się 22 listopada w Pałacu Sobańskich w Warszawie. Tytuł nadawany jest osobom oraz firmom wyróżniającym się kreatywnością oraz pasją tworzenia. Zwycięzcy nagradzani są nie tylko za efektywny sposób kierowania przedsiębiorstwem, ale także za innowacyjność oraz nowatorskie podejście do branży oraz etyczne postępowanie w biznesie.

- Newag został nagrodzony certyfikatem „Złotego Płatnika” przyznawanym przez Euler Hermes – wiodącego na świecie dostawcę gwarancji ubezpieczeniowych i analiz handlowych. „Złoty Płatnik” potwierdza solidność biznesową oraz moralność płatniczą na najwyższym poziomie, dobrą kondycję finansową oraz brak aktywnych windykacji z końcem 2017 roku. Otrzymanie certyfikatu „Złoty Płatnik” zwiększa wiarygodność płatniczą firmy oraz wspiera współpracę z zagranicznymi kontrahentami.

(R)

A TO CIEKAWE

Od milionera do zera

Zadłużenie to problem stary jak świat. Mogłoby się wydawać, że dotyczy tylko osób, którym nie wystarcza pieniędzy od pierwszego do pierwszego, ale nic bardziej mylnego. Zarówno w Polsce, jak i za oceanem nie brakuje przykładów celebrytów, z milionowymi gażami, którzy popadli w kłopoty finansowe, często kończące się dla nich upadłością. Okazuje się bowiem, że przejście z listy najbogatszych ludzi na świecie do rejestrów największych dłużników wcale nie jest takie trudne. W ich przypadku przesądził o tym zakup czaszki dinozaura lub miasteczka, ale przysłowiowemu Kowalskiego może zaszkodzić wydawanie zbyt wiele na zakup sprzętu RTV, samochodu czy wakacyjnego wyjazdu.

Przykładów jest wiele. Wystarczy wymienić Mike’a Tysona, Michaela Jacksona, czy rapera 50 Cent. Często powody popadania w finansowe kłopoty osób z pierwszych stron gazet są naprawdę kuriozalne. Jedna z piękniejszych amerykańskich aktorek Kim Basinger kupiła miasteczko za 20 mln dolarów, a sprzedała je jedynie za milion dolarów. Brak opamiętania w zakupach był też problemem Eltona Johna, który swego czasu ogłosił bankructwo. Znaczne przychody z koncertów i sprzedaży płyt okazały się niewystarczające, by opłacić wszystkie potrzeby słynącego z ekstrawagancji gwiazdora. Dziennikarze oszacowali, że artysta wydawał średnio ponad 2 mln dolarów miesięcznie. Spytany o powód swojej rozrzutności, powiedział, że nie miałby komu przekazać majątku, co nie okazało się zbyt dalekowzroczne, biorąc pod uwagę, że dziś Elton John jest ojcem dwóch synów.

Z kolei Nicolas Cage, uważany przez magazyn „Forbes” za jednego z najlepiej zarabiających aktorów w historii kina, w spektakularny sposób wydał 150 mln dolarów. Oprócz kolejnych rezydencji i aut zdobywca Oscara nie mógł oprzeć się kolekcjonowaniu unikatowych i bardzo wartościowych przedmiotów. Nabył, m.in. czaszkę dinozaura, egzotyczne artefakty tsantsa czy pierwszy komiks o Supermanie. Utrata płynności finansowej zmusiła go ostatecznie do odsprzedania części tej nietypowej kolekcji.

Johnny Depp to bardzo podobny przypadek. Beztroskie pociągnięcia kartą kredytową sprawiły, że w dość krótkim czasie aktor, który za rolę filmową inkasował od 20 do nawet 50 mln dolarów, znalazł się na 40 mln dolarów pod kreską. Większość fortuny pochłonęły codzienne wydatki na utrzymanie domów, uzupełnianie piwniczki z winem, podróże czy prywatną ochronę.

ŹRÓDŁO: BIG INFOMONITOR

MEMOSĄCZE

dobry tygodnik sądecki ts

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o. 33–300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25. ISSN 2082–209X. **www.wydawnictwodobre.pl**

Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”, www.dts24.pl, tel.18 544 64 41, redakcja@dts24.pl
Redaktor naczelny Wydawnictwa Dobre: Wojciech Molendowicz, w.molendowicz@dts24.pl
Z-ca redaktora naczelnego ds. tygodnika DTS: Jolanta Bugajska, j.bugajska@dts24.pl
Z-ca redaktora naczelnego ds. portalu dts24: Iwona Kamieńska, i.kamienska@dts24.pl
Redaktor senior: Jerzy Wideł
Redaguje Zespół: Jacek Bugajski, Katarzyna Gajdosz-Krzak, Klaudia Kulak, Kinga Nikiel-Bielak, Krystyna Pasek, Natalia Sekuła, Remigiusz Szurek
Tel. dziennikarzy dyżurujących: 508 657 107, 513 393 275, 516 169 871
Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Katarzyna Magiera, k.magiera@dts24.pl, tel. 530 032 633
Biuro Reklam i Ogłoszeń: Beata Ziemba, b.ziemba@dts24.pl, tel. 889 020 766
Dyrektor Biura Wydawnictwa: Bożena Baran, b.baran@dts24.pl, tel.530 878 909.
Dyrektor ds. kolportażu: Mateusz Węglowski-Król, tel. 665 270 230
Skład: Piotr Płachta, tel.602 522 291
Druk: Polska Press Grupa Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

REKLAMA

Prof. Thomas Adler z Harvardu

Nowa kuracja usuwa problemy z erekcją – efekt potwierdzony przez 37 233 mężczyzn

Substancja z Harvardu ROZPALA LIBIDO, 3-krotnie wydłuża erekcję i zwiększa grubość wzwodu o 30%

Wystarczą 24 godziny, aby Twój penis odzyskał sztywność i sprawność. Jak pokazują wyniki badań klinicznych – nawet osoby, które nie miały pełnej erekcji od miesięcy, znów mogą uprawiać seks 2, a nawet 3 razy dziennie. Ta metoda przywraca pełny, sztywny wzwód i młodzieńczą sprawność seksualną nawet 90-latkom.

Nie ma powodu, żeby mężczyzna nie miał satysfakcjonującego seksu do 90-tki – twierdzi profesor Thomas Adler; twórca nowej kuracji przeciw impotencji. „Odkryliśmy, że męski organizm jest genetycznie zaprogramowany do erekcji, a zaburzenie wzwodu jest nienaturalne i trzeba z nim walczyć".

Co się zmieniło w życiu 37 233 mężczyzn?

Zespół genetyków klinicznych z Harvardu opracował nową, naukową metodę polegającą na biostymulacji ciał jamistych penisa. Bazuje na odkryciu trzech noblistów z medycyny (Ferid Murad, Robert Furchgott i Louis Ignarro). Opisali oni naturalny związek (tlenek azotu), który **zwiększa transport krwi do penisa, poprawia krążenie i wzmacnia prostatę.**

PRZED: **PO:**

Kuracja prof. Adlera poszerza naczynia krwionośne w penisie dzięki dostarczeniu bioaktywnego Ruscus Aculeatus L. umożliwiając pełne rekcje i zwiększenie grubości nawet o 25-30%.

Na bazie tego odkrycia zespół specjalisty Adlera stworzył pierwszy środek na potencję, który wykorzystuje wpływ tlenku azotu. Analiza testów laboratoryjnych i badania konsumenckie **mężczyzn** potwierdziły, że pomaga w walce z impotencją na czterech płaszczyznach:

- Poszerza naczynia krwionośne **– 3 x mocniejsze i dłuższe o 20 minut erekcje.**
- Zwiększa produkcję testosteronu w jądrach **– apetyt na seks jak u 20-latka.**
- Zwiększa ilość hormonu wzrostu **– penis jest grubszy o 25-30%.**
- Zwiększa wrażliwość penisa na bodźce – **lepszy seks i intensywne orgazmy.**

Jego skuteczność potwierdzają relacje tysięcy mężczyzn, którzy nie mogli ukryć zachwytu. Ich gumowate erekcje **w ciągu 24-72 godzin** zastępował pełny, stalowy wzwód. Niektórzy odzyskali sprawność po latach impotencji, inni rozprawili się z niedoborem testosteronu (tzw. starczy popęd) i erekcją zbyt krótką, by doprowadzić partnerkę do orgazmu. Kobiety mówiły, że nie pamiętają, by przed kuracją seks z partnerem był tak intensywny i pełen doznań. **Niestety, dotychczas z tej metody mogli korzystać tylko wybrani.**

Jak odzyskać dobry seks bez chemii i krępujących badań?

Wyjaśnia profesor Thomas Adler, twórca nowej metody:

„Metoda aktywnej biostymulacji komórek nie opiera się na środkach na bazie kwasów czy inhibitorów fosfodiesterazy (stosowanych w popularnych tabletkach na potencję). To wyłącznie naturalne substancje, które odblokowują erekcję, pobudzają libido i przywracają sprawność seksualną.

Najważniejszy z nich jest **bioaktywny ekstrakt Ruscus Aculeatus L.** Dzięki niemu w penisie produkowany jest tlenek azotu, który rozszerza arterie i umożliwia dopływ krwi do penisa. Niestety, dotychczas jego produkcja była droga i kosztowała około 1000 dolarów za miesięczną kurację".

„Uratował moje małżeństwo..."

Przez 5 lat nie miałem udanego seksu, bo jedyne co mogłem zaoferować żonie to 3-4 minuty gumowatej erekcji. Kiedyś kochaliśmy się 2-3 razy w tygodniu, a teraz żona była tak poirytowana moimi występami w sypialni, że przestaliśmy wcale próbować... Musiałem coś z tym zrobić, żeby nie zostać rogaczem. Gdy zobaczyłem artykuł o nowej metodzie na potencję, nie czekałem. W poniedziałek zamówiłem, w środę dostałem dyskretną przesyłkę, a w czwartek obudziłem się ze sztywnym, gotowym do akcji członkiem. Nie muszę mówić, co było potem..."

Adam F., 54 lata

Jej skuteczność nie pozostawia złudzeń. Problemem był koszt technologii produkcji, tak wysoki, że stać na nią było tylko nielicznych bogaczy. Wszystko zmieniło się, gdy wygasł monopol na produkcję bioaktywnego ekstraktu Ruscus Aculeatus L. w USA. Dzięki temu **koszty walki z impotencją spadły z 1000 do 100 dolarów miesięcznie!**

100 dolarów to dla Polaków wciąż dużo. Prof. Adler nawiązał więc współpracę z Klubem Seniora, omijając pośredników i wielkie koncerny. Dlatego jeśli mieszkasz w Polsce i urodziłeś się przed 1990 rokiem, możesz już teraz sprawdzić metodę genetyków z Harvardu za udział w Klubie Seniora nie za 1500, nie za 323, **tylko za 97 zł!**

Profesor Adler ostrzega

„Jeśli tak samo jak **70% mężczyzn po 40. roku** życia, masz problem ze wzwodem – nie lekceważ tego. Prędzej czy później **kompletnie stracisz pewność siebie i przestaniesz czuć się jak prawdziwy mężczyzna.** Najpierw będziesz uprawiać seks raz na miesiąc, potem tylko kilka razy w roku... Tak nieregularne stosunki zrujnują Twoje małżeństwo oraz spowodują **kłopoty psychiczne i zdrowotne** (problemy z prostatą czy nadciśnieniem)".

Jak pokonać problemy z erekcją w 24 godziny?

Badania dowodzą, że 9 na 10 osób może odzyskać potężny, silny wzwód dzięki metodzie **aktywnej biostymulacji ciał jamistych** – bez badań i wizyt u specjalistów.

Jeśli Ty też chcesz mieć erekcje silne jak w młodości, oto, co powinieneś zrobić: nie wysyłaj pieniędzy z góry, nie zamawiaj drogich kuracji. **Zadzwoń pod dyskretny numer** (rozmowy są prywatne i nie są nagrywane), **aby otrzymać specjalne dofinansowanie uczestnictwa w Klubie Seniora.** Przysługuje ono tylko 150 osobom, które zadzwonią pierwsze, więc lepiej się śpiesz. A za kilka dni Twoja małżonka będzie tak zachwycona Twoją sprawnością seksualną, że nie wypuści Cię z łóżka przez cały dzień...

70% TANIEJ DLA PIERWSZYCH 150 OSÓB!

TYLKO do 3 grudnia 70% taniej!

Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 3 grudnia 2018 r., **dostanie 70% zniżki!** Otrzymasz wówczas preparat biostymulujący na potencję prof. Adlera za udział w Klubie Seniora zamiast za ~~323 zł~~, **tylko za 97 zł** (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń: 81 300 37 72

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Lekcje i rekolekcje ekonomiczne

Pięć przykazań Romana Kluski

Ktoś kiedyś napisał o nim, że jest prawicowy jak PiS, liberalny jak Platforma, a na dodatek rolnik – jak PSL. Jest jednym z najbogatszych Polaków, przedsiębiorcą, który przeszedł drogę „od zera do milionera". Roman Kluska – idealny kandydat na prezydenta wszystkich Polaków nie chciał jednak być prezydentem, choć bardzo go do tego namawiano. Jak mówi – przemodlił to i uznał, że lepiej jednak hodować owce, produkować sery i uczyć innych, jak założyć i rozwinąć firmę, zapewniającą dostatnie życie właścicielowi i pracownikom. Pielgrzymuje więc po Polsce i wygłasza wykłady, które są hybrydą lekcji ekonomii i... rekolekcji. Jednego z takich wykładów wysłuchali niedawno studenci Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu. Twórca Optimusa dał im swoją własną receptę na biznesowy sukces.

Oto co przepisał na recepcie:

1. Wszystko co robisz, rób dobrze

– Kiedyś w Krakowie pewien człowiek, nie mając wcale dużych pieniędzy założył na Kazimierzu małą restauracyjkę „U Jędrusia". Robił tak dobre pierogi, że ustawiała się po nie długa kolejka. Za ubiegły rok sprzedał produktów chłodzonych za 220 mln zł. Ogromne pieniądze da się zarobić nawet na zwykłych pierogach. Jak? Jest jeden wspólny mianownik biznesów, które tak się rozwijają: wszystko, za cokolwiek się brali ich twórcy, robione było dobrze. Jeśli chcecie osiągnąć sukces, starajcie się wszystko robić najlepiej jak można.

Jednym z pierwszych czynników biznesowego sukcesu są warunki, w jakich przychodzi prowadzić działalność gospodarczą. Byłem szczęściarzem, ponieważ gdy budowałem swoją pierwszą firmę, trafiłem na idealny, książkowy wolny rynek. Na początku lat 90., w czasach obowiązywania tzw. „ustawy Wilczka" opartej na zasadach: „co nie jest zakazane, jest dozwolone", mieliśmy płacić podatek dochodowy, przestrzegać prawa celnego i kodeksu pracy. Nie było więcej ograniczeń. Wpadłem wówczas na pomysł, że założę firmę informatyczną. Warunki były idealne: żadnych regulacji branżowych, żadnych koncesji, żadnych wymaganych zezwoleń. Ale zdawałem sobie sprawę, że o sukcesie mojego pomysłu zadecyduje klient. Takich firm jak moja było przecież mnóstwo. Wiedziałem, że albo będę miał najlepszy wyrób, najlepiej serwisowany, najlepiej reklamowany, z najlepszą obsługą klienta, albo mojej firmy... nie będzie. I jeszcze jedna bardzo ważna rzecz: jeśli nie przekonam pierwszego, drugiego i kolejnego pracownika do tego, co jest istotą sukcesu, jeśli wszyscy od szefa po szeregowego pracownika nie będziemy sprzyjać klientowi - to o sukcesie możemy zapomnieć.

Jeśli zarazicie swoją pasją podwładnych, jeśli zmotywujecie ich i przekonacie, że służba klientowi powinna być powołaniem każdego z nich, że klient musi być zadowolony – to zostawicie konkurencję w tyle. Ukierunkujcie firmę na służbę, energię pracowników – na zadowolenie klienta i na jakość usługi lub produktu. To pierwszy warunek waszego sukcesu.

2. Szukaj branż zapomnianych przez polityków

Jeżeli myślicie o założeniu własnej firmy, starajcie się wybrać te branże i te miejsca, gdzie jest najwięcej wolnego rynku. Niestety polscy posłowie i kolejne polskie rządy od bardzo dawna produkują na masową skalę hamulce biznesu. Każda nowa ustawa jest kolejną barierą dla przedsiębiorczości. Żadna opcja rządząca nie zrobiła w tym trendzie znaczącej korekty. Mamy pełną kontynuację tej strasznej dla biznesu polityki: regulowania, regulowania i jeszcze raz regulowania. To, że teraz wprowadza się ulgi dla najmniejszych firm, to jest tylko namiastka. Istotnej zmiany, jeśli chodzi o gospodarkę, nadal brakuje.

W tych warunkach trzeba wykazać się pomysłowością. Jeden z moich znajomych prosząc mnie o dochowanie tajemnicy dotyczącej branży w jakiej działa, podzielił się niedawno znakomitą wiadomością o swoim sukcesie. Okazało się, że rząd zapomniał o regulacji jednej z branż i dziś ta branża ma w Polsce potentatów w skali świata. Jesteśmy w światowej czołówce producentów dobra luksusowego, drogiego opartego o zaawansowane technologie. Nie powiem co to za branża, bo czuję się zobowiązany dochować złożonej obietnicy, ale szukajcie takich branż. Jest ich więcej.

3. Pozwól innym nie przegrywać

Każde spotkanie, każda relacja, obojętnie z kim – czy z klientem, czy z pracownikiem, czy z parterem - niech zawsze będzie spotkaniem dwóch zwycięzców. Czasem będzie tak, że możecie mieć nad kimś druzgocącą przewagę. Jeśli jej nie wykorzystacie, jeśli pozwolicie na relację opartą na wzajemnej satysfakcji, zyskacie sobie sprzymierzeńców, którzy kiedyś mogą się wam odwdzięczyć w sposób trudny do przewidzenia.

Wydarzyło się to, kiedy Optimus był średniej wielkości firmą. Idę z moim zastępcą po magazynie i nagle on wyciąga rękę i łapie paczkę dyskietek. Mój zastępca! Wiceprezes! Ktoś, kto bardzo dobrze zarabia - łakomi się na paczkę dyskietek. Nie było innego wyjścia: musiałem go zwolnić. Jeśli znajdziecie się w podobnej sytuacji, wcale nie musicie wykorzystywać waszej przewagi. Powiedziałem mu: Nie mogę tego tolerować, to jest firma oparta na etyce. Pisz wypowiedzenie. Napisał. Odszedł w honorze. Wszyscy myśleli, że to on rozstaje się z firmą z jakiegoś powodu. Zachował twarz. Po wielu latach założyłem firmę, która produkuje i sprzedaje sery owcze. Jednym z naszych głównych kanałów sprzedaży jest internet. Pewnego razu ktoś włamał się na nasz serwer i zrobił tam spustoszenie. W ostatniej chwili archiwizowaliśmy dane, ale serwer padł. Odbudowanie go to nie jest prosta sprawa. Informatyk powiedział wówczas, że zna firmę, która od ręki może nasz problem rozwiązać. „Prowadzi ją człowiek, który chyba kiedyś u pana pracował" – powiedział. Okazało się, że to jest ten człowiek, z którym rozstałem się po incydencie z dyskietkami. Ponieważ pożegnaliśmy się elegancko ,w ciągu paru godzin nasz serwer znów był odpalony, sprzedaż znów działała, a klienci nawet nie wiedzieli o włamaniu. Każde spotkanie zakończone nie wykorzystaniem swojej przewagi, a relacją dwóch zwycięzców – opłaca się.

4. Świeć przykładem

Pewnego razu zostałem zaproszony do Niemiec, do największego w Europie producenta komputerów. Gdy oglądałem tę fabrykę - mówię szczerze - nogi się pode mną ugięły. To, co zobaczyłem, położyło mnie na łopatki: fabryka była tak zautomatyzowana, że na linii montażowej nie było ani jednego człowieka. Korytarzami wiodły ścieżki magnetyczne, po których jeździły bezobsługowe wózki dowożące części automatom montującym. I ta cała maszyneria chodziła 24 godziny na dobę, nawet w święta. Nikomu nie trzeba było płacić nadgodzin. A my w Optimusie pracowaliśmy na najwyższych obrotach i nie byliśmy w stanie zaspokoić zapotrzebowania, bo u nas zamiast maszyn byli ludzie. Wiedziałem, że na taką inwestycję nie możemy sobie pozwolić. Nie mieliśmy żadnych szans. Jak struty szedłem na obiad, na który zaprosił mnie właściciel fabryki i nagle, gdy wychodziliśmy głównym wyjściem, z sufitu spadła na mnie klatka. Myślę: chcą mnie dobić do końca. Ale zrobił się rumor, klatkę otworzono, szef przeprosił i wyjaśnił co się stało. Otóż mieli poważny problem. W odległości 100 kilometrów od ich fabryki w sklepikach i na targach można było kupić ukradzione w fabryce części elektroniczne... Procesor jest malutki, kosztował około 500 dolarów, do kieszeni można przecież włożyć takich części mnóstwo. Dla producenta to oznacza tysiące dolarów strat... Więc wymyślili taki system. W różnych miejscach fabryki zamontowano klatki, czujniki i generatory liczb losowych. Ludzie losowo poddawani byli kontroli. Padło między innymi na mnie. Spytałem, czy ten sposób okazał się dobrym rozwiązaniem problemu. „Problem jest teraz mniejszy" – odpowiedział właściciel.

Lecąc samolotem do Polski zacząłem dochodzić do siebie. U niego problem się tylko zmniejszył, a my nie mamy problemu w ogóle. Dlaczego? Bo firma oparta na etyce nie potrzebuje kosztownych struktur organizacyjnych i kontrolnych, a na dodatek szybciej dopasowuje się do rynku. Są dwie zasady, których znajomość pomaga osiągnąć ten stan, jaki osiągnęliśmy w Optimusie. Pierwsza brzmi: ryba psuje się od głowy. Jeśli ja postępuję pedantycznie, to tak samo postępują moi zastępcy, kierownicy i dyrektorzy. Druga brzmi: nigdy nie wymagaj od kogoś więcej, niż wymagasz od siebie. Zawsze postępuj tak, żeby wszyscy mogli brać z Ciebie przykład.

REKLAMA

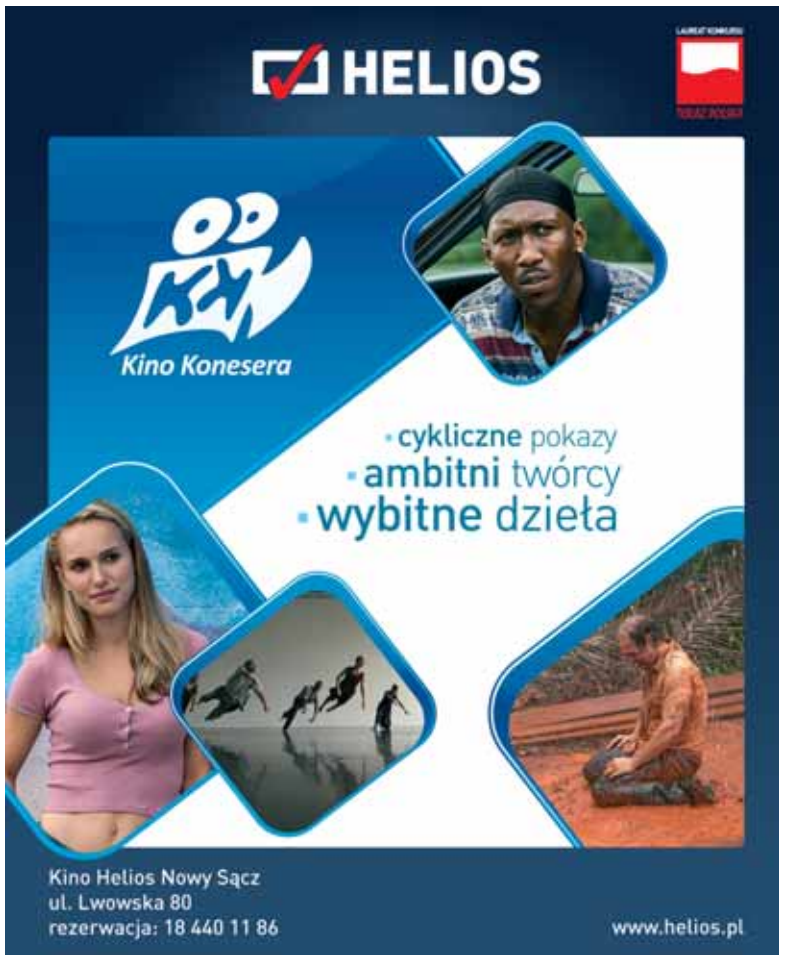

REKLAMA

Budujesz, remontujesz, wykańczasz?

To znaczy, że mnie potrzebujesz. Zanim do mnie zadzwonisz **(tel. 604 977 829)** zapytaj o jakość mojej pracy setek zadowolonych klientów w wielu krajach Europy. Moje realizacje są moją najlepszą rekomendacją. A może wolisz napisać do mnie: **tomek.welsandt@onet.pl**

FOT. IWONA KAMIEŃSKA

5. Poszukaj sposobu na stres

Przedsiębiorcy zarabiają przeważnie więcej niż pracownik najemny, mają więcej wolności, nie mają nad sobą nadzorcy..., ale to wszystko co daje radość z bycia przedsiębiorcą, ma swoją cenę, bo prowadzenie firmy wiąże się z obecnością w życiu stresu. Jeśli nie wykształcimy w sobie umiejętności radzenia sobie ze stresem, nasze decyzje będą dużo gorsze. Wkrótce po tym, gdy sprzedałem spółkę i zarobiłem ogromną ilość pieniędzy, zostałem aresztowany pod zarzutem wyłudzenia 30 mln zł podatku. Wcześniej oczywiście moi prawnicy na wszystkie sposoby rozpoznawali sytuację. Napisaliśmy pismo z zapytaniem o stanowisko do urzędu skarbowego. Po dwóch tygodniach dotarła odpowiedź, z której wynikało że w tej sytuacji podatek dochodowy nie występuje. Prawnicy mówili: „Ma pan dokument, który pana chroni w każdej sytuacji; chciał pan zapłacić, ale urząd skarbowy napisał, że nie ma takiego obowiązku".

Nagle wszystko rozsypało się jak domek z kart. Do domu zapukali policjanci z nakazem doprowadzenia mnie siłą do prokuratury, bo jestem szefem grupy przestępczej. W domu pozostała grupa policjantów, która miała przeszukać i zabezpieczyć majątek na poczet szkód, które podobno Polsce wyrządziłem. Trafiłem do czteroosobowej celi, w której jeden z więźniów siedział za zabójstwo, inny za wielokrotne pobicie. I ci więźniowie okazali się dla mnie bardziej ludzcy niż urzędnicy państwowi, którzy oskarżyli mnie o coś, czego nie zrobiłem. Mózg rozsadzało poczucie krzywdy. Do dziś odwiedzają mnie czasem ludzie z podobnymi historiami. Są po wylewach, po zawałach, z rozbitymi rodzinami. Organizm takiej krzywdy po prostu nie wytrzymuje. Mnie coś uratowało, choć w tej celi wszystko prysło: moje poczucie, że jest sprawiedliwość, że policja goni złodziei...

Kiedyś przez przypadek trafił w moje ręce dzienniczek świętej Faustyny. Tekst napisany przez dziewczynę z czterema klasami, ale logicznie i bez najmniejszej sprzeczności, w taki sposób, że ja, zawsze kierujący się rozsądkiem, nie miałem się do czego przyczepić. Dziewczyna po czterech klasach szkoły podstawowej zaginała mnie... I właśnie to, co napisała, stało się moim sposobem na stres. Przekonałem się na własnym przykładzie, że Bóg przejmuje nasze problemy, kiedy człowiek odpowie na Jego miłość bezwarunkowym zaufaniem, bez względu na to co się dzieje. Jeśli potrafimy zaufać, problemy się rozwiązują. Jeśli się nie rozwiązują, to znaczy, że należy coś zmienić. Zaufałem i moje problemy zaczęły się rozwiązywać. Sąd przyznał mi rację, uznał, że aresztowano mnie bezprawnie, oczyszczono mnie z zarzutów. A dziś jestem szczęśliwym człowiekiem. Nie dlatego, że mam pieniądze, ale dlatego, że mam niezawodne oparcie.

NOTOWAŁA (IK)

Roman Kluska – założyciel (1988) i prezes polskiej firmy Optimus produkującej sprzęt komputerowy. W 2000 r. sprzedał spółkę BRE Bankowi i Zbigniewowi Jakubasowi za ponad 260 mln zł. Współtwórca portalu Onet, fundator sanktuarium w Łagiewnikach. W 2002 r. został aresztowany za domniemane wyłudzenie 30 mln zł podatku. Sąd przyznał później, że bezprawnie i przyznał Klusce pięć tys. zł. odszkodowania. W 2003 r. Roman Kluska. dostał nagrodę Kisiela za „walkę z bezprawiem państwowym". Zajmuje się hodowlą owiec i produkcją naturalnych serów. Sprzedaje je przez internet oraz za pośrednictwem sieci Piotr i Paweł pod szyldem Prawdziwe Jedzenie. W 2018 r. uplasował się na 98. miejscu listy stu najbogatszych Polaków tygodnika „Wprost" z majątkiem oszacowanym na 340 mln zł.

REKLAMA

Przejęcie firmy

Konspol będzie się rozwijał

FOT. ARCH. M.PAZGAN

Magdalena Pazgan-Wacławek

13 września Grupa Konspol została przejęta przez amerykański koncern Cargill. Właściciele Konspolu zdecydowali o pozyskaniu zewnętrznego inwestora, aby zapewnić firmie dalszy dynamiczny rozwój w obliczu postępującej konsolidacji rynku. Cargill, który chwali się 153-letnią historią i działalnością biznesową w 125 krajach i zatrudnia 150 tys. pracowników, stał się właściciele zakładu produkcji pasz, pięciu kompleksów hodowlanych, ubojni oraz dwóch zakładów produkcyjnych.

Magdalena Pazgan-Wacławek, prezes CEO Konspol Sp. z o.o.:

- To był bardzo szczególny rok dla Konspolu. Po niemal 40 latach konsekwentnego wzrostu pod zarządem dwóch pokoleń naszej rodziny, Konspol będzie tworzył swoją dalszą historię jako część grupy Cargill - globalnego lidera m.in. branży rolno-spożywczej. Jest to wielka szansa dla dynamicznego rozwoju firmy i jej pracowników. To właśnie zespół ludzi, z którymi mieliśmy okazję przejść przez tę długą, czasem wyboista drogę, tworzy największą wartość przedsiębiorstwa. Zawsze podkreślaliśmy fakt pozostawania firmą rodzinną, dlatego też na swojego następcę wybraliśmy firmę rodzinną, która rozumie jak ważne są wartości i zaangażowanie dla społeczności lokalnej. Cargill z jednej strony daje możliwość rozpowszechnienia opracowanej kilka dekad temu technologii, dzięki której Konspol stał się pionierem i zarazem liderem kategorii convenience food w Polsce, którą zaczął budować 20 lat temu, a z drugiej strony utrzymując zamiłowanie do produktów tradycyjnych.

Zainteresowanie amerykańskiego giganta naszą sądecką firmą, rozpatrujemy w kategorii sukcesu, który odniósł Konspol dzięki zespołowi wspaniałych i lojalnych pracowników, na których zawsze możemy polegać. Nowosądecki zakład nadal będzie kontynuował dotychczasowa działalność i rozwijał swój potencjał, promując markę Konspol i region zagłębia przedsiębiorców.

(ICZ)

REKLAMA

REKLAMA

Do wygrania bilety do Heliosa, plecaki, mapy rowerowe i ...

To już ostatnie dni naszej zabawy i ostatnie chwile na zgarnięcie wejściówek do kina Helios oraz innych gadżetów! W tym tygodniu kolejna propozycja trasy, którą przesłała nam Pani Grażyna Gajdosz, która nazwała ją małą i dużą miejską pętlą.

Zaczynamy od Białego Klasztoru jedziemy wzdłuż ścieżki rowerowej aż do jej końca przy Biedronce, następnie ulicą już kierujemy się w stronę Zawady. Za kościołem w Zawadzie skręcamy w prawo w ulicę Górki Zawadzkie, która nas prowadzi na os. Mała Poręba. Wjeżdżamy w ulicę Mała Poręba, mijamy szkołę, kierując się pod górę. Następnie skręcamy w prawo, w ulicę Bohaterów Orła Białego. Prowadzi ona w dół, po czym dość ostro w górę. Na górze skręcamy w ulicę Podbielowską, a z niej w lewo w Gorczańską i wyjeżdżamy przed kościołem w Zawadzie, kierując się dalej już w stronę ścieżki rowerowej przy Biedronce. I tak wracamy do miejsca, z którego wystartowaliśmy. Z mężem nazywamy tę trasę „małą miejską pętlą". To taka nasza trasa treningowa, którą staramy się codziennie z mężem pokonywać, jeśli nie mamy czasu na dłuższy wypad rowerowy. Niezwykle urokliwa, choć bywa wyczerpująca. Zajmuje około godziny przy umiarkowanym tempie jazdy i wysiłku. „Dłuższa miejska pętla", jeśli sił starcza, wiedzie przez Górki Zawadzkie, Małą Porębę do Łazów Biegonickich, dalej skrzyżowanie w Biegonicach, które przecinamy, kierując się w stronę wałów Dunajca, gdzie wiedzie już ścieżka rowerowa. Wyjeżdżamy z niej ulicą Radziecką, w stronę Węgierskiej, dalej prosto Zygmuntowską, Limanowskiego i Królowej Jadwigi aż do Białego Klasztoru.Przejazd tej trasy zajmuje około pół godziny więcej.

Przysyłajcie nam na adres konkurs@dts24.pl krótki opis trasy, może być wzbogacony o relację z waszej wycieczki, a także ilustrowany zdjęciami. Wasze propozycje umieścimy na portalu dts24.pl oraz naszym fanpage FB, jak również na Sądeckiej Mapie Rowerowej. Autorzy najciekawszych propozycji tras mogą liczyć na upominki w postaci wejściówek do Kina Helios w Nowym Sączu oraz mnóstwo rowerowych gadżetów.

Partnerami akcji są: Województwo Małopolskie, Sądeckie Towarzystwo Cyklistów oraz „Dobry Tygodnik Sądecki".

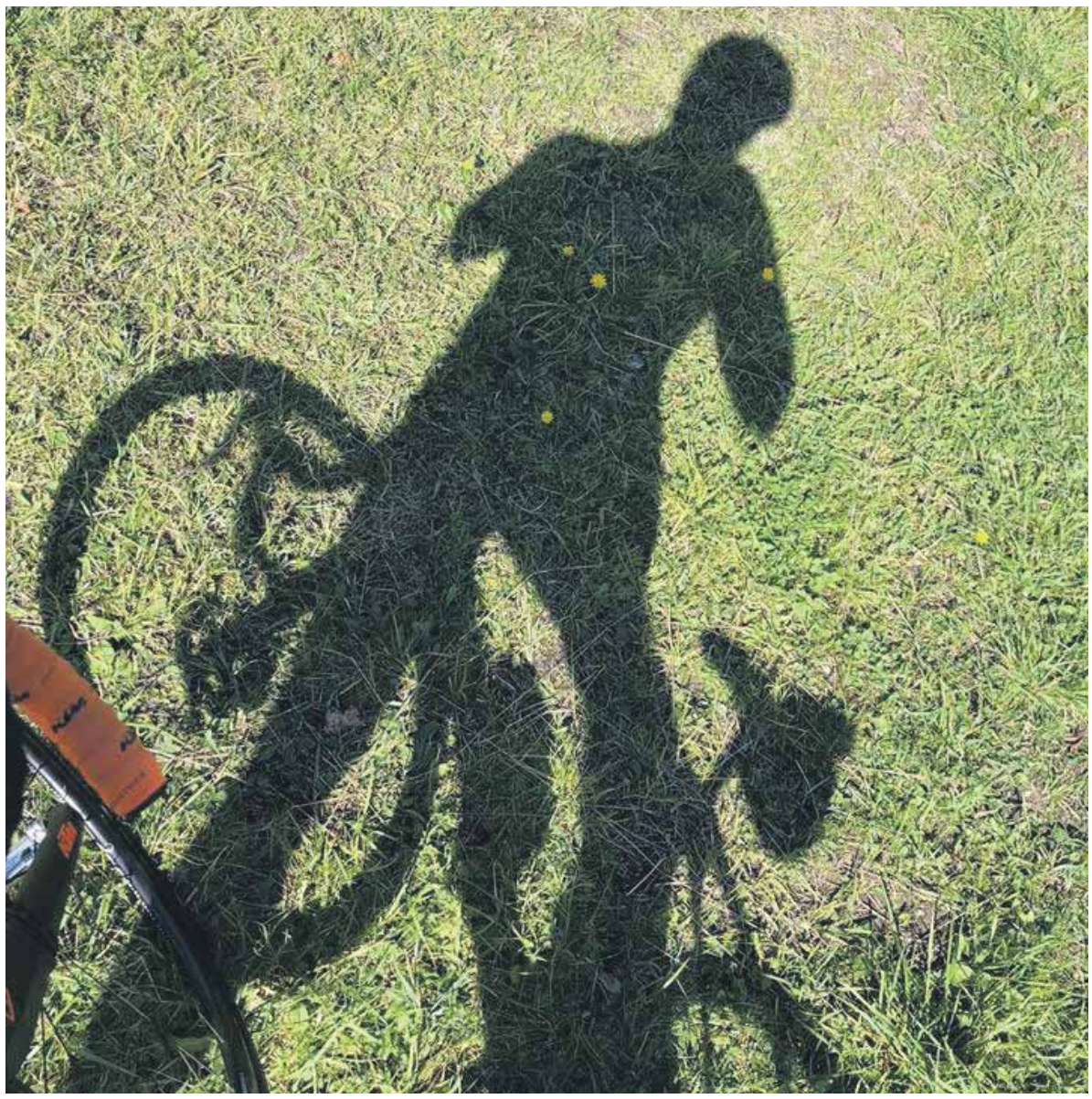

MAŁOPOLSKA

ZADANIE ZOSTAŁO ZREALIZOWANE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Społeczna odpowiedzialność biznesu

Firma wydaje na inwestycje więcej niż Nowy Sącz

Rozmowa z KRYSTYNĄ BARAN, prezesem Zarządu Firmy Wiśniowski

FOT. ARCH. K. BARAN

– Inwestycje, rozwój, rozbudowa – to słowa kluczowe w firmie Wiśniowski?

– Od lat słowa kluczowe w firmie Wiśniowski to: bramy, ogrodzenia, stolarka, ale także praca i ciągły rozwój.

– Jeśli jeszcze niedawno zakład wydawał się duży obszarowo, to co powiemy o nim niebawem? W ciągu kilku zaledwie miesięcy zaczął się zmieniać w niemal dwa razy większy.

– Nigdy jeszcze w historii firmy nie podjęliśmy się realizacji większego zadania od obecnie przeprowadzanego. Niech o skali przedsięwzięcia świadczy fakt, że powierzchnia firmy zwiększy się niemal dwukrotnie. Są to działania konieczne dla realizacji zaplanowanej strategii zdobywania i poszerzania rynków, a przede wszystkim dla możliwości prezentowania klientowi komplementarnej oferty. Z dumą i satysfakcją podchodzimy do skali realizowanych przez nas inwestycji.

Mamy świadomość, że w ostatnim czasie zarówno nasze roczne budżety inwestycyjne oraz budżety działalności operacyjnej przewyższają budżety większości sąsiednich gmin, a nawet budżet Nowego Sącza. To z jednej strony powód do zadowolenia, ale jednocześnie sytuacja wymagająca od nas dużego zaangażowania i roztropności.

– Tak duże inwestycje działają na wyobraźnię osób obserwujących rozbudowę. Sądeczanie komentują: będzie się działo dużo nowego, będą potrzebni nowi ludzie do pracy.

– Owszem, do nas również docierają takie wypowiedzi. Powiem krótko: inwestycja, o której mówimy, to nowe hale, maszyny, ale też modernizacje i zmiany ciągów technologicznych. Zatrudniamy około 1900 pracowników, kształcimy 162 uczniów, a tylko w ciągu minionego roku zatrudnienie wzrosło o ok. 10 procent. Na tym nie koniec, bowiem nieustannie oferujemy pracę dla ludzi wielu zawodów i talentów, między innymi handlowców, konstruktorów, specjalistów IT oraz wielu innych. Fachowcy chętni do pracy są zawsze u nas mile widziani, a zatrudnienie na pewno jeszcze wzrośnie. Warto przy tej okazji zauważyć, że nieustanie też następuje rotacja kadr, choćby z tego powodu, że niektórzy z nas osiągną wiek emerytalny i skorzystają zapewne z tego prawa.

– Jeśli firma tak mocno się rozbudowuje i stawia na rozwój, to jednocześnie wysyła sygnał do młodych ludzi: będziemy was potrzebować, nie chcemy, żebyście musieli szukać szans na realizację zawodową za granicą albo w dużych miastach.

– Cieszę się i chyba jako sądeczanka mam prawo do takiego stwierdzenia, że wielu młodych ludzi z Sądecczyzny nie chce jej opuszczać, a tym bardziej szukać pracy za granicą. Odnotowujemy wyraźne zatrzymanie trendu migracji zarobkowych. Z przyjemnością obserwuję, że dzieci wielu naszych pracowników również podejmuje pracę w firmie Wiśniowski. Są też pracownicy, którzy wrócili z zagranicy, dając wyraźny sygnał, że tutaj jest ich dom, rodzina i przyjaciele.

– Dlaczego jedna z największych firm produkcyjnych w regionie stawia sobie dodatkowo zadania tak odległe od swojej podstawowej działalności, jak powołanie do życia Fundacji Horyzont 360?

– Dla tych, którzy nie wiedzą, czym się Fundacja zajmuje, wyjaśnię. Podstawowym celem powołania Fundacji było nasze głębokie przekonanie o konieczności wspierania działań na rzecz poprawy czystości Jeziora Rożnowskiego, a tym samym warunków dla życia i turystyki wokół jeziora. Fundacja m.in. edukuje i prowadzi projekty wspierające przedsiębiorczość lokalną. Jej fundatorem jest pan Andrzej Wiśniowski i proszę mi wierzyć, że idea dobrych relacji z otoczeniem zawsze przyświecała panu Andrzejowi oraz pracownikom firmy. Myślę, że większości sądeckich przedsiębiorców zależy, aby następował rozwój mikro i makro otoczenia. To droga do korzyści i sukcesu dla wielu.

– Jaka jest Państwa definicja społecznej odpowiedzialności biznesu? Czy częścią odpowiedzi na to pytanie jest troska Fundacji Horyzont 360 o jedną z pereł Sądecczyzny – Jezioro Rożnowskie?

– Obecnie definicja społecznej odpowiedzialności biznesu, jest bardzo szeroka. Nie jest to już wyłącznie działalność charytatywna i chęć niesienia pomocy. To także tworzenie trwałych produktów społecznych, dbałość o otoczenie przedsiębiorstwa, angażowanie się w edukację o problemach z jakimi zmaga się społeczeństwo i produkcja, pozostająca w zgodzie z dbałością o środowisko. Przede wszystkim jednak działania CSR trzeba zacząć od wnętrza przedsiębiorstwa, a następnie kierować tę energię na inicjatywy zewnętrzne. I w takim duchu firma Wiśniowski prowadzi swoje działania z zakresu CSR.

– Co się kryje za stwierdzeniem, że działania w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu trzeba zacząć od wnętrza firmy?

– Mówiąc najprościej, pracownicy muszą czuć, że są ważni dla przedsiębiorstwa. Przy każdej okazji powtarzam, że ogromną wartością naszej firmy są ludzie. Dlatego osoby zatrudnione w firmie Wiśniowski mogą liczyć na pomoc m.in. w ramach stworzonego specjalnie dla nich funduszu socjalnego. Idąc dalej, aby spełniać wysoko postawione wewnętrzne normy jakości, zdecydowaliśmy się na stworzenie szkoły, która uczy specjalistów z różnych dziedzin, dając doświadczenie i zawody, potrzebne na dzisiejszym rynku pracy. Część uczniów znajduje potem zatrudnienie w naszej firmie.

– Przedsiębiorstwo musi być jednak w pierwszej kolejności zorientowane na cel biznesowy.

– Zgoda, dlatego w kolejnych krokach oferujemy produkty, które są wysokiej jakości i wytwarzane pod okiem profesjonalistów z należytą dbałością o środowisko. Najwyższe zadowolenie klientów poprzez oferowanie solidnych i trwałych produktów, które mogą być śmiało nazywane „zakupem na całe życie" – to właśnie idea, która przyświeca nowej odsłonie CSR. W tym miejscu dochodzimy do ostatniej wspomnianej dziedziny nowoczesnego podejścia do społecznej odpowiedzialności biznesu, czyli do oferowania wsparcia instytucjom niezależnym. Mamy na koncie piękne akcje „Spełnij marzenie o bezpieczeństwie" i „Razem ratujmy małe serduszka", dzięki którym przekazaliśmy blisko milion złotych na wsparcie potrzebujących naszej pomocy dzieci. A kolejne akcje dopiero przed nami.

– Jaki jest zatem związek pomiędzy produkcją bram i ogrodzeń, a dbałością o Jezioro Rożnowskie?

– Pozornie żaden. Ale wspomniana Fundacja Horyzont 360, to kolejna odsłona naszych działań z zakresu CSR. Jezioro Rożnowskie powinno być perłą Sądecczyzny. Moim zdaniem wymaga pracy i – jak to perła – odpowiedniej oprawy. Obserwuję i rozmawiam z naszymi gośćmi, którzy zachwycają się jeziorem i ziemią sądecką, ale w dzisiejszych czasach to nie wystarczy. Chcąc ożywić region, należy zadbać w większym stopniu o czystość wód, uatrakcyjnić ofertę, wesprzeć regionalne często małe rodzinne firmy. Przy okazji zapraszam w niedzielę 16 grudnia do Hotelu Heron w Siennej na kiermasz bożonarodzeniowy. Oprócz hotelu zaprezentuje się na nim ponad 24 lokalnych firm prezentujących między innymi piękne rękodzieła dla duszy i ciała.

– Rankingi najbogatszych. W tym roku Andrzej Wiśniowski pojawił się po raz pierwszy w takim zestawieniu opublikowanym przez magazyn „Forbes".

– Uczestnictwo w tego typu rankingach nigdy nie było celem pana Andrzeja Wiśniowskiego i nigdy nie zabiegaliśmy o to, aby się w nich pojawiać. Od wielu lat wręcz odmawialiśmy udziału w tego typu publikacjach, wychodząc z założenia, że naszym podstawowym celem jest praca nad rozwojem prowadzonej działalności, a nie epatowanie otoczenia suchymi liczbami. Okazuje się jednak, że zainteresowanie naszą firmą przez autorów tego typu rankingów jest na tyle duże, że w ostatnim czasie faktycznie umieszczono nas na takiej liście. Sięgnięto bez naszej wiedzy do danych finansowych, które są powszechnie dostępne. A są to dane tylko jednej z kilku naszych spółek – i na tej podstawie oszacowano majątek pana Andrzeja Wiśniowskiego. Naszym zdaniem tak pozyskane informacje nie odzwierciedlają jednak precyzyjnie rzeczywistego obrazu sytuacji majątkowej, ponieważ są to dane cząstkowe i z tego też powodu takie publikacje traktujemy jako swoistą zabawę i patrzymy na nie z przymrużeniem oka. Warto też zauważyć, że takie rankingi nikomu nie służą. Zazwyczaj rozpalają wyobraźnie osób, które nie mają wiedzy na temat struktury finansów firm. W różnych zestawieniach firmy zyskują wysoką pozycję, ponieważ sumują obroty spółek, które znajdują się w łańcuchu dostarczania wartości, czyli przekazują sobie ten sam produkt w procesie obsługi rynku. I wysoki wynik gotowy!

ROZMAWIAŁ WOJCIECH MOLENDOWICZ

REKLAMA

Magdalenie Groń
i Jej Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY
Śp. Zofii Groń

BABCI
Śp. Anny Ruchały

składa
Zarząd i pracownicy firmy FAKRO

Alkohol i narkotyki są dla cieniasów. Nie dla dzieciaka z klasą

TRZEŹWO MYŚLĘ – ZDROWO MYŚLĘ. Rozwijanie pasji oraz sport odciągają od używek i pomagają zawierać wartościowe znajomości – przekonują wszyscy autorzy filmików, nadesłanych na konkurs Trzeźwo Myślę – Zdrowo Myślę, organizowanego przez Stowarzyszenie Dobre w Nowym Sączu. Kapituła konkursowa za najlepszą pracę uznała produkcję Krzysztofa Czerwińskiego.

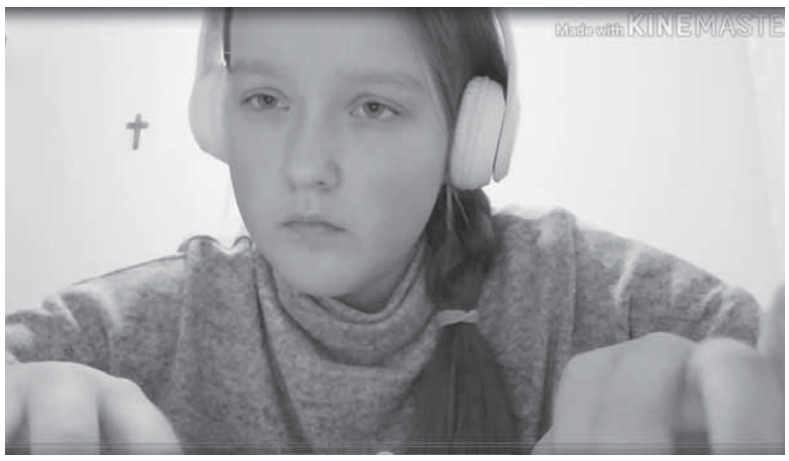

Karolina Król podpowiada w swoim nagraniu, jak lepiej niż przed komputerem spożytkować czas wolny

Zwycięski film w reż. Krzysztofa Czerwińskiego pt. „Nie skreślaj swojej przyszłości, powiedz STOP używkom”

Konkurs kierowany był do dzieci i młodzieży w wieku 10-18 lat, a jego głównym celem była profilaktyka alkoholowa. Uczestnicy mieli za zadanie wykonać zdjęcie bądź nagrać krótki filmik o tematyce zawartej w tytule, czyli Trzeźwo Myślę - Zdrowo Myślę. Do organizatora wpłynęły same nagrania.

Reżyser zwycięskiego filmiku ma 18 lat. Porusza w nim problemy, z jakimi zmagają się dojrzewający nastolatkowie. Bohater nagrania próbuje zaimponować nieznajomej dziewczynie, proponując wspólne wyjście na piwo. Zostaje odrzucony, co daje mu do zrozumienia, że alkohol to nie jest sposób na zdobycie miłości. Rozpoczyna więc walkę ze sobą i zaczyna trenować biegi. To jednak nie gwarantuje, że teraz wymarzona dziewczyna rzuci mu się na szyję. Czeka go rozczarowanie, a od niego krok do powrotu do starych nałogów. Reżyser filmu daje jednak nadzieję i przekonanie, że sport otwiera inne, lepsze możliwości.

- Kapituła konkursowa zdecydowała o przyznaniu pierwszego miejsca Krzysztofowi Czerwińskiemu za dojrzałe podejście do tematu, spójną fabułę i zaangażowanie w tę miniprodukcję swoich rówieśników – mówi Dorota Zając-Legutko, prezes Stowarzyszenia Dobre.

Drugie miejsce w konkursie zajęła Karolina Król, która nagrała filmik dający gotowe wskazówki, jak pożytecznie spędzić wolny czas. Zabawy z rodziną, czytanie książek czy wizyta na jump arenie to zdaniem Karoliny, znacznie ciekawsza i zdrowsza alternatywa dla gier komputerowych.

„Alkohol i narkotyki są dla cieniasów. To nie dla mnie, dla dzieciaka z klasą” - przekonuje z kolei Weronika Sarata w piosence, którą napisała na konkurs „Trzeźwo Myślę – Zdrowo Myślę”. Wykonując swój utwór przed kamerą, 10-latka wyrapowała sobie trzecie miejsce.

Zwycięzca i laureaci konkursu otrzymali nagrody książkowe oraz karnety na sądecką pływalnię, wejściówki do kina Helios, Parku Trampolin Jamp Mania czy Magnum Bowling Club w Nowym Sączu.

(G)

Weronika Sarata wyrapowała sobie trzecie miejsce.

Nowy Sącz
Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Miasta Nowego Sącza
REKLAMA

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA
...ekologiczna z natury
Jesteśmy producentem, który łączy wiedzę, doświadczenie z nowoczesnymi technologiami, nieustanną dbałością o najwyższą jakość produktów i prawdziwą troską o otaczające nas środowisko naturalne. Z natury bowiem bierzemy to, co najlepsze. Mleko produkowane przez rodzimych rolników na bogatych przyrodniczo i czystych ekologicznie terenach górskich, przetwarzamy na wyśmienite produkty i oddajemy w Państwa ręce.
Obecnie OSM w Nowym Sączu to nowoczesna firma, dbająca o najwyższą jakość produktu, spełniająca normy IFS, ISO 14001 oraz posiadająca certyfikat na produkcję ekologiczną.
Nasze produkty – zarówno tradycyjne jak i ekologiczne
Dostępne w sieciach marketów i hipermarketów w całym kraju.
Laureat wyróżnienia
www.osmnowysacz.pl

Handel

Sądeczanie pokochali zakupy

Rozmowa z GABRIELEM HABURĄ – dyrektorem Galerii Handlowej Trzy Korony

FOT. ARCHIWUM GABRIELA HABURY

– Ochłonął Pan już po Black Friday?

– Ochłonąłem, chociaż szczyt zakupowy to nie był tylko Black Friday, ale cały Black Weekend, a w sieci jeszcze Cyber Monday.

– Tłoczno było?

– Mówiąc naszym żargonem, frekwencja była niemal „otwarciowa", czyli w galerii panował bardzo wzmożony ruch. W piątek już o godz. 10:30 parkingi podziemne były zajęte w całości i tak do godz. 21:30. Warto przy okazji dodać, że od października dysponujemy zewnętrznym parkingiem dla pracowników nieopodal galerii, dlatego dla klientów pozostaje setka dodatkowych miejsc, które mogły być wykorzystane. Ale pomimo tego, że przygotowaliśmy więcej miejsc dla klientów, i tak nie udało się uniknąć przepełnienia. Miłego dla nas przepełnienia.

– To ile osób przewinęło się przez Trzy Korony w ciągu weekendu wyprzedaży? Dysponuje Pan takimi danymi?

– Dysponuję. W piątek to było 28, w sobotę 24, a w niedzielę blisko 20 tysięcy osób. Łącznie w weekend odwiedziło nas ponad 70 tysięcy klientów. To naprawdę dużo.

– Sądeczanie wyraźnie pokochali zakupy.

– Na pewno kupują coraz więcej, ale przede wszystkim kupują bardziej świadomie. Ciągle są to głównie zakupy w tzw. średniej półce cenowej, ale coraz częściej pozwalają sobie na droższe nabytki, co widzimy po obrotach niektórych sklepów. Na pewno nie lubimy przepłacać. Zakupy robimy najczęściej, kiedy pojawia się promocja, przecena, aplikacja zniżkowa, karta lojalnościowa, bony towarowe – to udogodnienia bardzo chętnie wykorzystywane przez sądeczan podczas zakupów.

– Ile przeciętny sądecki klient wydaje na zakupy?

– To już znacznie bardziej skomplikowane. Widzimy średni koszyk zakupów dla danego sklepu, ale dla całej galerii nie możemy tego precyzyjnie określić, gdyż zakupy klientów bywają skrajnie różne. Natomiast cyfry pokazują, że na przełomie roku, w ostatnich latach kupujemy coraz więcej.

– Przed miesiącem minęło pięć lat od otwarcia galerii. Przez ten okres Trzy Korony znacząco zmieniły przyzwyczajenia sądeczan. Nie tylko zakupowe, ale również styl spędzania wolnego czasu, dotychczas nieznany poza wielkimi metropoliami.

– Można powiedzieć, że galeria Trzy Korony stała się centralnym punktem orientacyjnym Nowego Sącza. Ludzie już nie umawiają się na rynku, na Jagiellońskiej, ale w galerii. Magnesem jest nie tylko nowoczesna forma handlu, bo dbamy, by nowoczesność spotykała się tu z tradycją. Staramy się tak kształtować ofertę, by wpisać w nią zarówno i lokalne wyroby, jak i i lokalny styl, i to co nazywamy lokalnym patriotyzmem. Mam tu na myśli m.in. organizowane przez nas jarmarki dla regionalnych wystawców i producentów rękodzieła, jak również aktywne włączenie się w życie kulturalne zarówno miasta, jak i regionu sądeckiego.

– Socjologowie przekonują, że wielkie galerie handlowe kreują dzisiaj styl spędzania wolnego czasu.

– I tak jest w przypadku Trzech Koron. Centra handlowe to nie tylko zakupy, ale również aktywność fizyczna, gastronomia, kino, słowem coraz więcej funkcji rozrywkowych. Nasza galeria jest dobrym przykładem na rozwój takiego modelu, a coraz liczniejsi klienci tylko upewniają nas, że trafiamy w ich zapotrzebowania. Galerię odwiedzają nie tylko mieszkańcy Nowego Sącza i całego szeroko pojętego regionu, ale również liczni Słowacy. Potwierdzają to cyfry, a one są najlepszym miernikiem.

– Co Panu mówią liczby?

– Że szybko przekroczyliśmy ambitny plan, jaki sobie założyliśmy. Startując w 2013 r., stawialiśmy sobie cel, by odwiedzało nas rocznie pięć milionów klientów. Po pięciu latach wiemy, że w ciągu dwunastu miesięcy odwiedza nas blisko siedem milionów osób. To bardzo dobry wynik dla miasta średniej wielkości, takiego jak Nowy Sącz.

– Ilu ich było od otwarcia pięć lat temu?

– 30-milionowy klient zupełnie niedawno przeszedł przez nasze drzwi. To bardzo dobra frekwencja, choć właściciel galerii od początku wierzył, że jest tu ogromny potencjał, mieszkańcy dysponują kapitałem i miasto dobrze przyjmie duże centrum handlowe. Ten potencjał najlepiej widać po sklepach sieciowych, bo ich wyniki możemy porównywać z podobnymi sklepami w całym kraju.

– Chce Pan powiedzieć, że sądeczanie wydają więcej niż mieszkańcy Warszawy, Krakowa albo Gdańska?

– Tak nie mogę powiedzieć. Z pewnością jednak obroty sieciówek zlokalizowanych u nas śmiało mogą konkurować ze swoimi odpowiednikami w topowych lokalizacjach w dużych polskich miastach – w Warszawie, Krakowie, Gdańsku czy Łodzi. Niespodziewanie na handlowej mapie Polski pojawił się Nowy Sącz i Trzy Korony, które w branżowej rywalizacji plasują się coraz wyżej. Żebyśmy się dobrze zrozumieli – porównujemy sklepy ze ścisłej czołówki w kraju np. sklepy odzieżowe, które oferują identyczny – tzw. top-asortyment w dowolnym miejscu w Polsce.

– Kilka lat temu przez Nowy Sącz przetoczyła się dyskusja, w której podkreślano, że duże centrum handlowe mocno zagrozi drobnemu handlowi w mieście.

– Nie mam pewności, że tak się stało. Drobne sklepy osiedlowe, będące sklepami tzw. pierwszego kontaktu, mają się raczej dobrze. Ale wszędzie, gdzie pojawiają się duże centra komercyjne, zmienia się charakter ulic, które wcześniej były takimi ciągami handlowymi. W Nowym Sączu są to Jagiellońska i Lwowska. Jeśli galeria zaspokaja kompleksowo potrzeby klientów, to z pewnością staje się pewnym zagrożeniem dla dotychczasowej struktury handlu w mieście. Ale nie przesadzajmy, bo życie nie znosi próżni i wraz z otwarciem galerii powstały też nowe miejsca pracy.

– Ile?

– Ponad 800, w tym są również m.in. dostawcy przypisani do naszego obiektu. Dla przykładu na rynku funkcjonują kurierzy, którzy dostarczają przesyłki tylko do galerii Trzy Korony. Galeria globalnie jest dużym pracodawcą, a ludzie tu zatrudnieni wydają przecież swoje pieniądze w różnych miejscach, więc równowaga ekonomiczna miasta i regionu jest zachowana. Poza tym w wielu miastach obserwuje się tendencję odżywania głównych ulic handlowych, a zmienia się jedynie ich charakter na usługowo-gastronomiczno-biurowy. Za jakiś czas pewnie podobnie będzie na ulicy Lwowskiej czy Jagiellońskiej w Nowym Sączu.

– Trzy Korony podbiły Nowy Sącz?

– Niczego nie chcieliśmy podbijać. Chcieliśmy stworzyć ofertę, która przypadnie do gustu klientom. I to się udaje. Realizujemy plan, a wolumen sprzedaży całościowej netto jest nawet lepszy niż zakładaliśmy. Po pięciu latach możemy powiedzieć, że przyjęte założenia zrealizowaliśmy z sukcesem. Trzeba jednak pamiętać, że zaczął się ważny dla nas czas, bo po pięciu latach wchodzimy w okres rekomercjalizacji. Pięcioletnie umowy najmu są przedłużane, najemcy powiększają swoje powierzchnie, lokale się łączą, dzielą, wprowadzamy nowe brandy, tak by zagospodarowanie naszej powierzchni na kolejnych pięć lat było jeszcze bardziej efektywne. Naszą ambicją jest, aby galeria była jeszcze lepiej poukładana pod potrzeby klienta, miasta, regionu i turystów.

– Zakaz handlu w niedziele odbił się na wynikach najemców?

– Odpowiem w ten sposób: soboty poprzedzające niehandlowe niedziele są po prostu bardziej efektywne. Jest mniej klientów, którzy przychodzą tu tylko na spacer, a czas spędzony w Galerii jest bardziej ukierunkowany na zakupy. Niehandlowe niedziele zaszkodziły szczególnie branży gastronomicznej, bo niedziele były dla nich najlepszymi dniami. Teraz jest to mocno ograniczone. I mimo że restauracje są czynne w każdy dzień, to liczba odwiedzających nas, kiedy zamknięte są sklepy, jest o osiemdziesiąt procent niższa niż w niedziele handlowe.

ROZMAWIAŁ (MICZ)

Sukcesja w biznesie

Moim celem jest pomnożyć majątek ojca, nie go roztrwonić

Była w klasie maturalnej, gdy zdecydowała, że to jej przypadnie sukcesja firmy po ojcu. Rozmawiamy z 29-letnią PAULINĄ PAPCIAK, córką Stanisława Florczyka, prezesa i współzałożyciela 20-letniej firmy Huzar w Nowym Sączu, producenta miodów. Jutro wejdzie za ojca do zarządu przedsiębiorstwa, które zatrudnia ponad 80 osób.

– Huzar to rodzinna firma. Rodzeństwo nie ma pretensji, że to najmłodsze dziecko przejmuje stery po ojcu?

– (Śmiech) Mam wrażenie, że jest wręcz przeciwnie.

– Padło na Panią?

– Mój tata któregoś dnia zebrał całą naszą czwórkę, dodając, że musimy poważnie porozmawiać. Zaczął bez owijania w bawełnę: „Kto przejmie zarządzanie firmą? Kiedyś przecież to musi nastąpić". Okazało się, że mój brat i siostry już mają pomysł na swoje życie. Ja z kolei byłam wówczas w klasie maturalnej, szukałam swojej drogi. Nieświadoma tego, co mnie czeka, zgodziłam się.

– Gdyby Pani tego nie zrobiła, ciągnęlibyście zapałki?

– (Śmiech) Szczerze, to był bliski scenariusz. Byłam najmłodsza, nie miałam jeszcze wielkiego pojęcia o prowadzeniu firmy. Moje rodzeństwo miało świadomość tego, co może ich czekać. Poza tym, jak wspomniałam, mieli swoje plany na życie, więc chyba ucieszyli się, że zgłosiłam się na ochotnika (śmiech). Cały czas mocno mnie wpierali. Zresztą wciąż mi pomagają.

– Ta świadomość w końcu przyszła. I?

– I czuję, że jestem gotowa, by sprostać temu wyzwaniu. Przygotowywałam się do sukcesji dziesięć lat. Na studiach spędzałam tu niemal każdą wolną chwilę, pracując.

– Przychodzi córka prezesa do pracy i od razu zostaje kierownikiem?

– Tak łatwo nie ma. Zaczynałam od zwykłych fizycznych prac na hali produkcyjnej. Trochę trwało zanim ze stania na taśmie, dopuszczono mnie do innych zadań. Później pracowałam w laboratorium i tak po kolei przechodziłam wszystkie etapy produkcji. Nie buntowałam się, bo wiedziałam, że chcąc zarządzać kiedyś tą firmą, muszę poznać ją od podszewki i mieć wyobrażanie, z czym zmagają się pracownicy na każdym szczeblu naszej działalności.

– Ojcowie założyciele firmy, czyli Pani tata Stanisław Florczyk i jego wspólnik Adam Maciuszek, podzielili się pracą w firmie, z uwagi na swoje wykształcenie i predyspozycje. Czy ten podział zostanie zachowany?

– Tak, to był naturalny podział. Tata zajmował się produkcją, a wspólnik sprzedażą. Wygląda na to, że dzieci przed przejęciem firmy, przejęły też talenty swoich ojców. Ukończyłam studia z technologii żywności. Bliżej mi do produkcji, a z kolei Daniel Maciuszek, który w piątek razem ze mną wejdzie do zarządu firmy, świetnie radzi sobie w handlu.

– Kto kim teraz będzie w zarządzie?

– Mój tata przekazuje mi już pełne stery. Będę wiceprezesem. Podobnie jak Daniel Maciuszek. Prezesem będzie Adam Maciuszek.

– Gdyby to dziś padło pytania Stanisława Florczyka do dzieci o przejęciu firmy, tak samo chętnie by się Pani zgodziła?

– Trudno powiedzieć. Teraz mam świadomość, jaka odpowiedzialność na mnie spoczywa. Wtedy jeszcze nie rozumiałam tego. I może dobrze. To pytanie, wygląda na to, że padło we właściwym czasie. Nie będę gdybać, a tym bardziej wycofywać się.

– Na dzieciach, które przejmują firmy po swoich rodzicach, ciąży ogromna presja. Nie tylko pewnie ojcowska, ale i społeczna. Odczuwa ją Pani?

– To jest pewnego rodzaju obciążenie psychiczne. Nasi ojcowie dorabiali się od podszewki. My niejako przychodzimy na gotowe.

– I komentarze: Takim to łatwo?

– Do mnie nie docierają te komentarze, choć zdaję sobie sprawę, że takie mogą być. Każdy jednak powinien wykorzystać to, co daje nam życie. Ja urodziłam się w rodzinie, która dorobiła się dobrze prosperującej firmy, i być może – jak wielu uważa – mam łatwiejszy start niż inni. Choć z mojej perspektywy to nie do końca tak wygląda. Przejmując firmę, moim celem jest pomnożyć jej majątek, a nie go roztrwonić. Czuję presję i odpowiedzialność społeczną. W końcu jesteśmy pracodawcą dla ponad 80 osób. Nie chcę też zawieść ojca. A do tego dochodzą i własne ambicje.

ROZMAWIAŁA KATARZYNA GAJDOSZ-KRZAK

REKLAMA

Sport i biznes

Wentyl bezpieczeństwa przedsiębiorcy

FOT. ARCHIWUM BARTŁOMIEJA CABALI

Rozmowa
z BARTŁOMIEJEM CABALĄ, właścicielem i dyrektorem Specjalistycznej Przychodni Lekarskiej Arcus w Krynicy-Zdroju

– Przedsiębiorcy często narzekają, że brakuje im czasu na uprawianie sportu. Ty nie tylko masz czas na sport, ale reprezentowałeś kraj w dwóch dyscyplinach: taekwondo i wyścigach motocyklowych. Jak Ci to się udaje?

– To trudne, ale ja od wielu lat z powodzeniem taki model realizuję. Najpierw godziłem sport ze studiami, teraz łączę go z pracą menedżera. Jak to się udaje? Zazwyczaj kosztem innych aktywności – wolnego czasu i życia osobistego. Prowadząc własną firmę, jest mi łatwiej uprawiać sport, niż gdybym pracował u kogoś na etacie. Rano mogę pójść na trening i w pracy zjawić się trochę później niż inni. Z kolei jeśli po południu potrzebowałem drugiego treningu, to mogłem wyjść z pracy np. o 16., a wieczorem wrócić i dokończyć to, czego wcześniej nie zrobiłem. Gdybym pracował u kogoś z pewnością nie byłbym w stanie tego pogodzić. Oczywiście prowadzenie firmy to ciągły stres, szczególnie na początku działalności, więc okresowo czasu na trening jest więcej czasami mniej.

– Dużo treningu to ile?

– Czternaście razy w tygodniu. Taką dawkę sobie aplikowałem, kiedy byłem w kadrze narodowej taekwondo. Wówczas jeszcze studiowałem, więc dzięki przychylności dziekana mogłem elastycznie dysponować moim czasem, co pozwalało na treningi, wyjazdy na zagraniczne zawody i zgrupowania. Teraz z kolei jestem w motocyklowej kadrze Polski, ale też prowadzę firmę.

– Jak wygląda przeciętny dzień kadrowicza zarządzającego własnym przedsiębiorstwem?

– Właśnie rozpocząłem okres przygotowań ogólnych do cyklu przyszłorocznych wyścigów. Budzę się rano i robię pierwszy trening biegowy w terenie albo na rowerze stacjonarnym. W pracy jestem zazwyczaj po godz. 10. i spędzam tam czas do wieczora. Jeśli mam po południu dodatkowy trening typu siłownia, piłka nożna, hokej na lodzie albo ogólne ćwiczenia fitness w domu – to staram się wyjść trochę wcześniej.

– Ile potrzebujesz na to czasu?

– Rano zwykle jest to 45 minut, a drugi trening to maksymalnie półtorej godziny. Dziennie zamykam się w około dwóch godzinach. Jak widać, oprócz pracy zawodowej i sportu nie zostaje już wiele czasu na nic innego.

– Uprawianie sportu ma wpływ na prowadzenie własnego przedsiębiorstwa? Aktywność fizyczna pomaga zbalansować wielogodzinną aktywność umysłową i towarzyszące temu emocje?

– Mówiąc najprościej, aktywność sportowa świetnie wyrównuje towarzyszące biznesowi napięcie nerwowe i niepożądane emocje. Przez sport pozbywam się toksyn z ciała i umysłu. To świetny wentyl bezpieczeństwa. Co ważne – prowadzę firmę już blisko 20 lat i zatrudniam wielu świetnych ludzi, którzy są w przychodni od początku. Bez wsparcia oddanych i kompetentnych współpracowników nie mógłbym sobie pozwolić na dłuższe wyjazdy sportowe. W naszej branży są takie okresy w roku – jak kontraktowanie z NFZ – kiedy bardzo ciężko o wolny czas. Siedzi się wówczas przy biurku od rana do nocy, więc jedyną formą aktywności są wtedy ćwiczenia rozciągające w biurze.

– Znasz wielu przedsiębiorców tak aktywnie uprawiających sport?

– Hm, szczerze mówiąc to nie znam. Wielu kiedyś uprawiało sport na wysokim poziomie, ale dzisiaj zostały im głównie wspomnienia, którymi chętnie się dzielą. Ja mam 45 lat i o niewielu moich rówieśnikach mogę powiedzieć, że wytrwali w tak intensywnej aktywności fizycznej. Od lat gram m.in. amatorsko w hokeja na krynickim lodowisku. Był taki okres, że na nasze gierki przejeżdżało z Krynicy i Nowego Sącza kilkudziesięciu facetów w słusznym wieku. Każdy na ważnym stanowisku, każdy zajęty od rana do nocy. Do dzisiaj nie został już z tego grona nikt.

– Przykład słomianego zapału?

– Tak bym nie powiedział, bo nie chcę nikogo oceniać. Może teraz realizują się w jakiś inny sposób. To, że dla mnie sport jest formą samorealizacji, nie znaczy, że wszyscy tak muszą do tego podchodzić. Chcę utrzymać sprawność fizyczną jak najdłużej. W okresie treningów w kadrze taekwondo – mam w tej dyscyplinie czwarty dan – mój stopień sprawności ogólnej był bardzo wysoki. Dzisiaj wręcz nie mogę się nadziwić, co potrafiłem zrobić.

– Praca – trening – sen – praca – trening – sen...

– Lepszy byłby scenariusz: praca – piwo – sen? Wiem, że to pewien kierat i trudno taki tryb życia pogodzić z innymi aktywnościami. Ale nie jest też tak, że cierpi na tym życie osobiste. Jeśli jesteś z kimś, kto kocha sport i również go uprawia, to świetnie, bo już macie dodatkową płaszczyznę porozumienia i powód do wspólnego spędzania czasu. To świetny scenariusz, bo w innych warunkach może zabraknąć doby, by pogodzić życie rodzinne z prowadzeniem firmy i aktywnością sportową.

– Obroniłeś w tym roku motocyklowe mistrzostwo Europy?

– Nie obroniłem, ale nie dlatego, że słabiej jeździłem, ale dlatego, że tamta klasyfikacja nie była w tym sezonie prowadzona. W Mistrzostwach Polski utrzymałem trzecią pozycję sprzed roku. Do tegorocznych satysfakcji sportowych mogę dopisać sobie zwycięstwo w kategorii Super Sport 600 podczas wyścigu w Austrii na Red Bull Ringu, tam gdzie ścigają się kierowcy Formuły I. Rozgrywane tam były Mistrzostwa Polski i Europy Centralnej – w tej drugiej klasyfikacji byłem drugi w wyścigu. Cały sezon zakończyłem na 3. miejscu w Polsce i 5. w Europie Centralnej. Statystycznie ujmując to w tym roku raz wygrałem wyścig, trzy razy byłem drugi i trzy razy trzeci.

– Czy Twoi rywale na wyścigach motocyklowych to również przedsiębiorcy?

– W jakiejś części tak. Wyścigi motocyklowe to kosztowna dyscyplina, więc – pomimo znacznego wsparcia sponsorów – trudno nie dokładać do tej pasji z własnych pieniędzy. Tu pragnę bardzo podziękować za wsparcie firmom Zarmen FPA, Bio-Circle Surffice Technology, Penrite Oils, SECA kombinezony, Öhlins BFG Suspension Poland, Muszyna Minerale, Mefo Sport Polska, warsztatowi Jopek84, Instytutowi Nanopowłok, moim mechanikom i współpracownikom z przychodni. Wszyscy tworzymy zespół Arcus Racing. Na jednym torze ścigamy się również z młodymi ludźmi, dla których motocykle to sposób na życie – ich starty są w całości przez kogoś finansowane, mają czas tylko na treningi, więc trudno z nimi wygrywać. Ale cóż, chyba nie tylko pieniądze są tu najistotniejsze. Bez serca do walki podczas wyścigu i wytrwałości przy organizowaniu całości tego przedsięwzięcia poza torem nie można liczyć na laury oraz szampana na podium.

– Najbliższe plany?

– Jak wspomniałem, zacząłem już treningi podtrzymujące kondycję i sprawność. W lutym wyjeżdżam na treningi do Hiszpanii, a sezon wyścigowy zaczyna się końcem kwietnia. Wiosenne treningi w ciepłym klimacie są bardzo istotne. Niby każdy z nas potrafi jeździć, ale przy tak dużych prędkościach bardzo istotne jest jeszcze lepsze wyczucie motocykla i mnóstwo detali, które dopracowuje się tylko podczas szybkiej jazdy: opanowanie strachu, koncentracja, precyzja.

(WICZ)

Zbudowaliśmy papier

Jana Gąsiorowska z „Východoslovenský'ego Reportéra" zajmuje się m.in. tłumaczeniem tekstów

Wojciech Molendowicz, redaktor naczelny DTS: Słowacy pierwsi wyszli z propozycją współpracy

Transgraniczne Kolegium Redakcyjne było okazją do zaplanowania dalszych wspólnych działań DTS i VR

Krzysztof Głuc (z lewej) i Tomasz Cisoń (z prawej) sugerowali, jakie tematy poruszyć w polsko-słowackim wydaniu

Na granicy polsko-słowackiej spotykają się dwa psy. Słowacki pyta polskiego: – *Po co do nas idziesz? – Żeby się najeść – odpowiada. – A ty, po co idziesz do Polski? – Żeby sobie poszczekać...* To był bardzo popularny dowcip w latach 80., gdy w Polsce wszystko można było kupić tylko na kartki. Od tamtych czasów relacje polsko-słowackie znacznie się zmieniły. O tym, co nas łączy i co nas dzieli z sąsiadami oraz o efektach współpracy „Dobrego Tygodnika Sądeckiego", „Východoslovenský'ego Reportéra" i ich biznesowych partnerów dyskutowano podczas Transgranicznego Kolegium Redakcyjnego w Nowym Sączu.

Słowacy pierwsi podają rękę

Niewiele osób wie, że pierwszym zagranicznym dystrybutorem okien dachowych sądeckiej firmy Fakro była słowacka firma Anavek w Bardejowie. Jej właściciel sam, przypadkiem przejeżdżając przez ulicę Węgierską, wstąpił do siedziby dziś największego w kraju producenta okien dachowych, proponując współpracę.

– *I tak trwa już ona 27 lat. Ze Słowakami łączy nas więc bardzo wiele* – opowiadał Tomasz Cisoń, przedstawiciel firmy Fakro w Nowym Sączu, podczas Transgranicznego Kolegium Redakcyjnego w Nowym Sączu.

W sądeckiej restauracji „Manufaktura" 20 listopada spotkali się redaktorzy i współpracownicy „Dobrego Tygodnika Sądeckiego" i „Východoslovenský'ego Reportéra", którzy wspólnie realizują unikatowe w skali kraju polsko-słowackie wydanie gazety, ich partnerzy biznesowi oraz przedstawiciele instytucji i samorządów wspierających wymianę gospodarczo-kulturową między Polską a Słowacją.

Wojciech Molendowicz, redaktor naczelny „Dobrego Tygodnika Sądeckiego", przypomniał, że podobnie jak w przypadku firmy Fakro, propozycja wzajemnej współpracy między redakcjami wyszła od Słowaków. Dwa lata temu do biura ogłoszeń DTS wpłynęło zlecenie na reklamę od „Bardejovsky'ego Reportéra".

– *I to był początek naszej współpracy. Słowacy odwiedzili nas później w sądeckiej redakcji, a efektem odbytej wówczas rozmowy był pomysł stworzenia wspólnego wydania gazety* – opowiada Wojciech Molendowicz.

Do realizacji idei obie redakcje przygotowywały się blisko pół roku. Efekt czytelnicy po obu stronach granic ujrzeli 22 czerwca 2017 roku. Od tego czasu ukazało się w sumie pięć wydań polsko-słowackiej gazety. Jana Gąsiorowska ze słowackiej redakcji, która zajmuje się tłumaczeniami tekstów, nie kryje, że m.in. współpraca z sądeckimi dziennikarzami, była inspiracją do poszerzenia zasięgu ich gazety. W tym roku „Bardejovsky Reportér" zmienił nazwę na „Východoslovenský Reportér".

– *To nie tylko daje większy zasięg tematów, ale również zwiększa wpływy z rynku reklamowego* –mówi Jana Gąsiorowska.

Już nie szukamy

Obie redakcje łączy wspólny interes, ale nadrzędną ideą połączenia sił było przede wszystkim wzajemne poznanie się.

– *Od Nowego Sącza do Bardejowa dzieli nas odległość kilkudziesięciu kilometrów. Więcej jednak wiemy o tym, co dzieje się w oddalonych o setki kilometrów miastach Słowacji, niż o tym, co mamy na wyciągnięciu ręki, tuż za miedzą. Dlatego chcieliśmy rozpocząć wymianę informacji* – mówiła podczas spotkania Słowaczka z bardejowa.

A tak o przyświecającej idei napisali redaktorzy w pierwszym polsko-słowackim wydaniu: „Skoro tak trudno od lat wybudować pomiędzy naszymi krajami drogi i mosty, którymi pojadą w obydwie strony ciężarówki z towarami, to może łatwiej zacząć od budowania mostów między ludźmi. Papierowych, gazetowych mostów, bo gazety są m.in. po to, by poznawać innych ludzi, dowiadywać się, czym żyją, jak spędzają wolny czas, na co narzekają, a z czego są zadowoleni."

Na łamach polsko-słowackiej gazety pojawiały się artykuły, które pokazywały, ile oba regiony mają sobie do zaoferowania w różnych dziedzinach życia: od społecznego, przez turystykę, kulturę po gospodarkę. Dziennikarze redakcji

PROJEKT DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW PROGRAMU FUNDUSZU INICJATYW OBYWATELSKICH I BUDŻETU WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO
FIO Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
MAŁOPOLSKA LOKALNIE POTUDNIE
MAŁOPOLSKA
Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego
FUNDACJA HORYZONT 360

rowy most na Słowację

DTS i VR nie kryją, że dla nich samych praca nad każdym nowym wspólnym wydaniem to była niezapomniana lekcja historii, kultury i języka.

– *Oczywiście początki nie były łatwe. Mieliśmy do pokonania trzy przeszkody. Pierwszą była świadomość, że tak naprawdę niewiele o sobie wiemy, trudno więc będzie podjąć jakieś ciekawe czytelniczo tematy. Drugą była bariera językowa. A trzecią organizacja pracy*

– każdy tekst musiał zostać przetłumaczony, poddany korekcie językowej, opracowany graficznie w satysfakcjonujący obie strony sposób itp. Jednak już po pierwszym wspólnym wydaniu okazało się, że pomysłów na tematy mamy mnóstwo, bariera językowa nie istnieje, bo świetnie się dogadujemy bez tłumacza, a odpowiednio planując pracę, pokonujemy wszelkie przeszkody. Pięć wspólnych wydań to pięć wspólnych kroków, ku lepszemu poznaniu się Polaków i Słowaków – wspomina Jolanta Bugajska, zastępca redaktora naczelnego.

– *Na początku oczywiście zdarzało się nam wiele językowych wpadek, które na szczęście wszystkich nas bawiły. Hasło „szukamy wspólnych tematów" budziło... konsternację. Słowo szukać jest bowiem w naszym języku bardzo niecenzuralne* – śmieje się Jana Gąsiorowska.

Redakcje współpracują ze sobą na odległość, wykorzystując dostępne dziś komunikatory, jakie daje internet. Reporterzy i pracownicy biura ogłoszeń nie kryją jednak, że to czasem bywa dość kłopotliwe, dlatego co jakiś czas organizują wspólne tzw. operatywki wyjazdowe. Są one okazją do omówienia bieżących zadań, ale i integracji. Temu też służyło Transgraniczne Kolegium Redakcyjne w sądeckiej „Manufakturze". Redaktorzy przyjęli podczas spotkania plan wspólnej pracy na nadchodzący rok. Wymienili się także uwagami na temat dotychczasowej działalności oraz spostrzeżeniami i uwagami czytelników, a także partnerów biznesowych obu wydawnictw.

– *Pokutuje w nas stereotyp Słowaka, który przyjeżdża do Polski zrobić zakupy, i Polaka, który odwiedza Słowację w celach wypoczynkowo-turystycznych. Tymczasem, gdy nasi czytelnicy przeczytali, co do zaoferowania ma Nowy Sącz i okolice, dzwonili do nas, mówiąc: Nie sądziliśmy, że tyle jest tam do zobaczenia* – opowiada Jana Gąsiorowska.

Na granicy

Obecny na spotkaniu Leszek Zegzda, radny Nowego Sącza, również przyznał, że wciąż za mało znamy się ze Słowakami. Przypomniał, jak jeden z wysokich urzędników na Słowacji wyraził zdziwienie przy okazji wizyty w Krakowie, że to milionowe miasto. Był przekonany, że Kraków to taki polski odpowiednik Bardejowa.

– *Kiedyś popularny był dowcip o dwóch psach, co się spotkały na granicy polsko-słowackiej. Pies ze Słowacji pyta polskiego: – Po co do nas idziesz? – Żeby się najeść* – odpowiada. – *A ty, po co idziesz do Polski? – Żeby sobie poszczekać* – żartował Zegzda. – *Od tamtych czasów wiele się zmieniło i warto to pokazywać – dodał, podpowiadając redakcjom, w jaki sposób mogą rozwinąć wspólną działalność.*

Swoje sugestie biznesowe przekazywali również inni goście spotkania: przedsiębiorcy, którzy widzą efekty reklamy w polsko-słowackim wydaniu, oraz samorządowcy i pracownicy instytucji współpracujących ze Słowakami.

Dr Krzysztof Głuc, dyrektor Małopolskiej Szkoły Administracji Publicznej w Krakowie, proponował, by w działalność wydawnictw bardziej zaangażować młodzież Polski i Słowacji. Tomasz Cisoń z kolei podpowiadał tematy, które mogą zaciekawić mieszkańców po obu stronach granic.

– *Choćby sprawa komunikacji i budowy przejścia granicznego dla samochodów transportowych. Jestem ciekaw, jak widzą ten problem Słowacy* – mówił Tomasz Cisoń.

Transgraniczne Kolegium Redakcyjne odbyło się dzięki dofinansowaniu z Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich oraz środków Województwa Małopolskiego.

(KGK)

Jolanta Bugajska, zastępca redaktora naczelnego DTS, omówiła dotychczasową współpracę z VR

Leszek Zegzda (z prawej) przyznał, że wciąż za mało o sobie wiemy

Wyjazdowe operatywki redakcyjne służą integracji

ZDJĘCIA: KLAUDIA KULAK

Dyskusje przy stole

PROJEKT DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW PROGRAMU FUNDUSZU INICJATYW OBYWATELSKICH I BUDŻETU WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

FIO Fundusz Inicjatyw Obywatelskich | MAŁOPOLSKA LOKALNIE POTUDNIE

MAŁOPOLSKA
Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego

FUNDACJA HORYZONT 360

Krótka historia przedsiębiorczości, czyli...

Od Eksperymentu Sądeckiego do Miasteczka Multimedialnego

Ten tekst nie jest naukowym opracowaniem. To bardzo osobiste spojrzenie na sądecką gospodarkę ostatnich 50 lat moim okiem – Krzysztofa Pawłowskiego. Nie sięgałem do źródłowych opracowań, danych statystycznych, ani prac naukowych i analiz. Kierowałem się własną intuicją, by wypunktować kluczowe wydarzenia, przedsięwzięcia i firmy, które miały wpływ na rozwój Sądecczyzny.

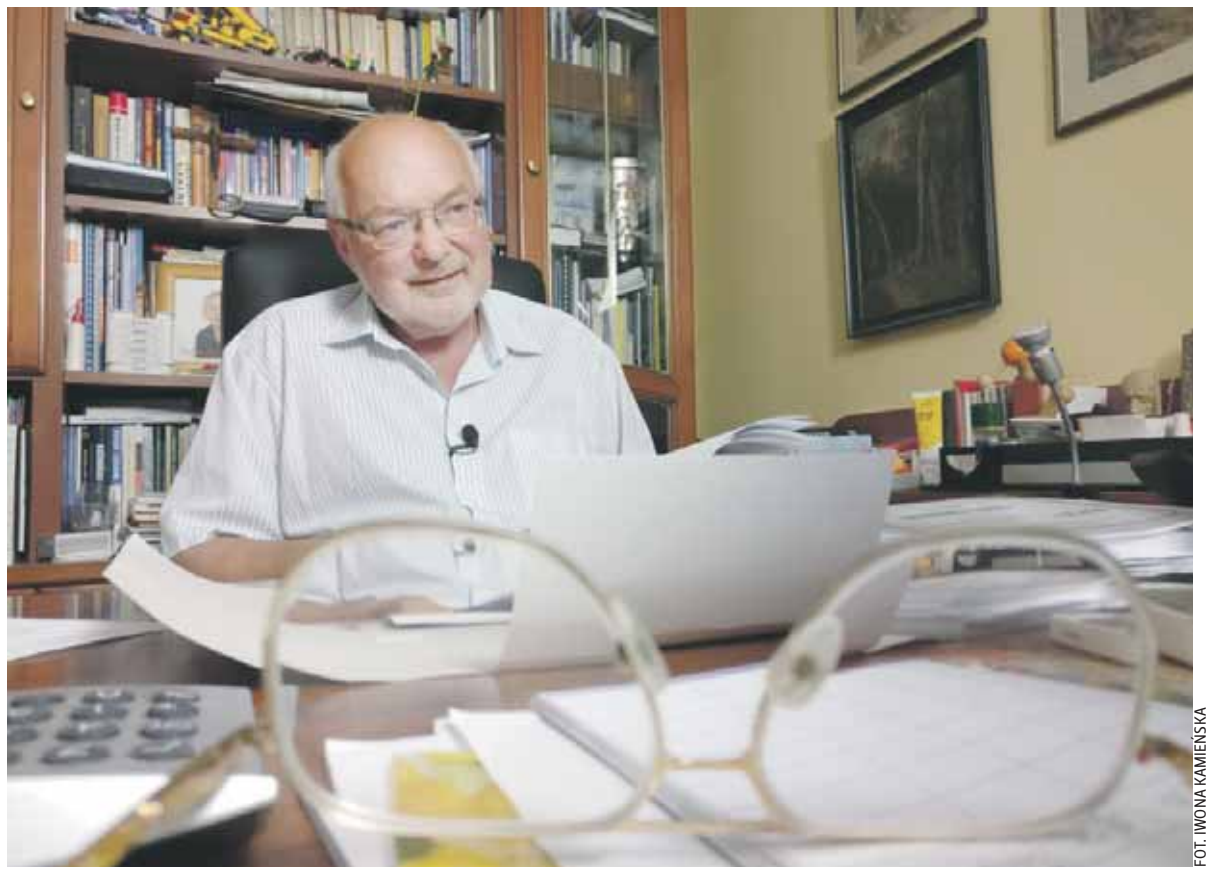

FOT. IWONA KAMIENSKA

Eksperyment Sądecki

Aby opisać ostatnie 50 lat gospodarki sądeckiej, konieczne jest cofnięcie się jeszcze o 10 lat - do roku 1958 , a nawet 1957. Wówczas sądeccy działacze partyjni (młodym sprecyzuję - chodzi o PZPR) poruszeni wydarzeniami polskiego października 1956 r., chcąc pchnąć w rozwoju mocno zapomnianą Sądecczyznę, przedstawili Władysławowi Gomułce podczas jego pobytu w Krynicy założenia eksperymentu. 3 stycznia 1958 r. premier Józef Cyrankiewicz otrzymał szczegółową koncepcję eksperymentu, a już 9 maja 1958 r. Rada Ministrów przyjęła słynną uchwałę nr 151, zwiększającą uprawnienia władz administracyjnych powiatu sądeckiego oraz wyrażającą zgodę na utworzenie unikalnego w tamtych czasach specjalnego Funduszu Rozwoju Ziemi Sądeckiej. Jego głównym źródłem były ponadplanowe dochody ówczesnych firm, nazywanych wówczas zakładami pracy, oraz 10 proc. narzutu przy konsumpcji alkoholu w lokalach gastronomicznych Sądecczyzny. Najważniejszy był jednak szeroki entuzjazm ówczesnych Sądeczan – w ciągu następnych 10 lat zbudowano wiele szkół, dróg i mostów. Z tamtych czasów pochodzi w Nowym Sączu Dom Żołnierza (obecna Biblioteka PWSZ), SZPOW (Sądeckie Zakłady Owocowo-Warzywne), hotel Orbis-Beskid czy Stadion Lodowy w Krynicy Zdroju. Powstało wiele ośrodków zdrowia, ale i restauracje, z których zasłynęła Sądecczyzna - Imperial i Panorama w Nowym Sączu, Hawana w Krynicy, Kaskada w Grybowie. Formalnie Eksperyment Sądecki zakończył się w 1961 r. wraz z datą wyborów do Sejmu i Rad Narodowych. Niemniej rozbudzony wtedy entuzjazm i wiara we własne siły dawała Sądeczanom moc przez kolejne długie lata, według mnie aż do końca lat 90. XX wieku.

Sądeckie filary gospodarki państwowej lat 70. i 80.:

ZNTK (Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego) - firma , która istniała od lat przedwojennych, stopniowo rozbudowywana, zajmowała się głównie naprawą wagonów.

SZEW (Sądeckie Zakłady Elektro-Węglowe) – mój zakład pracy od 1969 do 1989 r. Na ówczesne czasy bardzo nowoczesna firma produkująca elektrody grafitowe wielkich rozmiarów oraz katody węglowe. Niestety także w tamtych latach psująca powietrze w swojej okolicy. Jedyna firma w Nowym Sączu, która miała własny ośrodek badawczy, zatrudniający ponad 100 osób. SZEW eksportował wyroby na cały świat, także poza obóz socjalistyczny. Rozwój i poziom SZEW w dużej mierze zawdzięczał swojemu dyrektorowi dr. Mirosławowi Lebiedziejewskiemu. Obecnie SZEW jest częścią dużego koncernu międzynarodowego Cobex.

SZPOW – w tamtych czasach duża firma przerabiająca owoce i warzywa z całej okolicy i zatrudniająca wielu pracowników.

SZNA (Sądeckie Zakłady Naprawy Autobusów) – to była idiotyczna decyzja władzy centralnej, aby zakład naprawy autobusów umieścić na peryferiach kraju, z kiepskim dojazdem. Firma początkowo z wielkimi ambicjami, ale krótko działająca. Na jej terenie funkcjonuje obecnie Fakro.

NOWOMAG (Nowosądecka Fabryka Urządzeń Górniczych) – głównym produktem fabryki były przenośniki taśmowe, ale najważniejszym efektem działania tej firmy był Andrzej Szkaradek – legendarny przywódca sądeckiej „Solidarności".

SZEK (Sądeckie Zakłady Eksploatacji Kruszywa) – firma , której początek sięga 1948 r. jako część państwowego „koncernu", działającego na rzecz odbudowy kraju w 1958r. SZEK w Marcinkowicach w ramach Eksperymentu Sądeckiego przeszedł pod zarząd Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu i wyraźnie zwiększył produkcję.

Pierwsze próby tworzenia prywatnych firm produkcyjnych

KONSPOL – i jego twórca Kazimierz Pazgan, którego poznałem osobiście w 1989 r. Firma produkowała i nadal produkuje przetwory z mięsa kurczaków. Kazimierz był absolutnym pionierem działalności prywatnej nie tylko Sądecczyzny. W ostatnich latach Konspolem zarządzają jego dzieci – córka Magdalena i syn Konrad – mój absolwent.

OPTIMUS – i jego twórca Roman Kluska – tworzył firmę komputerową w Nowym Sączu na przełomie lat 80. i 90. W ciągu kilku lat Optimus stał się jednym z największych producentów komputerów w Europie Środkowej, a Roman jest obecnie żywą legendą, doradcą premierów i prezydentów oraz producentem ekskluzywnych serów owczych.

Współczesne tygrysy gospodarcze Sądecczyzny

FAKRO – firma powstała z lokalnie działającego jeszcze w 80. latach zakładu stolarskiego w Tymbarku. W 1991 r. jego właściciel Ryszard Florek przeniósł firmę na teren dawnego SZNA. Obecnie firma jest drugim w świecie największym producentem okien dachowych. Ma 120 inżynierów i 160 patentów.

KONSPOL – jw.

WIŚNIOWSKI - ogromna firma utworzona jeszcze pod koniec lat 80. przez Andrzeja Wiśniowskiego, który chciał dla siebie zbudować jedną automatyczną bramę garażową, a obecnie zatrudnia kilka tysięcy pracowników. Sądząc po wielkości budowanych właśnie ogromnych hal produkcyjnych, firma szykuje skok do grupy miliarderów.

NEWAG – firma ze 140-letnią tradycją, w obecnym kształcie powstała na bazie ZNTK. Twórcą współczesnego przedsiębiorstwa jest prezes Zbigniew Konieczek. Newag to obecnie supernowoczesna firma produkująca elektryczne zestawy trakcyjne. Zatrudnia ponad 380 inżynierów!

COBEX – dawniej SGL Carbon, a jeszcze wcześniej SZEW – jedyna duża firma w Nowym Sączu, będąca własnością kapitału międzynarodowego - Fundusz Inwestycyjny Triton. Obecnie zakład sądecki produkuje katody grafityzowane i elektrody węglowe. Niemal całości produkcji jest eksportowana. W Cobeksie i firmach obsługujących pracuje ok. 650 osób. W tym roku wartość produkcji sięgnie blisko 600 mln zł. I, co bardzo ważne, zakład nie jest już uciążliwy ekologicznie dla sądeczan.

KORAL – firma rodzinna. Obecnie jeden z największych producentów lodów w Polsce.

PARK-M - firma powstała w połowie lat 90. Założył ją Krzysztof Mróz, mój absolwent z pierwszego rocznika WSB-NLU. Obecnie zatrudnia blisko 500 osób. Firma obok produkcji drzew oraz krzewów i ich sprzedaży projektuje i nasadza ogrody oraz parki w Polsce i za granicą. Taką firmę, która produkuje drzewa i krzewy można było stworzyć w niemal dowolnym miejscu w Polsce. Ale stworzyć przedsiębiorstwo, które żyje głównie z „know-how", a drzewa i krzewy są tylko surowcem, to już jest mistrzostwo!

BATIM i Z-TRANSPORT – dwa sądeckie kolosy transportu międzynarodowego posiadające odpowiednio 500 i 300 ciągników. Warto nadmienić, że Sądecczyzna jest uważana za zagłębie transportu, a w naszej Sądeckiej Izbie Gospodarczej zarejestrowanych jest ponad 20 firm mających minimum 15 ciągników, a razem w Izbie jest ponad 1600 ciągników.

Krótka panorama pozostałych, liczących się współcześnie firm:

Firmy budowlane: **Erbet**, **Budeko** (ta firma budowała moją WSB-NLU); firmy transportowe: **Olma**, **Litwiński**; producenci wód mineralnych: moja ukochana **Piwniczanka**, **Kryniczanka**, **Muszynianka**; branża spożywcza: **Sądecki Bartnik**, **Szubryt**, **Maurer**, **Stanisław Pasoń**, **Marek Poremba i jego Gosdrob**, **Spółdzielnia Ogrodnicza Ziemi Sądeckiej**, **PSS Społem**; firmy produkcyjne: **DAKO**, **Bugajski**, **Wojewodzic**; drukarnie: **GOL-DRUK**, **NOWODRUK**.

Restauracje

Analizując sytuację gospodarczą na Sądecczyźnie nie sposób pominąć działalności gastronomicznej. Słynne restauracje Imperial i Panorama, tworzone przez legendarnego prezesa Nodzyńskiego, zdobywały już w latach 70. XX w. złote i srebrne patelnie dla najlepszych polskich restauracji. W Kupieckiej z kolei raz jadłem obiad ze Zbigniewem Niemczyckim (właścicielem słynnej Bryzy w Juracie), który zawsze twierdził, że jego restauracja jest najlepsza w Polsce. Po zjedzeniu obiadu w Nowym Sączu, nieco się ociągając, przyznał, że Kupiecka jest równie dobra.

Na zakończenie

Zdań kilka o własnych przedsięwzięciach. Wyższa Szkoła Biznesu – NLU była moim „prezentem" dla Sądecczyzny i całej Polski w okresie, gdy byłem senatora RP. Przez kilkanaście lat studenci stacjonarni, przyjeżdżający na studia w WSB-NLU wnosili co roku do kieszeni sądeczan ok. 20 mln zł.Co istotne, odwiedzający nas eksperci zagraniczni, nie mogli uwierzyć, że tak wysoki poziom kształcenia można uzyskać bez pomocy finansowej państwa i przy tak niskim czesnym.

Na początku XXI wieku, niesiony powodzeniem, chciałem zbyt dużo, wierząc, że w końcu otrzymamy wsparcie finansowe polskiego rządu. Planowałem, że WSB-NLU wejdzie do klasy międzynarodowej uczelni, a do tego konieczne było uruchomienie przy WSB-NLU parku technologicznego. Stąd projekt Miasteczka Multimedialnego. Miało być ono także swoistą trampoliną rozwoju Nowego Sącza. Planowaliśmy uruchomienie w parku minimum 100 firm działających w branży multimedialnej i pokrewnych. Dzisiaj ten projekt uważam za błąd. Po raz kolejny szkoła została sama – bez wsparcia zarówno ze strony władz miasta, jak i rządu. Coraz częściej myślę , że urodziłem się zbyt wcześnie. Może za sto lat w Nowym Sączu będzie działał park technologiczny i uczelnia klasy międzynarodowej.

KRZYSZTOF PAWŁOWSKI

Lokomotywa biznesu

Przekazać młodym kapitańską opaskę

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM KONIECZKIEM, prezesem firmy Newag

– Newag znów znalazł się na podium firm napędzających sądecką gospodarkę z wynikiem finansowym 1,1 mld zł. Co trzeba robić, by osiągnąć taki wynik? Jak prowadzi się tak dużą firmę?

– Grupa Newag w 2017 r. wypracowała blisko 790 mln zł przychodów, a zysk netto wyniósł blisko 30 mln zł. Trzy kwartały 2018 r. przyniosły wartość sprzedaży w wysokości 522,7 mln zł. Przede wszystkim dzięki realizacji w tym okresie zleceń o wyższej niż w poprzednich okresach rentowności i utrzymaniu większości kategorii kosztów na porównywalnym do ubiegłego roku poziomie. Grupa odnotowała ponad 17,5 mln zł zysku netto a EBITDA przekroczyła 61 mln zł. Czwarty kwartał br. to, podobnie jak w ubiegłych latach, realizacja najistotniejszej części zaplanowanej rocznej sprzedaży, co przy utrwalonej polityce cenowej powinno przynieść proporcjonalne do osiąganych wyniki finansowe. Osiąganie dobrych wyników finansowych jest pochodną skutecznego zarządzania firmą i pracy zaangażowanego zespołu pracowników.

– Jaki w Pana ocenie był ten rok? Łatwiej czy trudniej o kontrakty? Rynek jest ciągle łakomy taboru kolejowego z Newagu?

– Newag działa na rynku zamówień publicznych. Siła marki, jakość wyrobów, stosowane rozwiązania techniczne są bardzo ważne, ale nie zapewnią wygranej w przetargu. Trzeba złożyć najlepszą ofertę spełniającą wymagania klienta. W okresie od stycznia do września 2018 r. Grupa Newag zawarła umowy na dostawę i modernizację taboru kolejowego o wartości ponad 900 mln zł. Istotna część dostaw będzie realizowana w roku 2019. Aktualnie na polskim rynku trwają przetargi na dostawę 29 elektrycznych zespołów trakcyjnych dla Kolei Dolnośląskich, PKP Intercity, województw małopolskiego i podkarpackiego. Ponadto w segmencie spalinowych zespołów trakcyjnych mamy przetargi na dostawę dwóch pojazdów dwuczłonowych dla Podkarpacia oraz sześciu pojazdów trójczłonowych dla Kolei Dolnośląskich. W segmencie lokomotyw elektrycznych prowadzimy rozmowy z przewoźnikami towarowymi zainteresowanymi zakupem lokomotyw Dragon 2 i Griffin. Zainteresowanie produktami Spółki w tym segmencie jest spore.

– W wywiadach podkreśla Pan, że sukces zapewniło firmie postawienie na ludzi młodych. Lokomotywą Newagu jest młodość, a nie, zwykle uważane za najistotniejsze, doświadczenie?

– Lokomotywą Newagu jest ciężka praca, wyjątkowy zespół ludzi i trochę szczęścia. Gdybym miał wartościować młodość i doświadczenie, to jednak w pierwszej kolejności wyróżniłbym doświadczenie, co jednak nie eliminuje aspektu młodości. Dla mnie trzydziestolatkowie to będą zawsze ludzie młodzi, ale w naszym przypadku to często osoby z nawet dziesięcioletnim stażem w biznesie. W trakcie posiedzeń Zarządu, który jest w kategorii 50+, często pełnoprawnymi uczestnikami są kierownicy i dyrektorzy, których kategoryzuję jako młodzież, ale liczę się z ich zdaniem, bo pamiętam siebie, kiedy w wieku trzydziestu kilku lat lat zdecydowałem się na konkurs na prezesa Kuźni Glinik. Zdaję sobie sprawę z tego, że za kilka lat to te właśnie osoby będą nowym Zarządem Newagu.

– Sukces firmy jest sukcesem drużynowym – to kolejny cytat z Pana wypowiedzi. Drużyna musi jednak mieć kapitana. Co kapitan drużyny Newag uważa za priorytet w działaniu całego zespołu?

– Sukces Newagu jest konsekwencją współpracy wszystkich pracowników jako zespołu. Newag dziś to naprawdę duża firma z tysiącami relacji, procesów i decyzji. Jeśli zawodzi ktoś na początku procesu, to często efekt tego odczuwają wszyscy czyli Spółka. Jestem już w takim wieku, że moje dzieci są rówieśnikami wielu osób z kierownictwa Newagu i tym, co uważam za ważne oprócz atmosfery, jest nauczenie ich, a może bardziej udoskonalenie posiadanej wiedzy w zakresie prowadzenia takiej firmy jak Newag. Naturalną, nomen omen, koleją rzeczy jest przekazanie opaski kapitańskiej kolejnemu pokoleniu. To czasem trudne, bo każdy z nas ma w naturze odczucie, że „ja robię to najlepiej". Ja jednak przekonałem sam siebie do tego, że w niedalekiej przyszłości stanę się bardziej mentorem niż kapitanem.

– Prezydenta Nowego Sącza Ludomir Handzel mówił ostatnio w DTS, że jest Pan... bardzo wrażliwym człowiekiem. Zafundowanie miastu unikatowego albumu „La Cappella Sistina" to potwierdza...

– Chyba każdy z nas, a w szczególności ludzie zarządzający biznesem czyli odpowiadający za firmę i pracowników, są trochę jak moneta czyli mają swój awers i rewers. Przykład wspomnianego albumu to raczej nie wrażliwość tylko decyzja podyktowana chęcią pomocy miastu, w którym mieszkam. To naprawdę niewygórowana cena za świadomość, że sądeczanie jako mieszkańcy jedynego miasta w Polsce będą mogli mieć dla siebie te unikalne reprodukcje i prawie dotknąć szczegółów dzieł zdobiących ściany Kaplicy Sykstyńskiej . A wracając do pytania to moją osobistą wrażliwość zostawiam dla siebie, a raczej dla tych, którym udaje mi się jakoś pomóc.

– A Tytuł Honorowego Obywatela Miasta jest uwieńczeniem Pana pracy na rzecz Newagu, Nowego Sącza i tych cichych charytatywnych gestów?

– Już wielokrotnie o tym mówiłem, że informacja o przedstawienie mnie jako potencjalnego honorowego obywatela była już dla mnie ogromnym zaskoczeniem Człowiek rzadko myśli o swoim życiu jak o liście dobrych uczynków i charytatywnych gestów, więc dopiero sama uroczystość nadania tytułu i wystąpienia zaproszonych osób były dla mnie kroniką tych szczególnych ostatnich 20 lat mojego życia. Jednak ten okres to przede wszystkim Newag, który przeplata się we wszystkich ważniejszych chwilach. Spółka to coś, co wpływa na moje życie prywatne, ale daje mi to ogromną satysfakcję. A to, co dzięki tej pracy osiągnąłem, daje mi możliwość – jak Pan to nazwał – „cichych gestów".

ROZMAWIAŁ WOJCIECH MOLENDOWICZ

REKLAMA

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

e-ZLA elektroniczne zwolnienia lekarskie

Biała Sobota dla lekarzy i asystentów medycznych w ZUS

1 grudnia, specjalnie dla lekarzy i asystentów medycznych, Sale Obsługi Klientów we wszystkich jednostkach ZUS będą czynne od 9.00 do 13.00.

Będą Państwo mogli:
- założyć konto na Platformie Usług Elektronicznych ZUS,
- pobrać certyfikat ZUS do podpisywania elektronicznych zwolnień lekarskich,
- wystawić elektroniczne zwolnienie w wersji testowej.

W tym celu należy zabrać ze sobą:
- dowód osobisty,
- telefon komórkowy oraz informację o aktualnym adresie e-mail,
- pendrive lub laptop.

Zapraszamy do Oddziału ZUS w Nowym Sączu oraz jednostek terenowych w Gorlicach, Limanowej, Nowym Targu i Zakopanem
1 grudnia w godz. 9.00 – 13.00

Dodatkowo w **piątek 30 listopada** Sale Obsługi Klientów w ZUS będą czynne dla lekarzy od 8-18

Biznes i polityka

Na żywność zawsze będzie zbyt

Rozmowa z JANEM DUDĄ, posłem Prawa i Sprawiedliwości, członkiem sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

FOT. PIOTR DROŻDZIK

– Sadownictwo to ważna gałąź przedsiębiorczości na sądeckiej wsi? Tradycyjne sądeckie rolnictwo można zobaczyć już tylko na starej fotografii?

– Sadownictwo to dzisiaj w zasadzie jedyny istotny element produkcji gospodarzy na Sądecczyźnie. W największej mierze dotyczy to dwóch gmin – Łącka i Łososiny Dolnej, w mniejszym stopniu gminy Stary Sącz. Tradycyjne rolnictwo na naszym ternie zostało praktycznie zmarginalizowane. Związane to jest z brakiem możliwości zbytu płodów rolnych wyprodukowanych w tradycyjny sposób. Stąd wziął się pomysł ustawy o sprzedaży bezpośredniej. Ustawa mówi nie tylko o tradycyjnej produkcji, ale i o przetwórstwie. Chodzi o to, żeby rolnik mógł wyhodować kilka sztuk trzody chlewnej, ale również we własnym zakresie sprzedać swoje produkty. Dotyczy to również zbieractwa – grzybów i jagód.

– Na jakim etapie są prace na ustawą?

– Ona została już uchwalona i można legalnie te produkty wprowadzać do obrotu. Na razie nie widać ożywienia i masowego wysypu takich produktów, choć na Maślany Rynek mam niedaleko i zaglądam na stragany tamtejszych sprzedawców. Zastanawiamy się, gdzie leży przyczyna, że rolnicy nie korzystają z takiej formy zarobkowania, czyli sprzedaży przetworzonych we własnym zakresie towarów.

– I do jakich wniosków Pan dochodzi?

– Sporo jest jeszcze do zrobienia jeśli chodzi o nadzór weterynaryjny i sanitarny. Zbyt duży obowiązuje reżim w tym zakresie i to chyba jest powodem, że sprzedaż własnych wyrobów przez rolników nie ruszyła w takiej skali, w jakiej oczekiwaliśmy.

– A może ze względu na małą skalę produkcji, to się po prostu hodowcom nie opłaca?

– Zgoda, ale oferta adresowana jest do tych, którzy jeszcze utrzymują tradycyjne gospodarstwa. Skoro przecież i tak hodują albo uprawiają coś, to trzeba jeszcze włożyć trochę pracy, przetworzyć swoje płody na produkty i sprzedać. Wówczas ich zysk z działalności rolnej będzie wyższy, przy nieco większym tylko nakładzie pracy. Przecież tradycyjne wyroby spożywcze są modne i poszukiwane. Zamiast kupować w sieciowych marketach wysoko przetworzone produkty, chętnie kupowalibyśmy „u chłopa" swojskie, o tradycyjnym smaku, zapachu i recepturze.

– Konsument chce kupić, producent chce zarobić, ustawodawca przygotował przepisy, a system nie działa...

– Raczej działa za słabo. Może problem w niedostatecznej informacji i promocji na ten temat. A może trzeba stworzyć system doradztwa rolniczego, które podpowie, jak wejść na rynek obrotu własnymi produktami mięsnymi, warzywnymi. Przecież im większe miasta, tym więcej klientów czekających na takie produkty. A może ten obrót istnieje, tylko dzieje się na zbyt małą skalę, zupełnie niewidoczną dla nas, pomiędzy znajomymi i przez marketing szeptany.

– Nie zna Pan nikogo, kto zaopatruje się u znajomych na wsi w jajka od kur z przydomowego wybiegu?

– Oczywiście, że znam, ale ustawodawcy chodzi o zdecydowanie większą skalę, niż tylko sąsiedzka wymiana. Może mankamentem takiego systemu jest fakt, że rolnik musi te produkty sam sprzedać, na co może nie mieć czasu, albo po prostu nie ma do tego głowy i chęci. Potrzebne jest do tego zrzeszanie się rolników, a z takiej grupy jeden będzie odpowiedzialny za sprzedaż produktów całości. Chodzi o to, żeby producent nie zajmował się zbytem. Przecież w każdej branży istnieje wąska specjalizacja. Inżynier też nie sprzedaje samochodów, które wyprodukuje.

– Jeśli rolnik zatrudni sprzedawcę, to ten biznes traci sens ekonomiczny.

– Twórzmy grupy, gdzie każdy w grupie dysponuje innym asortymentem – jeden ma ser, inny jajka, ktoś produkuje wędliny, a inny sok z owoców i warzywa. W takiej wersji to ma sens. Przecież tworzenie takich grup producenckich to jest gotowy model biznesowy w dobrej branży, bo na żywność – szczególnie nieprzetworzoną chemicznie – zawsze będzie zapotrzebowanie i zbyt. Chciałoby się tu zawołać, żeby producenci żywności śmielej przystąpili do ofensywy sprzedażowej swoich produktów. Może w Nowym Sączu już nie tylko Maślany Rynek, ale może powinien powstać pierwszy lokalny market z wyrobami własnej produkcji od okolicznych rolników i hodowców. To jest gotowy pomysł, trzeba tylko kogoś odważnego, kto go zrealizuje. A przecież sądeczanie są przedsiębiorczy. Nie wierzę, że nie najdzie się chętny, by obudzić ten potencjał.

ROZMAWIAŁ (LOM)

AUTOREKLAMA

dts

Prowadzisz własną firmę? Jesteś producentem, świadczysz usługi? Jesteś dobry w tym co robisz? Chcesz, żeby jeszcze więcej potencjalnych klientów dowiedziało się o Tobie?

Mamy dla Ciebie świąteczny prezent. Pakiet reklamowy w „Dobrym Tygodniku Sądeckim" oraz portalu informacyjnym dts24.pl

Już teraz pomyśl o promocji swoich produktów i usług w 2019 r. Do końca grudnia wyjątkowe rabaty na całoroczne pakiety reklamowe w naszej gazecie oraz internetowym serwisie informacyjnym.

Dołącz do najlepszych. Zaufało nam już ponad tysiąc firm.
Zadzwoń: 530 032 633, 889 020 766, 785 340 410, 18 544 64 41.
Napisz: reklama@dts24.pl

FUNDACJA POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI

POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI

Dobry dodatek wiedzy o gospodarce (42)

Przedsiębiorcy to ludzie pasji, wytrwałości i konsekwencji

Już po raz siódmy Fundacja Pomyśl o Przyszłości wraz z „Dobrym Tygodnikiem Sądeckim" publikują listę 100 firm napędzających gospodarkę Sądecczyzny.

Lista 100 największych firm to duma naszego regionu. Dzięki takim firmom powstają tu nowe, stabilne miejsca pracy. Dzięki, ludziom, którzy mają motywację do rozwijania firm tworzymy na Sądecczyźnie klimat do współpracy i rozwoju, ponieważ otaczamy się ludźmi aktywnymi, pracowitymi i w swoim działaniu konsekwentnymi. Poprzez ranking, dziękujemy również innym grupom społecznym - politykom, urzędnikom, a przede wszystkim konsumentom, którzy mają duży wpływ na tworzenie dobrych warunków dla rozwoju gospodarczego Sądecczyzny.

- Publikacją rankingu dziękujemy przedsiębiorcom za zaangażowanie i ciężką pracę - mówi Bożena Damasiewicz, prezes Fundacji Pomyśl o Przyszłości. - Za determinację w umacnianiu polskiej gospodarki nie tylko w kraju, ale także na arenie międzynarodowej. Postawa przedsiębiorców pełna pasji, konsekwencji w działaniu oraz wytrwałości jest wzorem dla tych, którzy dopiero wchodzą na ścieżkę zawodową, stawiając swoje pierwsze, biznesowe kroki. Wierzymy, że nasz ranking stanie się motorem napędzającym mniejsze firmy do dalszego rozwoju. Część z nich zapewne stanie się kiedyś większymi, a może nawet i globalnymi. Wierzymy, że działalność Fundacji zachęci polityków do tworzenia najlepszych warunków do rozwoju przedsiębiorczości w Polsce, że nasz głos, a także postawa przedsiębiorców, słowa i czyny zostaną usłyszane i zauważone, co spowoduje podjęcie decyzji optymalnych dla rozwoju polskiej gospodarki. Jesteśmy pewni, że razem możemy więcej, że jesteśmy w stanie zrealizować wiele współpracując ze sobą – dodała Bożena Damasiewicz.

Publikacja naszej listy pokazuje, że nie może być mowy o sukcesie gospodarczym kraju, bez rodzimych przedsiębiorców i ich produktów. Jest także okazją do inspirujących rozmów z lokalnymi przedsiębiorcami, prowadzącymi nierzadko działalność międzynarodową. Zatrudniają oni rzesze sądeczan, dając okazję do rozwoju, realizowania ambitnych projektów i zdobywania doświadczenia w międzynarodowym środowisku.

Jak czytać ranking?

Informacje o wartości firm podajemy po to, by zmotywować przedsiębiorców do dalszego rozwoju. Im zamożniejsza firma, tym bardziej wiarygodna dla klientów, kontrahentów i pracowników.

Dane dotyczące obrotu firm mają nam ułatwić zrozumienie mechanizmów rynkowej konkurencji. Często nie zdajemy sobie sprawy, że duże firmy skuteczniej mogą podejmować walkę o rynek i osiągać efekt skali w swojej branży. Regionalne przedsiębiorstwa muszą rywalizować z zagranicznymi, zarówno na rynku krajowym, jak i zagranicznym.

Miejsca pracy - za szczególnie ważną należy uznać informację o kosztach utworzenia miejsca pracy (iloraz wartości aktywów i liczby pracowników). Wartość ta często mylona jest z wysokością wynagrodzenia. Tymczasem koszt utworzenia miejsca pracy, to przygotowanie narzędzia do jej wykonywania. Składają się na to surowce, najnowsze technologie, koszty pozyskania klienta i terminów płatności. Te dane uświadomią nam, ile zysku musi wygenerować firma, aby utworzyć jedno miejsce pracy.

Wartość firmy wyliczono jako średnią matematyczną z trzech metod wycen:

- wartości obrotowej jako wartość obrotu dla firm produkcyjnych i produkcyjno – usługowych, jako połowa obrotu dla firm handlowych,
- wartości księgowej jako wartość aktywów,
- wartości zyskowej jako zysk pomnożony przez współczynnik 7.

W przypadku, gdy średnia wartość firmy jest mniejsza od wartości księgowej za wartość firmy podajemy wartość księgową.

Na naszej liście znajdują się firmy, których dane finansowe są jawne tj. spółki prawa handlowego. Nie zostały zatem ujęte jednoosobowe działalności gospodarcze, spółki cywilne, organizacje non profit. Ich dane nie są dostępne, ale mamy nadzieję, że zechcą włączyć się w przygotowanie kolejnych edycji naszej listy i sami prześlą nam swoje wyniki finansowe.

Pierwsze sześć firm na liście

Listę otwiera sześć największych firm w regionie. Są to **FAKRO, Newag, Konspol, Wiśniowski, Koral** oraz **Carbon.** Dane pierwszych trzech firm są od lat prezentowane przez ogólnopolskie media, jak choćby: „Wprost", „Newsweek", „Politykę", czy „Rzeczpospolitą". Ponieważ naszym celem jest promowanie wszystkich firm z naszego regionu, dane firm otwierających listę cytujemy za ogólnopolskimi rankingami:

Fakro – 1,2 mld zł, **Newag** – 1,1 mld zł **Konspol** - 900 mln zł **Wiśniowski** - 700 mln zł **Koral** – 350 mln zł.

Carbon - ze względu na skomplikowaną strukturę własności nie podajemy danych tej znanej w Nowym Sączu firmy. Jej wkład w rozwój naszego regionu jest jednak na tyle istotny, że nie można o niej nie wspomnieć.

W GOSPODARCZYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA
JESTEŚMY JEDNĄ DRUŻYNĄ
FUNDACJA POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI

Lista 100 firm napędzających gospodarkę Sądecczyzny

lp	Nazwa	Opis	Miejscowość	Wartość firmy	Obrót	Zatrudnienie	Koszt utworzenia miejsca pracy
7	**TYMBARK MWS SP Z O O SPÓŁKA KOMANDYTOWA**	Produkcja soków z owoców i warzyw	Tymbark	803 429 580.28 zł	781 467 498.02	bd	bd
8	**SPÓŁDZIELNIA PRACY MUSZYNIANKA**	Produkcja napojów bezalkoholowych; produkcja wód mineralnych i pozostałych wód butelkowanych	Krynica-Zdrój	304 527 634.84 zł	187 166 648.20	bd	bd
9	**ZAKŁADY MIĘSNE SZUBRYT**	Produkcja wyrobów z mięsa, włączając wyroby z mięsa drobiowego	Chełmiec	194 904 079.79 zł	450 295 073.04	700	115 691.43
10	**P H U LOKOMOTIV**	Naprawa i konserwacja pozostałego sprzętu transportowego	Podegrodzie	177 047 185.05 zł	33 663 002.08	55	1 956 586.11
11	**MO BRUK S A**	Przetwarzanie i unieszkodliwianie odpadów niebezpiecznych	Niecew	167 368 441.00 zł	43 924 459.00	140	1 195 488.86
12	**BATIM TRANSPORT**	Transport drogowy towarów	Stary Sącz	138 261 919.12 zł	226 830 321.62	575	232 783.37
13	**ZET TRANSPORT**	Transport drogowy towarów	Nowy Sącz	137 454 973.54 zł	147 235 659.43	370	371 499.93
14	**CENTRUM**	Produkcja wyrobów dla budownictwa z tworzyw sztucznych	Nowy Sącz	125 795 876.00 zł	161 190 622.55	600	163 589.74
15	**EMITER**	Produkcja aparatury rozdzielczej i sterowniczej energii elektrycznej	Limanowa	104 709 633.74 zł	114 708 092.12	400	230 474.23
16	**LIMATHERM S A**	Odlewnictwo metali lekkich	Limanowa	92 034 339.82 zł	69 409 766.53	bd	bd
17	**FIRMA ROGALA**	Sprzedaż detaliczna prowadzona w niewyspecjalizowanych sklepach z przewagą żywności, napojów i wyrobów tytoniowych	Bobowa	89 011 208.80 zł	379 467 663.58	bd	bd
18	**FABRYKA OKIEN DAKO**	Produkcja wyrobów dla budownictwa z tworzyw sztucznych	Nowy Sącz	80 254 733.92 zł	134 907 919.06	bd	bd
19	**ERBET**	Roboty budowlane związane ze wznoszeniem budynków mieszkalnych i niemieszkalnych	Nowy Sącz	70 474 110.04 zł	45 242 174.86	bd	bd
20	**DOBR MIĘS**	Przetwarzanie i konserwowanie mięsa, z wyłączeniem mięsa z drobiu	Dobra	70 170 530.71 zł	68 436 090.45	bd	bd
21	**HUZAR**	Produkcja pozostałych artykułów spożywczych, gdzie indziej niesklasyfikowana	Nowy Sącz	68 039 350.09 zł	102 097 547.27	64	1 063 114.85
22	**NORLYS**	Produkcja elektrycznego sprzętu oświetleniowego	Nowy Sącz	66 475 855.23 zł	43 388 852.47	243	273 563.19
23	**MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT OLMA**	Transport drogowy towarów	Nowy Sącz	65 346 508.80 zł	119 613 541.81	143	374 090.84
24	**KUŹNIA GLINIK**	Kucie, prasowanie, wytłaczanie i walcowanie metali; metalurgia proszków	Gorlice	60 940 803.47 zł	73 371 824.55	260	234 387.71
25	**GRUPA UCHACZ**	Sprzedaż detaliczna paliw do pojazdów silnikowych na stacjach paliw	Podłopień	60 315 545.15 zł	78 083 435.54	80	753 944.31
26	**ELEKTRET**	Sprzedaż hurtowa pozostałych maszyn i urządzeń	Limanowa	60 230 602.08 zł	94 066 623.37	bd	bd
27	**FLEXERGIS**	Pozostałe drukowanie	Nowy Sącz	59 093 402.21 zł	78 127 662.62	bd	bd
28	**PIWNICZANKA SPÓŁDZIELNIA PRACY**	Produkcja napojów bezalkoholowych; produkcja wód mineralnych i pozostałych wód butelkowanych	Piwniczna-Zdrój	54 574 000.00 zł	37 936 000.00	63	866 253.97
29	**GOLD DROP**	Produkcja mydła i detergentów, środków myjących i czyszczących	Limanowa	53 226 770.74 zł	75 339 152.09	180	281 878.83
30	**NATANEK NOVA**	Transport drogowy towarów	Szyk	50 306 046.75 zł	71 070 467.96	200	208 186.27
31	**RAMEX**	Sprzedaż hurtowa drewna, materiałów budowlanych i wyposażenia sanitarnego	Nowy Sącz	45 149 236.75 zł	70 640 644.20	100	451 492.37
32	**MIPOL**	Przetwarzanie i konserwowanie mięsa, z wyłączeniem mięsa z drobiu	Moszczenica Wyżna	42 373 414.41 zł	83 319 578.40	120	344 777.44
33	**POPRAD SP Z O O**	Produkcja napojów bezalkoholowych; produkcja wód mineralnych i pozostałych wód butelkowanych	Milik	42 033 231.86 zł	25 153 316.68	bd	bd
34	**LITWIŃSKI TRANSPORT**	Transport drogowy towarów	Tęgoborze	41 481 522.06 zł	49 777 173.94	173	239 777.58
35	**MATIZOL**	Produkcja pozostałych wyrobów z mineralnych surowców niemetalicznych, gdzie indziej niesklasyfikowana	Gorlice	41 178 372.67 zł	62 911 987.00	119	247 067.43
36	**GORTEX**	Sprzedaż hurtowa mięsa i wyrobów z mięsa	Nowy Sącz	39 633 428.33 zł	14 590 059.98	bd	bd
37	**TLC**	Produkcja konstrukcji metalowych i ich części	Gorlice	38 338 404.20 zł	36 028 590.60	170	212 067.73
38	**PRZEDSIĘBIORSTWO BASSO**	Produkcja pozostałych artykułów spożywczych, gdzie indziej niesklasyfikowana	Gołkowice Dolne	37 895 003.96 zł	41 867 071.05	bd	bd
39	**LAMINTEX**	Produkcja arkuszy fornirowych i płyt wykonanych na bazie drewna	Nowy Sącz	36 636 370.29 zł	32 524 264.97	82	406 020.88
40	**PPHU AGRO HURT**	Sprzedaż hurtowa owoców i warzyw	Nowy Sącz	34 145 759.88 zł	54 714 310.96	200	170 728.80
41	**PROSPONA**	Pozostałe przetwarzanie i konserwowanie owoców i warzyw	Nowy Sącz	32 907 961.53 zł	56 183 668.39	250	109 923.81
42	**PRZEDSIĘBIORSTWO GALICJA**	Sprzedaż hurtowa niewyspecjalizowana	Nowy Sącz	32 714 687.69 zł	117 088 375.53	bd	bd
43	**BESTPOL**	Sprzedaż hurtowa niewyspecjalizowana	Stary Sącz	32 218 313.13 zł	82 516 496.22	bd	bd
44	**STEMIK**	Produkcja konstrukcji metalowych i ich części	Klęczany	32 118 619.31 zł	26 403 506.40	100	292 120.54
45	**F H U ORION**	Transport kolejowy towarów	Nowy Sącz	31 995 137.08 zł	40 140 880.86	bd	bd
46	**USŁUGI TRANSPORTOWE ANTONI PORĘBSKI**	Transport drogowy towarów	Konina	31 199 677.49 zł	42 346 888.69	bd	bd
47	**INSTAR SP Z O O SPÓŁKA KOMANDYTOWA**	Produkcja pozostałych gotowych wyrobów metalowych, gdzie indziej niesklasyfikowana	Limanowa	26 701 117.62 zł	25 905 819.73	50	411 457.54
48	**POLMEX S**	Sprzedaż hurtowa owoców i warzyw	Nowy Sącz	26 477 937.24 zł	97 245 466.40	55	260 048.07
49	**PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT BUDOWLANYCH I TRANSPORTOWYCH CECHINI**	Roboty budowlane związane ze wznoszeniem budynków mieszkalnych i niemieszkalnych	Krynica-Zdrój	26 060 822.75 zł	40 966 430.27	180	123 830.60
50	**IBCS POLAND**	Działalność związana z oprogramowaniem	Nowy Sącz	24 949 739.89 zł	45 529 698.75	61	210 136.95
51	**STALADAM**	Sprzedaż hurtowa niewyspecjalizowana	Janowice	24 795 811.42 zł	50 634 924.41	15	1 653 054.09
52	**AGROFOOD POLAND**	Sprzedaż hurtowa mięsa i wyrobów z mięsa	Nowy Sącz	24 731 834.04 zł	78 420 471.68	12	972 718.18

53	**BHB BERTSCH HOLZBAU**	Produkcja pozostałych wyrobów stolarskich i ciesielskich dla budownictwa	Nowy Sącz	24 317 688.38 zł	33 274 371.46	bd	bd
54	**MULTIMAT**	Sprzedaż hurtowa niewyspecjalizowana	Nowy Sącz	24 289 289.80 zł	31 073 702.24	39	622 802.30
55	**PPHU MARKAM ANDRZEJ MAREK SKOLARUS**	Przetwarzanie i konserwowanie mięsa, z wyłączeniem mięsa z drobiu	Kasinka Mała	23 399 961.56 zł	44 124 059.15	bd	bd
56	**POLSKA GRUPA HANDLOWA ALFA**	Sprzedaż hurtowa cukru, czekolady, wyrobów cukierniczych i piekarskich	Gorlice	22 787 501.76 zł	115 599 413.55	5	2 026 977.69
57	**SILLA SP Z O O**	Sprzedaż detaliczna prowadzona w niewyspecjalizowanych sklepach z przewagą żywności, napojów i wyrobów tytoniowych	Mszana Dolna	21 722 842.51 zł	40 639 797.95	bd	bd
58	**STEFAR PHU**	Transport drogowy towarów	Czerniec	21 644 000.00 zł	32 113 000.00	65	242 569.23
59	**ERSBET**	Roboty budowlane związane ze wznoszeniem budynków mieszkalnych i niemieszkalnych	Nowy Sącz	21 127 631.28 zł	38 124 835.73	94	168 311.21
60	**BUDMEX**	Roboty budowlane związane ze wznoszeniem budynków mieszkalnych i niemieszkalnych	Nowy Sącz	21 116 699.99 zł	17 806 656.10	80	263 958.75
61	**RYSZARD MĘŻYK PRZEDSIĘBIORSTWO**	Produkcja masy betonowej prefabrykowanej	Nowy Sącz	20 851 767.13 zł	25 769 536.90	bd	bd
62	**BJ LEATHER**	Sprzedaż hurtowa skór	Stary Sącz	18 253 774.67 zł	33 812 728.29	bd	bd
63	**PROFIL**	Produkcja opon i dętek z gumy; bieżnikowanie i regenerowanie opon z gumy	Krasne Potockie	18 065 123.42 zł	21 673 330.20	bd	bd
64	**GORAN**	Produkcja pozostałych wyrobów stolarskich i ciesielskich dla budownictwa	Biała Niżna	18 038 361.82 zł	25 124 538.34	bd	bd
65	**CECHINI DYSTRYBUCJA**	Sprzedaż hurtowa napojów bezalkoholowych	Muszyna	17 436 272.95 zł	18 349 782.69	20	871 813.65
66	**EKOFROST**	Magazynowanie i przechowywanie pozostałych towarów	Nowy Sącz	16 058 978.38 zł	35 696 252.33	25	349 011.63
67	**BOGDAŃSKI**	Sprzedaż detaliczna pozostałych nowych wyrobów prowadzona w wyspecjalizowanych sklepach	Nowy Sącz	15 631 677.92 zł	22 657 559.68	70	223 309.68
68	**GODROM**	Roboty związane z budową dróg i autostrad	Gorlice	15 387 630.80 zł	20 216 292.43	113	136 173.72
69	**ANMART**	Produkcja zamków i zawiasów	Podrzecze	14 822 089.90 zł	13 970 365.42		
70	**LIMATHERM SENSOR**	Produkcja instrumentów i przyrządów pomiarowych, kontrolnych i nawigacyjnych	Limanowa	14 821 414.52 zł	18 683 897.30	70	84 951.61
71	**OTECH**	Roboty związane z budową rurociągów przesyłowych i sieci rozdzielczych	Gorlice	14 724 722.26 zł	31 948 551.25	110	105 824.02
72	**SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZA ZIEMI SĄDECKIEJ**	Sprzedaż hurtowa niewyspecjalizowana	Nowy Sącz	14 378 610.90 zł	33 295 402.33	bd	bd
73	**WOD KAN C O I GAZ**	Sprzedaż hurtowa wyrobów metalowych oraz sprzętu i dodatkowego wyposażenia hydraulicznego i grzejnego	Grybów	13 794 863.15 zł	20 188 203.78	bd	bd
74	**BIOFACTORY S A**	Produkcja wyrobów tartacznych	Biecz	13 592 127.75 zł	10 474 127.93	60	226 535.46
75	**PRZEDSIĘBIORSTWO KIER**	Produkcja sucharów i herbatników, produkcja konserwowanych wyrobów ciastkarskich i ciastek	Nowy Sącz	13 492 025.08 zł	23 160 435.14	bd	bd
76	**ZAKŁAD GRZYB**	Produkcja pieczywa; produkcja świeżych wyrobów ciastkarskich i ciastek	Tęgoborze	12 837 183.88 zł	12 392 433.75	bd	bd
77	**LEKCITO**	Sprzedaż detaliczna wyrobów farmaceutycznych prowadzona w wyspecjalizowanych sklepach	Nowy Sącz	12 554 551.64 zł	47 615 713.48	bd	bd
78	**DOMINIK**	Przetwórstwo mleka i wyrób serów	Dąbrowa	12 419 080.47 zł	24 069 698.91	76	88 546.43
79	**FENIKS**	Sprzedaż detaliczna paliw do pojazdów silnikowych na stacjach paliw	Nowy Sącz	12 351 911.74 zł	19 493 237.09	bd	bd
80	**PARTNER ALMA S**	Produkcja wyrobów dla budownictwa z tworzyw sztucznych	Limanowa	12 170 119.00 zł	17 562 555.18	bd	bd
81	**OMEGA**	Sprzedaż hurtowa drewna, materiałów budowlanych i wyposażenia sanitarnego	Mszana Dolna	12 022 944.74 zł	48 852 505.82	bd	bd
82	**TRANSPORT BĄBA**	Transport drogowy towarów	Nowy Sącz	11 900 777.25 zł	14 600 919.03	bd	bd
83	**FIRMA GRILEX**	Pozyskiwanie drewna	Łużna	11 219 128.28 zł	11 905 526.69	bd	bd
84	**SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO PRODUKCYJNA SKŁADNICA**	Sprzedaż detaliczna prowadzona w niewyspecjalizowanych sklepach z przewagą żywności, napojów i wyrobów tytoniowych	Grybów	11 161 709.27 zł	39 429 443.69	160	57 583.26
85	**ELEKTROSPRZĘT**	Sprzedaż hurtowa elektrycznych artykułów użytku domowego	Gorlice	10 718 028.04 zł	12 675 615.41	bd	bd
86	**TAKS OIL**	Działalność agentów zajmujących się sprzedażą paliw, rud, metali i chemikaliów przemysłowych	Nowy Sącz	10 591 598.09 zł	43 331 684.57	bd	bd
87	**ASTRA**	Produkcja opakowań drewnianych	Nawojowa	10 230 469.95 zł	13 493 449.92	bd	bd
88	**JABŁOŃSKI TRUCK**	Sprzedaż hurtowa i detaliczna pozostałych pojazdów samochodowych, z wyłączeniem motocykli	Laskowa	10 103 170.30 zł	22 376 165.83	bd	bd
89	**SĄDECKIE ZAKŁADY EKSPLOATACJI KRUSZYWA**	Wydobywanie żwiru i piasku; wydobywanie gliny i kaolinu	Nowy Sącz	9 927 615.99 zł	6 694 283.32	50	198 552.32
90	**HAŻBUD**	Roboty budowlane związane ze wznoszeniem budynków mieszkalnych i niemieszkalnych	Gorlice	9 707 691.58 zł	17 318 367.99	bd	bd
91	**STS BERG**	Sprzedaż hurtowa niewyspecjalizowana	Nowy Sącz	9 622 771.72 zł	20 902 520.91	bd	bd
92	**LIGWAN**	Produkcja aparatury rozdzielczej i sterowniczej energii elektrycznej	Nowy Sącz	9 384 084.90 zł	12 469 960.12	100	77 206.00
93	**AQUAPLAST**	Sprzedaż hurtowa drewna, materiałów budowlanych i wyposażenia sanitarnego	Podrzecze	9 375 550.70 zł	27 412 826.65	bd	bd
94	**MIKULEC**	Sprzedaż hurtowa mięsa i wyrobów z mięsa	Moszczenica Niżna	9 132 333.33 zł	31 536 000.00	bd	bd
95	**BETONIARNIA**	Produkcja masy betonowej prefabrykowanej	Podegrodzie	8 114 889.50 zł	7 647 114.21	bd	bd
96	**TK TRANS**	Sprzedaż hurtowa zboża, nieprzetworzonego tytoniu, nasion i pasz dla zwierząt	Rytro	8 113 011.09 zł	35 138 779.63	bd	bd
97	**TIMBER**	Produkcja wyrobów tartacznych	Biała Niżna	7 858 077.35 zł	13 625 316.62	bd	bd
98	**AGNEX**	Działalność w zakresie telekomunikacji przewodowej	Gorlice	7 589 606.48 zł	517 124.68	bd	bd
99	**MEBLOMET**	Produkcja pozostałych mebli	Mszana Dolna	7 470 841.79 zł	10 223 831.15	bd	bd
100	**PBM SUŁKOWSCY**	Roboty związane z budową obiektów inżynierii wodnej	Limanowa	7 458 403.70 zł	7 922 779.86	bd	bd

BD – BRAK DANYCH

Czterem sądeckim przedsiębiorcom zadaliśmy cztery pytania:

- Dlaczego firmy z Sądecczyzny są ważne dla regionu i całego kraju?
- Jaki jest lokalny rynek pracy i czy w Państwa firmie młodzi ludzie mogą znaleźć pracę?
- Co dzisiaj doradziliby Państwo młodym ludziom przy zakładaniu i prowadzeniu firmy?
- Jakie są Państwa trzy recepty na rozwój Nowego Sącza?

Krzysztof Mróz, prezes firmy Park-M: Zakładajcie firmy i eksperymentujcie

- Sądecczyzna ma szczęście, że mieszka tu i działa wyjątkowo dużo osób przedsiębiorczych. Ci ludzie założyli i prowadzą tysiące firm. Tacy sami pracowici i zdolni ludzie pracują w sądeckich firmach. Sądeckie produkty i usługi trafiają na rynek całego kraju i za granicę. Każda transakcja powoduje, że na lokalny rynek trafiają pieniądze, które w formie wynagrodzeń i podatków zasilają portfele mieszkańców i samorządów, a dodatkowo reinwestowane przez firmy wzmacniają pozycję Sądecczyzny na mapie polskiej gospodarki. Nie boję się powiedzieć, że lokalna przedsiębiorczość to aktualnie jedyny motor napędowy naszego regionu, jedyny strumień obfitości podtrzymujący Sądecczyznę przy życiu.

- Lokalny rynek pracy konsekwentnie się zmienia. Zmieniają się oczekiwania pracowników, ich umiejętności, motywacja i zaangażowanie. Równocześnie odczuwamy konkurencyjność ze strony dużych aglomeracji miejskich i innych krajów. To na ich rzecz tracimy fachowców. To tam najczęściej budują swoją przyszłość świetnie wykształceni młodzi ludzie z Sądecczyzny. Wkraczamy w nową rzeczywistość, która wymaga nieszablonowych rozwiązań. Z jednej strony kończy się epoka taniego sądeckiego rynku pracy, dotkliwie odczuwamy konsekwencje ciągłego wzrostu kosztów zatrudnienia, a z drugiej strony musimy dotrzymać kroku rosnącej konkurencji nie tylko w kraju, ale również za granicą.

Praca zaczyna szukać człowieka, ale jednocześnie na rynku pracy rośnie ilość osób o niewielkich kompetencjach, niskiej motywacji, a przy tym z wygórowanymi oczekiwaniami. Dobry, zmotywowany i wykwalifikowany pracownik to skarb. I właśnie zbudowanie wiedzy jak skutecznie zarządzać ludźmi w organizacji, w jaki sposób stworzyć dla nich satysfakcjonujące środowisko pracy, w jaki sposób ich motywować, to według mnie największe wyzwanie dla przedsiębiorców.

- Dobry początek kariery zawodowej to klucz do udanego życia. Ja i moi kluczowi pracownicy, zaraz po studiach, rozwijaliśmy tę firmę od przysłowiowego zera. Park-M to miejsce, gdzie co roku swoje pierwsze kroki w życiu zawodowym stawiają rzesze młodych ludzi. Duży odsetek praktykującej u nas młodzieży pozostał w firmie i nadal tu pracuje na bardzo różnych stanowiskach. Część z tych, którzy odeszli, świetnie się sprawdza w innych firmach i instytucjach na ważnych stanowiskach. Jesteśmy zdeterminowani, aby w Park-M stworzyć dla młodych ludzi przyjazne środowisko startu zawodowego i dobrego rozwoju kompetencyjnego.

- Prowadzenie firmy może być świetną zabawą, ale tylko pod pewnymi warunkami. Jeżeli wierzycie we własne siły, wierzycie w sens waszej pracy, to wszystko jest możliwe. Zakładajcie firmę, eksperymentujcie i co najważniejsze uczcie się na cudzych błędach. Jeżeli w waszym zespole pojawią się ludzie pesymistycznie nastawieni do świata, kwestionujący wasze decyzje i wybory, utrudniający pójście do przodu, nie bójcie się z nich zrezygnować. Z drugiej strony firma to ludzie – musicie o tym stale pamiętać. By stworzyć stabilne i sprawne, odnoszące sukcesy przedsiębiorstwo, należy ich zrozumieć, motywować i szanować ich osiągnięcia. Ludzie to wasza największa szansa, a także największe wyzwanie.

Barbara Edelmüller-Generaux, współwłaściciel firmy Batim: Wymienić wypalone kadry

- Wiele firm w naszym regionie ma duże znaczenie dla poszczególnych miast i gmin, gdyż są to znaczący pracodawcy na tym terenie. Co się zaś tyczy samych firm transportowych na Sądecczyźnie, to ich potencjał jest ogromny. Wysoka jest aktywność zawodowa tego sektora, a charakteryzuje go duża kreatywność, wysoka jakość usług i ugruntowana pozycja na rynku.

- Lokalny rynek pracy jest bardzo ubogi w kierowców transportu międzynarodowego. Po prostu brakuje osób, które miałyby takie uprawnienia i doświadczenie. Dlatego niemal każda z firm transportowych cierpi na brak takich osób. Firma Batim korzysta z kierowców z Ukrainy oraz szkoli świeżych bez doświadczenia, oferując im pracę drugiego kierowcy w załodze celem zdobycia doświadczenia oraz zapoznania się z procedurami i zasadami jakie obowiązują w firmach, z którymi współpracuje Batim.

- Młodzi ludzie, którzy decydują się obecnie na otwieranie firm, muszą być otwarci na nowe rozwiązania i umieć korzystać z nowych zasad zarządzania firmą. Koniecznie trzeba również poznać zasady jakie rząd przygotował dla osób otwierających nowe firmy. Trzeba wiedzieć, na jakie ulgi i ułatwienia można dziś liczyć i o jakie dofinansowanie się starać.

- Recepty na rozwój Nowego Sącza? Fachowe zarządzanie miastem, czego brakowało od 12 lat. Rozwiązanie problemu komunikacyjnego wspólnie z kierownictwem dużych firm, takie konsultacje i podpowiedzi powinny być dla rządzących bezcenne. Skorzystanie z rozwiązań nieszablonowych czyli stworzenie alternatyw do obecnie istniejących szlaków komunikacyjnych. I wreszcie zaktywizowanie poszczególnych pionów Urzędu Miasta oraz wymiana osób, które odpowiadają za ważne zadania, a są całkowicie wypalone na swoich stanowiskach.

Tomasz Ćwikowski – prezes firmy Erbet: Brakuje doświadczonych pracowników

- Firmy sądeckie są ważne dla naszego regionu, ponieważ zbudowały silne marki doceniane nie tylko na rynku lokalnym, ale również na rynku krajowym i międzynarodowym. Przez to stały się motorem gospodarki lokalnej. Pozycja tych firm wpływa na pozytywny wizerunek naszego regionu, świadczy o przedsiębiorczości i zaradności sądeczan.

- Obecny rynek pracy jest trudny dla przedsiębiorcy, ponieważ brakuje doświadczonych pracowników oraz fachowców w swoich dziedzinach. Erbet, w ramach współpracy z Politechniką Krakowską, proponuje praktyki studentom. Jeżeli w trakcie odbywanej praktyki widzimy, że dana osoba sprawdziła się, proponujemy jej staż, a następnie umowę o pracę. W ten sposób pozyskaliśmy już wielu inżynierów, którzy po zaledwie pięciu latach od zakończenia studiów prowadzą samodzielnie najtrudniejsze budowy. Chętnie inwestujemy w młodych pracowników, bo oni są przyszłością naszej firmy.

- Trzeba być konsekwentnym w realizacji swoich planów, nie poddawać się na początku drogi, bo na owoce swojej pracy trzeba czekać czasami wiele lat. Ważne jest budowanie trwałych relacje z kontrahentami i klientami poprzez uczciwe, sumienne i rzetelne prowadzenie biznesu.

- Prorozwojowe recepty to m.in. stworzenie warunków sprzyjających rozpoczęciu działalności przez młodych ludzi. Sprawić, aby powracali do rodzinnego miasta po zakończeniu studiów. Poprawienie komunikacji w mieście i rejonie. Inwestycje w ekologię, przez co zwiększy się atrakcyjność naszego rejonu pod względem turystycznym.

Jan Załubski, prezes ZET Transport: Nie bać się własnych ambicji

- Sądecczyzna jest unikalna, jeśli chodzi o zaangażowanie w rozwój rodzimej przedsiębiorczości. Wiele firm to biznesy rodzinne, wielopokoleniowe, oparte całkowicie o polski kapitał i pracę. W oczywisty sposób przekłada się to na sposób prowadzenia działalności – patriotyzm gospodarczy. Firmy sądeckie chętnie współpracują ze sobą oraz innymi rodzimymi podmiotami. Jest to niezwykle istotne z punktu widzenia interesu całego kraju, a na zachodzie Europy występuje powszechnie. Firmy sądeckie budują więc nie tylko swój własny potencjał, ale i przyczyniają się do rozwoju naszego kraju.

- Sądecki rynek pracy staje się coraz trudniejszy. Młodzi ludzie coraz częściej wyjeżdżają już zaraz po szkole do pracy bądź na studia i najczęściej zostają z wielkich ośrodkach za granicą. Jest to tendencja utrzymująca się od lat - ujemny przyrost naturalny, mimo dobrej statystyki urodzeń. Jeśli chodzi o kierowców, których brakuje w całej Europie, to problem jest nieco innego rodzaju – barierą jest m.in. wysoki koszt wejścia do zawodu. Zdobycie uprawnień, prawo jazdy – to ok. 11 tys. zł, na co młodzi ludzie często po prostu nie mają pieniędzy. Ponadto problemem jest brak odpowiedniego programu kształcenia w zawodzie kierowca-mechanik, z możliwością zdobycia uprawnień w momencie ukończenia szkoły.

- W ZET Transport młodzi ludzie są mile widziani, nie tylko na stanowisku kierowcy, ale także w działach operacyjnych i administracyjnych. Firma odnotowuje dynamiczny wzrost zatrudnienia na przestrzeni ostatnich lat. Generalnie młodzi ludzie nie mogą bać się własnych ambicji.

- Recepta na rozwój miasta to oderwanie się od myślenia kategoriami lokalnymi, bo Nowy Sącz dzięki swoim przedsiębiorcom ma potencjał w skali kraju i Europy. Skomunikowanie miasta ze światem – inwestycje w infrastrukturę łącząca nas ze szlakami komunikacyjnymi. Uzdrowienie rynku pracy przez budowanie atrakcyjnej oferty dla młodych ludzi, pozwalającej na zatrzymanie ich w Nowym Sącz. Dzisiaj rekrutacja i utrzymanie pracowników zaczyna być jednym z największych wyzwań w biznesie.

POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI – *Gospodarczy dodatek „Dobrego Tygodnika Sądeckiego"*

Wydawca: Wydawnictwo DOBRE oraz Fundacja „POMYŚL O PRZYSZŁOŚCI". **Kontakt:** ul. Węgierska 146 c, 33-300 Nowy Sącz, tel. 18 4140165, biuro@pomysloprzyszlosci.org, www.pomysloprzyszlosci.org
Redaguje zespół: Bożena Damasiewicz (redaktor odpowiedzialna), Katarzyna Tomoń, Bożena Zagórowska, Jakub Zapała, Wojciech Molendowicz.

Prawo pracy

Od spraw beznadziejnych jest św. Juda Tadeusz

Rozmowa z dr. KAROLEM KULIGIEM, 29-letnim radcą prawnym, finalistą w tegorocznej edycji konkursu Rising Stars Prawnicy – liderzy jutra

FOT. ARCH. K. KULIGA

Karol Kulig

– Trudno zostać prawnikiem?

– Mam kłopot z tego rodzaju pytaniami. Mówi się, że lekarze i prawnicy mają ciężkie studia. Nie mogę powiedzieć, że w moim przypadku było ciężko z prostego powodu – dla mnie studia prawnicze były szalenie interesujące. W końcu uczyłem się tylko tego, czego chciałem. Prawdą jest, że potrafiłem miesiącami dzień w dzień siedzieć po kilka godzin nad książkami. Ale porównałbym to do wyruszania w podróż. Jeśli się nie zmęczysz, niczego nie zobaczysz.

– To inaczej: trudno zostać dobrym prawnikiem?

– Tego tym bardziej nie wiem. Musiałbym zacząć od tego, czy ja uważam siebie za dobrego prawnika, ale nie mnie to oceniać. Moje życie zawodowe poukładało się tak, że szczęśliwie swoje ponad pięcioletnie doświadczenie po studiach budowałem pod okiem znakomitych prawników. Jeśli pracujesz z najlepszymi, to musisz starać się choćby w części im dorównać. Ja tak przynajmniej mam. Miałem szczęście, że uczyłem się od najlepszych.

– Młody prawnik, renomowana kancelaria, nazwisko rozpoznawalne wśród osób obeznanych z tematem. Nie przewraca się człowiekowi w głowie?

– To zależy, co się w tej głowie ma (śmiech). U mnie chyba nie było z tym problemu. Może dlatego, że ja zawsze uważałem, że skoro wiele mi dano, to kiedyś wiele się ode mnie zażąda. Nie uważam, żebym był jednostką wybitną. Nawet bym nie chciał, bo jak się czyta biografie takich ludzi, okazuje się, że w większości mieli jakieś problemy natury psychicznej, albo ciężko sobie radzili w społeczeństwie. Od małego byłem nauczonym wyznaczania sobie ambitnych celów i ich mozolnego, cierpliwego realizowania. Po prostu staram się dawać z siebie wszystko i wykorzystywać swoje talenty. Uważam na przykład, że całkiem nieźle idzie mi opowiadanie o prawie, czy to pisemnie czy ustnie. Jeśli więc jakiś redaktor prosi mnie o komentarz dotyczący prawa pracy, to piszę albo mówię i chyba robię to nie najgorzej, skoro cały czas wracają po kolejne (śmiech).

– Pytanie podstawowe w takich sytuacjach: od kiedy chciałeś zostać prawnikiem?

– Decyzja o wyborze ścieżki zawodowej była w pełni moją decyzją. Nie mam korzeni prawniczych. Gdy powiedziałem rodzicom, że chcę studiować prawo, mama się popłakała, wcale nie z radości. Martwiła się, że bez „znajomości i kontaktów", których nie mieliśmy, nie znajdę pracy. Samo pragnienie studiowania prawa pojawiło się w gimnazjum. Idąc do I LO w Nowym Sączu, byłem już pewien, że chcę zdawać na prawo. Choć – paradoksalnie – uczęszczałem do klasy o profilu matematyczno-informatycznym. Uważam to dzisiaj za bardzo cenne doświadczenie. Prawnik musi myśleć matematycznie. Wtedy tak o tym nie myślałem. Nie zmieniłem profilu na humanistyczny, bo po prostu miałem znakomitą klasę. Jak padło hasło – „Idziemy na wagary z niemieckiego" – szła cała grupa (śmiech). Nauczyciel niemieckiego nie miał z nami lekko. Nie chcę przypisywać zasług swojej klasie, ale być może doświadczenie zdobyte na ciężkiej pracy z nami będzie owocowało teraz. Słyszałem, że mój nauczyciel został dyrektorem I LO.

– Dystans i poczucie humoru są chyba towarem deficytowym wśród stereotypowych prawników...

– Ja w ogóle jestem niestereotypowym prawnikiem. Ale wracając do marzeń o prawie, wydaje mi się, że pozazdrościłem swojemu koledze, który studiował już wtedy prawo, i opowiadał czasem o tym, jak na uniwersytecie próbują go czegoś nauczyć. Kolega dzisiaj pracuje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych na placówce w Dżakarcie. Ja prowadzę swoją kancelarię.

– Bycie finalistą w Konkursie Rising Stars to spore wyróżnienie, choć bardzo branżowe.

– Znalezienie się w gronie 35 finalistów z ponad setki zgłoszonych prawników było dla mnie ogromnym wyróżnieniem. To dla mnie niewątpliwy sukces. Równie przyjemne było otrzymanie po konkursie osobistych gratulacji od mojego dziekana z Izby Radców Prawnych. Z Krakowa finalistów było czterech, w tym dwóch laureatów i dwóch nominowanych. Do grona 10 laureatów dostały się dwie panie mecenas, z których jedna zajmuje wysoką pozycję w Shell'u, a druga zarejestrowała aplikację multimedialną jako produkt medyczny. Nominowaną razem ze mną została pani mecenas z Krakowa, ale pracująca w Warszawie, która kieruje 10-osobowym działem prawnym w jednej z renomowanych polskich kancelarii. Wśród pozostałych finalistów znaleźli się chociażby dyrektor działu prawnego Coca-Coli w Polsce czy osoby zarządzające działami prawnymi w międzynarodowych lub największych polskich kancelariach, takich jak Baker McKenzie, Allen&Overy, Dentos, Ernst&Young czy SK&S. Otrzymując gratulacje od partnerów zarządzających znanymi polskimi kancelariami prawniczymi, dowiadywałem się, że niektórzy prawnicy zgłaszani przez nich w ogóle nie zostali zakwalifikowani. Na osobach niewtajemniczonych może nie robi to wrażenia. Ale to trochę tak, jakbyśmy zestawili właściciela sklepu osiedlowego z siecią sklepów Lidla. Niby robimy to samo, ale organizacja jaka za tobą stoi jest zupełnie inna. Skoro mnie w takim gronie umieszczono, czyli wybrano sklep osiedlowy, to pewnie kogoś zainteresowało to, czym się zajmuję.

– Uzasadnieniem nominacji było m.in. to, że założyłeś własną kancelarię butikową? Czym się zajmuje kancelaria butikowa, bo chyba nie handlowaniem ekskluzywną odzieżą?

– Jest takie powiedzenie, że lepsze deko handlu, niż kilogram roboty (śmiech). W tym przypadku nie chodzi o ubrania. Kancelaria butikowa to inaczej kancelaria prawna o profilu wysoce specjalistycznym. Butiki koncentrują się wokół jednej lub dwóch dziedzin prawa, dzięki czemu oferują usługi mocno sprofesjonalizowane. Jeśli zajmujesz się stale wąską działką, możesz powiedzieć, że jesteś specjalistą. Nie można znać się świetnie na wszystkim. Tak jak lekarz nie leczy każdej choroby, tylko te, na których się zna, tak odpowiedzialny prawnik nie może być „od wszystkiego", bo to jest siłą rzeczy nierealne, nie mówiąc już o tym, że również nieopłacalne dla klienta. Bo jak się na czymś nie znam, to rozwiązanie problemu prawnego zajmie mi więcej czasu, za który przecież płaci klient. W tym roku wydanych zostało ponad 2 tys. pozycji Dziennika Ustaw. Gdyby każda uchwalona ustawa miała tylko 10 stron, a niektóre mają kilkaset, to każdy prawnik miałby dziennie do przeczytania 50 arkuszy A4, przez 365 dni w roku, i tak w kółko.

– Dr Karol Kulig – specjalista od...?

– ...prawa pracy. Zajmuję się tym już ponad 8 lat, w tym przez przeszło 5 lat pracowałem z największymi specjalistami w Polsce w tej dziedzinie. Rynek usług prawnych wymusza specjalizację. Jeśli chcesz być ceniony i rekomendowany, musisz oferować coś więcej niż inni, np. wysoką jakość obsługi i holistyczne patrzenie na sytuacje prawne, z jakimi borykają się twoi klienci. W ogóle nie lubię mówić o pracy prawnika jako o rozwiązywaniu problemów, bo to jest błędne myślenie. My nie jesteśmy od spraw beznadziejnych, od tego jest podobno św. Juda Tadeusz. Dzisiejszy prawnik pomaga zarządzać sprawami, aby problemów w ogóle nie było. Znów można użyć porównania: jeśli jeździsz określoną marką samochodu, to pewnie jesteś bardziej skłonna oddać go do mechanika, który naprawia tylko tę markę. Nie oznacza to, że inny mechanik zrobiłby to gorzej albo wcale. Ale temu drugiemu może to zająć więcej czasu, bo choć samochód jak samochód, to każda rzecz ma swoją specyfikę. Mechanik naprawiający tylko określone samochody zna potencjalne problemy związane z ich konstrukcją zanim konkretny egzemplarz wjedzie na warsztat. Podobnie jest dzisiaj z usługami prawnymi. Porady, nierzadko nawet dobrej, udzieli każdy prawnik. Ale jeden będzie potrzebował na to trzech dni, a drugi zrobi to z zamkniętymi oczami.

– Dlaczego kancelaria w Krakowie, a nie Nowym Sączu?

– Wybór wąskiej specjalizacji pociąga za sobą konsekwencje. Między innymi takie, że jeśli chce się rozszerzać swój zespół, to trzeba mieć taką możliwość. Kraków daje większe możliwości, bo jest miastem akademickim, wielu młodych i zdolnych prawników mieszka i żyje właśnie tam. Druga sprawa to to, że kancelarie butikowe, przez swoją wysoką specjalizację, potrzebują rynku, na którym mogą funkcjonować. I znów Kraków ma wyższość nad Nowym Sączem. Trzecia sprawa, to względy komunikacyjne. Z Krakowa do Warszawy mogę dojechać pociągiem w niecałe 3 godziny, tyle samo ile czasami zajmuje mi droga z Sącza do Krakowa. W niewiele ponad godzinę lecę samolotem do Gdańska. Gdybym miał tracić pół dnia na dojazd do stolicy, żaden klient nie podjąłby ze mną współpracy. To po prostu byłoby nieopłacalne. Nowy Sącz jest natomiast tak blisko Krakowa, że dojazd w ciągu dnia nie sprawia żądnego problemu. Jestem tu zresztą bardzo często. Sądecczyzna to mój teren, tutaj czuję się w domu. Zresztą z tego powodu początkiem przyszłego roku chcę właśnie na Sądecczyźnie wystartować z projektem specjalistycznych szkoleń biznesowych dotyczących prawa pracy. Projekt będzie obejmował też inne miasta Małopolski i Podkarpacia. Sądecczyzna ma ogromny potencjał, choć często bywa marginalizowana. Moim marzeniem jest pokazanie naszym przedsiębiorcom, jak za pomocą już dziś dostępnych narzędzi mogą efektywniej prowadzić swój biznes.

ROZMAWIAŁA IWONA KAMIEŃSKA

REKLAMA

Gmina Stary Sącz
realizuje projekt dofinansowany
z Funduszy Europejskich pn. Rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na terenie Gminy Stary Sącz.

Celem projektu jest zwiększenie liczby ludności korzystającej z ulepszonego systemu oczyszczania ścieków komunalnych oraz sieci wodociągowej. W ramach przedsięwzięcia planowane jest podłączenie do sieci kanalizacji sanitarnej 2228 mieszkańców.

Dofinansowanie projektu z UE: 13 363 310,28 zł.

Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko

Unia Europejska
Fundusz Spójności

www.mapadotacji.gov.pl

REKLAMA

Fundusze Europejskie Program Regionalny
MAŁOPOLSKA
Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Szpital Specjalistyczny im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu

Sądecki Szpital wreszcie, po przeprowadzeniu trzykrotnej procedury przetargowej doczekał się wyłonienia wykonawcy, który wybuduje nowoczesny pawilon w miejscu starej, nieczynnej już od lat pralni.

W nowoczesnym budynku o najwyższych europejskich standardach skonsolidowana zostanie opieka nad matką i dzieckiem, oraz ginekologia, w tym ginekologia onkologiczna. Dyrekcja Szpitala żywi nadzieję, iż w nowoczesnych warunkach liczba młodych mam znacznie się zwiększy, gdyż obecnie to właśnie warunki lokalowe powodują, iż kobiety chętniej korzystają z usług innych placówek. W nowym pawilonie zaprojektowane zostały nowoczesne pomieszczenia dla maksymalnie dwóch matek z dziećmi, węzłem sanitarnym, dostosowane dla osób z niepełnosprawnościami, pokoje zabiegowe, oraz pomieszczenia, które mamy nadzieję będą musiały być rzadko używane – strefa dla rodziców po stracie, czy też pokoje „Rozmów trudnych", w których będą mogły odbywać się spotkania z psychologiem, czy też rozmowy z kapelanem. Nowoczesny sprzęt, w tym m. in. aparat USG 4D, który zostanie zakupiony w ramach projektu z pewnością zachęci pacjentki do skorzystania z oferty sądeckiego Szpitala, który już teraz, kiedy nie ma jeszcze budynku czyni starania o pozyskanie z innych źródeł środków na zakup aparatury dla najmłodszych pacjentów – dla Oddziału Neonatologii i IT.

Nowy budynek ma zostać oddany do użytku do końca marca 2020 r.

Rozpoczęły się niemal równocześnie prace na drugim placu budowy, gdzie przewidziana jest rozbudowa Ośrodka Onkologicznego. Powstanie tu Zakład Medycyny Nuklearnej, Pracowni Brachyterapii oraz poszerzenie Oddziału Onkologii Klinicznej, gdzie zgłasza się niestety coraz więcej pacjentów wymagających leczenia chemioterapeutycznego. Ale spowodowane jest to również coraz większym zaufaniem sądeczan i nie tylko jakim obdarzani są lekarze specjaliści oraz pielęgniarki i pozostały personel pracujący w Ośrodku Onkologii przy Szpitalu Specjalistycznym im. J. Śniadeckiego w Nowym Sączu.

Ta część inwestycji zostanie zakończona do 15 grudnia 2019 roku.

Niestety tak duże przedsięwzięcie powoduje znaczne utrudnienia przy poruszaniu się samochodami oraz parkowaniu na terenie Szpitala, za co Dyrekcja serdecznie przeprasza. Wjazd na teren szpitala od ul. Młyńskiej jest tylko do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego oraz pod budynek Ośrodka Onkologii – bez możliwości zaparkowania samochodu na dłuższą chwilę. Otwarty jest natomiast wjazd od ul. Kopernika i możliwość przejścia na teren szpitala obok budynku Oddziału Psychiatrii. Umożliwia to dostęp do wszystkich pozostałych Oddziałów Szpitala. Wejście przez bramę główną oraz przez Oddział Kardiologii Inwazyjnej funkcjonuje na dotychczasowych zasadach.

REKLAMA

Już dziś sprawdź ofertę sprzedaży

Volvo XC60 w wyjątkowej cenie

131 900 zł brutto !

Zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą:

Wadowscy
używane

Tarnowska 180
33-300 Nowy Sącz
tel. 604 182 937

www.wadowscy-uzywane.otomoto.pl

Przedstawiona informacja nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. Fotografia ma charakter poglądowy i przedstawia przykładowy pojazd. Cena konkretnego pojazdu uzależniona jest od jego warunków oraz specyfikacji, w tym w szczególności wersji wyposażenia, silnika oraz opcji dodatkowych wyposażenia i zostanie określona w umowie. Dostępność i warunki pojazdów mogą ulec zmianie, a informacje znajdujące się na stronie nie stanowią zapewnienia ani gwarancji oraz nie stanowią potwierdzenia dostępności konkretnych pojazdów. W celu uzyskania szczegółowych informacji zapraszamy do odwiedzenia naszego salonu.

Kontrowersje

Budowa mostu zabiera sądeckim firmom miliony

FOT. KLAUDIA KULAK

Niezrealizowany przychód sądeckich firm z powodu utrudnień komunikacyjnych związanych z budową nowego mostu heleńskiego, może sięgać 12 mln zł – wyliczają właściciele przedsiębiorstw z Nowego Sącza i okolic. Ich koszmar oraz wszystkich, którzy codziennie muszą przedostać się na drugą stronę Dunajca, szybko się nie skończy. Grzegorz Mirek, dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg, po wyborach poinformował, że nowa przeprawa będzie przejezdna nie pod koniec roku, ale być może na wiosnę przyszłego.

Kiedy w maju zamknięto most heleński, Elżbieta Kapuśniak, która prowadzi zakład fryzjerski na os. Helena, obawiała się, że straci klientów po drugiej stronie Dunajca.

– *Niestety, to był scenariusz do przewidzenia* – mówi. – *Latem jeszcze niektóre klientki próbowały dojeżdżać na rowerze, ale szybko się zniechęciły* – rozkłada ręce Elżbieta Kapuśniak.

Od dwóch miesięcy dokłada do interesu. Obawia się, że na początku stycznia będzie musiała zwolnić dwie pracownice, obecnie zatrudnia sześć osób.

– *Moje przychody spadły o 25 procent. Nie stać mnie dłużej na utrzymanie całej załogi* – mówi, nie kryjąc złości. – *Władze miasta zrobiły z ludzi głupców, obiecując most na koniec roku. Jeśli wiedzielibyśmy wcześniej, że taka sytuacja utrzyma się kolejne kilka miesięcy, inaczej zaplanowalibyśmy i biznes, i życie. Moja córka na przykład przepisałaby dziecko do przedszkola na Helenie. A tak, wszyscy się męczą, dojeżdżając rano do Nowego Sącza* – mówi.

Utracone korzyści

Średnio, by przedostać się samochodem na drugą stronę miasta, mieszkańcy muszą odstać pół godziny w korku. Bywa jednak, że przejechanie niespełna czterokilometrowego odcinka zabiera godzinę i 20 minut. Tyle zdarzyło się stać w korku Pawłowi Załęskiemu, który codziennie dojeżdża do pracy do Nowego Sącza, gdzie prowadzi swój biznes.

– *Mam poczucie, że nikt nie przemyślał, jak sensownie rozwiązać ruch komunikacyjny przed rozpoczęciem inwestycji* – mówi. – *Dlaczego nie wprowadzono na przykład inteligentnej sygnalizacji świetlnej na rondach?* – pyta.

Jako przedsiębiorca oszacował, że sądeckie firmy przez utrudnienia komunikacyjne mogą nie zrealizować przychodu na poziomie nawet 12,5 mln zł.

– *Rozmawiałem z przedstawicielami sądeckich firm i partnerami biznesowymi, zbierałem od nich informacje i na tej podstawie metodami statystycznymi wyliczyliśmy utracone korzyści* – wyjaśnia.

Do tego, zauważa, należy doliczyć podwyższone koszty pracy, zarówno osobowe, jak i związane z obsługą kontraktów. Pracownicy bowiem, tracąc czas na staniu w korkach, muszą te godziny odpracować, by dokończyć swoje zadania. Dla pracodawcy wiąże się to więc z wypłatą nadgodzin.

Odczuwalne straty

– *Przez fatalną komunikację spada jakość naszych usług* – nie kryje również Dawid Ciężkowski, który prowadzi w rynku restaurację, oferującą również dowóz jedzenia do klienta. – *Klienci, do których jest utrudniony dojazd, zniechęceni okresem oczekiwania na jedzenie, przestali u nas zamawiać* – opowiada.

Dodaje, że jakoś uda się mu przetrwać trudny dla jego firmy czas trwania inwestycji, jednak straty są odczuwalne.

Wincenty Żygadło, właściciel cukierni i lodziarni w centrum miasta, przyznaje, że i dla niego sytuacja najlepsza nie jest, ale najgorsza też nie.

– *Przed wakacjami miałem myśli, że będzie trzeba zamknąć interes. Wakacje okazały się jednak całkiem łaskawe* – mówi.

Ruch w gastronomii w centrum miasta nie jest oszałamiający. Co nieco straty pozwalają zrekompensować mieszkańcy oczekujący na szynobus do Chełmca.

– *To jednak są jednostkowi klienci* – zauważa inny właściciel restauracji w runku.

Sądeccy przedsiębiorcy zwracają uwagę, że utracone korzyści będą musieli nadrabiać przez wiele miesięcy.

– *Zamiast rozwijać swoje biznesy, wszyscy będziemy odrabiać zaległości* – kwituje Paweł Załęski.

Most dopiero na wiosnę

Te, jak wynika z informacji podanej przez Grzegorza Mirka, mogą być jeszcze większe. Dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg, poinformował bowiem niedawno, że inwestycja nie zakończy się w planowanym terminie. Władze miasta przed wyborami obiecywały, że nowy most będzie gotowy do końca roku. Teraz mówi się, że najwcześniej przejedziemy nim na wiosnę.

– *Przeanalizowaliśmy, dlaczego zaistniała taka sytuacja. Przypomnę, że inwestycję rozpoczęliśmy w październiku zeszłego roku. Początkowo rozbiórka mostu miała rozpocząć się w styczniu. Niestety, w związku z tym, że w realizację inwestycji zaangażowane jest nie tylko miasto Nowy Sącz i MZD, ale także podmioty zewnętrzne, musieliśmy na to poczekać* – wyjaśniał podczas briefingu prasowego Grzegorz Mirek.

Jak zaznaczył, rozbiórka obiektu przesunęła się o trzy miesiące głównie przez przekładanie sieci gazowej z mostu pod koryto Dunajca. Wewnętrzne problemy i brak wykonawcy wyłonionego w przetargu przez realizatora tego zadania (PGNiG), uniemożliwiały wejście na budowę. Kolejnymi przeszkodami, które wpłynęły na obecny stan realizacji inwestycji, były opady deszczu i powódź, które – jak przekonuje dyrektor Grzegorz Mirek – wydłużyły termin o kolejny miesiąc.

– *Dodatkowo, jak wyliczyliśmy, 18 dni było bardzo wietrznych, przez co wykonawca nie mógł przystąpić do konstrukcji łuków i prac wykonywanych na dużych wysokościach* – mówił.

Podkreślił jednocześnie, że budowa samego mostu idzie zgodnie z planem.

– *Pamiętajmy, że ten okres, kiedy most był wyłączony z ruchu, to okres siedmiu miesięcy. Mamy sytuację, w której kierowcy nie stali w korkach i nie mieli utrudnień, nie od stycznia, tylko od maja. To ważne* – przekonywał.

Sygnalizacja nie na rondzie

Na nasze pytania, czy i jakie zmiany MZD zastosował, aby usprawnić jazdę samochodów na odcinku Nowy Sącz Chełmiec i czy rozważał wprowadzenie inteligentnej sygnalizacji świetlnej, dyrektor Mirek odpowiedział: *„Aby usprawnić ruch na przejeździe wprowadza się na bieżąco modyfikacje programów sygnalizacji na skrzyżowaniach istniejących, w szczególności na skrzyżowaniu ul. Barska i Witosa. Dodatkowo wprowadzono pasy do prawoskrętu, wydłużono pasy do lewoskrętu.*

Skrzyżowanie typu rondo to skrzyżowanie, na którym nie stosuje się sygnalizacji świetlnej. Aczkolwiek wykonanie sygnalizacji świetlnej na tym skrzyżowaniu wymagałoby wybudowanie zupełnie nowych instalacji, słupów, kanałów technologicznych, co (pomijając znaczne koszty) w przypadku takiego skrzyżowania (dwa wloty obciążane w zależności od pory dnia) mogłoby doprowadzić do blokowania pozostałych wlotów oraz jeszcze większych utrudnień w ruchu z uwagi na fakt, iż samochody, mając teoretycznie możliwość wjazdu na rondo w przypadku braku samochodów na danym kierunku – musiałyby czekać (na sygnale czerwonym)”.

KATARZYNA GAJDOSZ-KRZAK, WSPÓŁPRACA NATALIA SEKUŁA

REKLAMA

Wszechstronna, bogata i zróżnicowana oferta, stały zespół doskonałych specjalistów, profesjonalne i innowacyjne zaplecze sprzętowe, własna baza transportowa, kilkanaście lat doświadczenia, realizacje najbardziej prestiżowych inwestycji w Polsce oraz obecność na międzynarodowych rynkach sprawiają, że Park-M jest zaufanym partnerem najbardziej wymagających Klientów.

PASJA, WIEDZA, KOMPLEKSOWOŚĆ

www.park-m.pl

Inwestycje

Zamiast hal odlotów, będą produkcyjne

Dwa miliony złotych przychodu rocznie – tyle ma generować dla gminy Strefa Aktywności Gospodarczej w Starym Sączu. Właśnie powstaje na niej jedna z najnowocześniejszych fabryk mebli tapicerowanych w Polsce. Wkrótce wyrosną też kolejne zakłady pracy, dając zatrudnienie kilkuset osobom.

FOT. RAFAŁ KAMIEŃSKI, UG W STARYM SĄCZU

Jacek Lelek (z prawej) i Marek Kaleta (z lewej) na placu budowy nowej hali produkcyjnej Kalmaru w Starym Sączu

Na rozległych polach przy ul. Wielki Wygon w Starym Sączu, poprzedni burmistrz Marian Cycoń snuł plany budowy lotniska. Te marzenia obecny gospodarz gminy Jacek Lelek zastąpił innym – budową gospodarczej potęgi regionu. Dwa lata temu Rada Gminy przyklasnęła pomysłowi, by grunty przy Wielkim Wygonie scalić i stworzyć tam Strefę Aktywności Gospodarczej. Dziś kolejne przedsiębiorstwa zainteresowane ulokowaniem swojej produkcji w SAG, podpisują umowy z gminą.

***

Na 14 tys. m kw. powstaje tam właśnie hala produkcyjna Kalmaru. Rodzinna spółka należąca do państwa Kaletów, pod marką Kalmar działa od 1992 roku. Jej meble są znane w całej Europie, ponieważ ponad 90 proc. kierowane jest na eksport. Firma działa w Paszynie, koło Nowego Sącza, ale miała tam ograniczone możliwości rozwoju. Po uruchomieniu zakładu w Starym Sączu, w Paszynie zostanie produkcja łóżek.

– *Przede wszystkim potrzebowałem gruntu* – opowiada prezes zarządu Kalmaru Marek Kaleta. – *Proszę mi wierzyć, zjeździłem region wzdłuż i wszerz i tylko w Starym Sączu znalazłem ciekawą i odpowiadającą nam propozycję w dobrej lokalizacji. Cieszę się, że są samorządy, które rozumieją, czym jest zrównoważony rozwój. Nie boję się dziś powiedzieć, że w Starym Sączu powstaje jedna z najnowocześniejszych fabryk mebli tapicerowanych w Polsce* – mówi.

Budująca się hala produkcyjna pomieści szwalnię, stolarnię, tapicernię, profesjonalne przygotowanie do transportu i logistykę, a także ekspozycję, a nawet biuro projektowe Kalmaru.

– *Planujemy uruchomić zakład w lipcu przyszłego roku i na początek chcemy zatrudnić około 150 osób* – zdradza prezes zarządu Kalmaru Marek Kaleta. – *Już rekrutujemy pracowników, a docelowo w zakładzie będzie zatrudnionych ponad 300 osób. O zbyt się nie martwię, naszymi kontrahentami są w lwiej części zaufani partnerzy z Niemiec, Francji, Szwajcarii czy Belgii. Tylko czekają na zwiększenie naszych mocy produkcyjnych* – dodaje.

Firma dysponuje nowoczesnym parkiem maszynowym, współpracuje ze szkołami zawodowymi kształcącymi stolarzy. Na kierunku Inżynieria Wzornictwa Przemysłowego Politechniki Krakowskiej już uczą się specjaliści, którzy zasilą biuro projektowe Kalmaru.

***

– *Strefa Aktywności Gospodarczej to dla nas jeden z najważniejszych długofalowych projektów* – mówi burmistrz Jacek Lelek. – Kalmar to Polska firma opierająca *się na lokalnym potencjale, wiedzy, zasobach, inwestująca tutaj gdzie działa i licząca się na rynku zagranicznym – to jest coś, o co warto walczyć. Bardzo się cieszę, że nasz pomysł działa i udowadniamy, że samorząd też ma do odegrania dużą rolę w rozwoju gospodarczym, nie tylko jako inwestor, ale jako katalizator rozwoju przedsiębiorczości* – stwierdza.

Wkrótce kolejny przetarg na sprzedaż gruntów w Strefie Aktywności Gospodarczej, a do inwestycji przy ul. Wielki Wygon szykuje się już starosądecka firma Ekran, producent ekranów filmowych i wyposażenia kin, też bardziej znana w świecie niż na Sądecczyźnie.

– *Kiedy kilka lat temu pojawiły się pieniądze zewnętrzne na uzbrojenie stref aktywności, nie mieliśmy w jednym kawałku dwóch hektarów* – wspomina burmistrz Lelek. – *Dzięki przychylności Rady Miejskiej zaczęliśmy skupować grunty, scalać je i w drodze przetargu oferować firmom. Mamy już pierwsze efekty, a dodatkowo pieniądze pozyskane na budowę drogi do naszej strefy i na budowę ronda w ciągu drogi wojewódzkiej, która lepiej skomunikuje strefę z drogą wojewódzką* – dodaje.

Rondo powstanie między wiaduktem, a kapliczką „Pod Bożą Męką".

***

– *Docelowo chcemy, by strefa generowała dla gminy około 2 mln przychodu rocznie* – dodaje wiceburmistrz Kazimierz Gizicki. – *W styczniu ogłaszamy kolejny przetarg tym razem na około 80 arów. Ta strefa to próba kompleksowego podejścia do rozwoju. Chcielibyśmy, by Stary Sącz był dobrym miejscem do życia, do pracy i wypoczynku dla jak największej liczby osób* – dodaje.

Gizicki podkreśla również, że za rozwojem SAG idą nie tylko nowe miejsca pracy. Konsekwencją jej rozwoju będzie rozwój także budownictwa wielorodzinnego. Władze chcą dokonać zmian w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, by w Starym Sączu powstało nowe osiedle.

– *Chcemy ściągnąć tu młodych ludzi, którzy zwiążą swoją przyszłość ze Starym Sączem i Sądecczyzną* – mówi Gizicki.

OPRAC. (KGK), ŹRÓDŁO: UG W STARYM SĄCZU

REKLAMA

ERBET® Nowy Sącz

Stawiamy na jakość ponieważ profesjonalizm zobowiązuje

Nasza oferta obejmuje:

- Generalne Wykonawstwo Inwestycji
- Roboty budowlane
- Renowacja obiektów zabytkowych
- Instalacje sanitarne
- Instalacje elektryczne

Zapraszamy do współpracy!

tel: 18 449 60 10
e-mail: biuro@erbet.pl www.erbet.pl

ERBET Sp. z o.o.
ul. Węgierska 148B, 33-300 Nowy Sącz
GENERALNY WYKONAWCA INWESTYCJI

REKLAMA

Wywiad z Pawłem Wadowskim Dyrektorem Zarządzającym firmy Wadowscy

Redakcja: Panie Pawle, jak to wszystko się zaczęło?

PW: Historia naszej firmy trwa nieprzerwanie od lat siedemdziesiątych, kiedy to mój ojciec Józef Wadowski otworzył w Krakowie niewielki serwis blacharsko-mechaniczny.

My wraz z moim bratem Sławkiem dołączyliśmy do biznesu w latach 90 rozbudowując i poszerzając zakres działalności. Zostaliśmy dealerem marek Volvo i Kia, zajmujemy się także sprzedaż i wynajmem kamperów, sprzedażą aut używanych oraz renowacją i sprzedaż samochodów zabytkowych.

Redakcja: Szeroka działalność, związana już nie tylko z Krakowem?

PW: Dokładnie, w życiu każdej organizacji przychodzi czas, kiedy trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie czy zostajemy na tym etapie, czy idziemy krok dalej. My takich kroków zrobiliśmy już wiele.

Jednym z nich był również salon w Nowy Sączu na ul. Tarnowskiej.

Redakcja: Wadowscy Używane i Wadowscy Klasyczne to marki własne, dlaczego zostały stworzone?

PW: Wieloletnie doświadczenie w sprzedaży samochodów Volvo i Kia pozwoliło nam na stworzenie struktur organizacyjnych i dwóch wspomnianych brandów, po to, aby zaproponować klientom wyselekcjonowane samochody używane i klasyczne o najlepszych parametrach.

Redakcja: Jak ocenia Pan decyzję o otwarciu salonu w Nowym Sączu i jakie są dalsze plany?

PW: Decyzja, zresztą jak wszystkie które podejmujemy w firmie była szczegółowo przemyślana i analizowana. Z perspektywy czasu musimy ją ocenić, dobrze lub bardzo dobrze.

Osiągnęliśmy zamierzone cele i dlatego zdecydowaliśmy o zakończeniu działalności salonu w Nowym Sączu w dotychczasowej formie do końca 2018 roku.

Redakcja: Skąd taka decyzja?

PW: Naszym celem była dalsza budowa rozpoznawalności marki Wadowscy w tej części województwa, nie chcieliśmy jednak tego robić poprzez tylko tradycyjną reklamę, ale poprzez pokazanie naszych produktów, historii firmy Wadowscy i pewnej filozofii biznesu jaką się kierujemy.

Projekt zresztą z założenie był przewidziany maksymalnie na 1,5 roku.

Redakcja: To jednak dość kosztowna forma reklamy?

PW: Jesteśmy firmą, która słynie z nieszablonowych działań i tak to skalkulowaliśmy, żeby ta inwestycja była dla nas opłacalna. Uchylając rąbka biznesowej tajemnicy, projekt już przyniósł nam zyski przekraczające zainwestowane środki.

Redakcja: Mówił Pan o pewnej filozofii biznesu, co konkretnie miał Pan na myśli.

PW: Od początku istnienia firmy dobrem nadrzędnym jest klient i jego zadowolenie. Wszyscy musimy pamiętać, że po drugiej stronie zawsze stoi człowiek a nie tylko numer zamówienia czy kolejna pozycja w systemie sprzedaży. To dzięki takiemu podejściu jesteśmy w tym miejscu rozwoju mając przed sobą kolejne wyzwania i plany.

Redakcja: Jakie zatem dalsze plany, jeśli chodzi o ekspansję poza Kraków?

PW: Jako jedyny dealer Volvo w Małopolsce firma Wadowscy jest znana i rozpoznawalna w całym naszym województwie, ale oczywiście ciągle pracujemy nas poszerzeniem grupy odbiorców.

Pracujemy nad kolejnymi dwoma projektami z naszymi markami Wadowscy Używane i Wadowscy Klasyczne, ale jest zbyt wcześnie by o tym mówić w tej chwili. Patrząc na wynik działań w Nowym Sączu nie jest wykluczone, że pojawimy się niebawem również w innych miejscach.

Póki co zapraszamy do naszych salonów Volvo w Krakowie i w Gaju a z pozostałą ofertą naszej działalności można zapoznać się na naszej stronie **www.wadowscy.pl**

Samorząd

Niech dobrobyt rozleje się po całej Małopolsce

Rozmowa z WITOLDEM KOZŁOWSKIM – marszałkiem województwa małopolskiego

FOT. UWWM

Nowy marszałek Witold Kozłowski (z lewej) i ustępujący Jacek Krupa

– Jak się zostaje marszałkiem województwa? Przez wiele lat słyszeliśmy, że Nowy Sącz chyba nigdy nie doczeka się własnego marszałka, bo w pierwszej kolejności do tego urzędu są politycy z Krakowa.

– To było fałszywe przekonanie, bo okazało się, że jest taka możliwość, żeby z Sądecczyzny wywodził się marszałek. Natomiast jeżeli pyta Pan, jak zostaje się marszałkiem, to jest to bardzo skomplikowany proces, ale zapewniam, że wcześniej trzeba bardzo długo i ciężko pracować.

– To efekt Pańskiej 27-letniej pracy w samorządzie?

– Z samorządem jestem związany od 38 lat, od pierwszej reformy, ponieważ jako wizytatorzy w tamtym czasie jednocześnie prowadziliśmy szkoły i je nadzorowaliśmy, więc bezpośrednia współpraca z samorządami, szczególnie w Nowym Sączu, była konieczna. Natomiast pierwszy mandat zdobyłem w drugich wyborach samorządowych, 28 lat temu.

– Pański wybór to sukces Sądecczyzny?

– Wydaje mi się, że można to tak traktować, bo większość mojego życia i aktywności w życiu publicznym, to okres związany z ziemią sądecką.

– Zaraz odezwą się głosy, że marszałek nie może szczególną opieką otaczać Sądecczyzny, bo jest gospodarzem całego województwa.

– Żartowaliśmy przed programem, że marszałek może nie mało. No więc marszałek może i będzie otaczał Sądecczyznę specjalną troską, żeby realizacja tych rzeczy, które są podnoszone już od jakiegoś czasu jako niezbędne w naszym regionie, nabrała jakiegoś szybszego tempa. Myślę tu o dużych, dotyczących infrastruktury komunikacyjnej, przedsięwzięciach.

– Witold Kozłowski to polityk czy samorządowiec?

– Pół na pół. Nie da się inaczej. Na poziomie regionu już jest dużo polityki.

– Jako wieloletni sekretarz powiatu nowosądeckiego nie mógł Pan być członkiem PiS. To się zmieniło? Do Sejmiku wojewódzkiego startował Pan z listy partyjnej.

– Tak, oczywiście, bo nie jestem już sekretarzem powiatu, więc w tej chwili wracam do partii.

– Nie zdobył Pan mandatu do Sejmiku w tych wyborach. Według jednych to poważna przeszkoda, by sprawować urząd marszałka. Druga szkoła mówi, że jeśli marszałek nie jest radnym, to nawet lepiej.

– Jak się okazuje to nie jest jakaś dominata. Wyznaję taki pogląd, że od samego aktu roboczego nikomu ani nie przybywa oleju w głowie, ani nie ubywa.

– Jakie będą pierwsze decyzje marszałka?

– Na początek spotkanie z ustępującym marszałkiem. Bardzo mi zależy, żeby w taki symboliczny sposób przejąć wszystkie obowiązki, ale też zależy mi na rozmowie o wszystkich bieżących sprawach, które są ważne dla województwa. A później odbędą się standardowe spotkania z osobami na kluczowych stanowiskach. Z nowym zarządem, gdzie podzielimy kompetencje i zadania.

– A potem? Kontynuacja czy rewolucja?

– Oczywiste, że będzie zmiana priorytetów, bo mamy inne podejście np. do planowania strategicznego. Nie uznajemy metody polaryzacyjno-dyfuzyjnej, czyli w pierwszej kolejności rozwój dużych ośrodków i promieniowanie tego rozwoju na dalsze tereny. Uważam, że jeżeli, proszę to oczywiście traktować w cudzysłowie, bieda ma takie cechy, że potrafi bardzo szybko rozlać się po całym województwie, to dobrobyt też może mieć takie cechy. Będziemy się strać, żeby poprzez zrównoważony rozwój, podnoszenie stopy życia dotyczyło zarówno mieszkańców dużych aglomeracji jak również małych wspólnot samorządowych, oddalonych od centrum.

– Takich jak Nowy Sącz?

– No nie, Nowy Sącz to stolica subregionu.

– Ale oddalony od stolicy województwa.

– Daleko i blisko. Gdyby się udało dokończyć te dwie zasadnicze inwestycje, które wszyscy mamy na myśli – drogową i kolejową, to naprawdę ta odległość do Krakowa skróci się w sposób znaczący. Nowy Sącz trzeba traktować jako jeden z najważniejszych ośrodków na mapie województwa, tylko Nowemu Sączowi i Sądecczyźnie trzeba pomóc rozwiązać problemy komunikacyjne. I to traktuję jako swój osobisty priorytet. Co prawda, tzw. Sądeczanka czyli droga Brzesko-Nowy Sącz to nie jest droga wojewódzka, ale krajowa, jednak wszyscy wiedzą jakie towarzyszą jej perypetie. Samorządy nie mogą się porozumieć co do przebiegu, a minister infrastruktury ma związane ręce...

– Ale Pan ma bezpośredni numer do ministra.

– Nie ukrywam, jesteśmy w bardzo bliskim kontakcie od wielu lat.

– Ta znajomość pomoże Sądeczance?

– Myślę, że pomoże pewne procesy przyspieszać. Ale nie wszystko zależy od ministra, są pewne procedury. Nie da się takiej inwestycji robić bez dokumentacji. Będziemy starać się robić co w naszej mocy, żeby te procesy przyspieszać. Dobra wola jest. W niedługim czasie – to moje ustalenie z panem ministrem – zrobimy konferencję prasową w Nowym Sączu, żeby powiedzieć uczciwie, w jakim miejscu jesteśmy i jakie są szanse na przyszłość.

ROZMAWIAŁ WOJCIECH MOLENDOWICZ

WYKORZYSTANO FRAGMENTY WYWIADU DLA REGIONALNEJ TELEWIZJI KABLOWEJ.

Kwiatkowski za Pławiaka

Podczas pierwszej sesji nowej Rady Powiatu wybrano nowy zarząd. Decyzją radych starostą nowosądeckim został Marek Kwiatkowski. Jego kandydatura była jedyną zgłoszoną przez szefa klubu radnych PiS, Antoniego Porębę. Kwiatkowskiego poparło 25 radnych, trzech wstrzymało się od głosu.

– *Będę wykonywał obowiązki starosty nowosądeckiego sumiennie i rzetelnie* – obiecywał nowy starosta w swoim pierwszym wystąpieniu. – *Będę chciał, aby wszyscy radni ze sobą współpracowali. Dobro powiatu jest naszym celem nadrzędnym. Liczę też na dobrą współpracę z samorządami wszystkich gmin. Mam nadzieję, że będziemy podejmować działania na rzecz rozwoju Ziemi Sądeckiej razem z marszałkiem województwa małopolskiego Witoldem Kozłowskim i radnymi wojewódzkimi, którzy doskonale znają problemy Sądecczyzny. Będę starał się czuwać nad tym, aby wydatki budżetowe były wykonywane w sposób przemyślany i racjonalny przy udziale wszystkich państwa.*

Nowy starosta podziękował wszystkim, którzy zdecydowali się poprzeć jego kandydaturę, a tych, którzy nie byli zdecydowani, obiecał w krótkim czasie przekonać do tego, że wywiąże się należycie ze swoich obowiązków. Dodał też, że przemyśli, w jaki sposób zreorganizować pracę w Starostwie Powiatowym i jego jednostkach, aby wszystkie procesy obsługi klientów urzędu odbywały się jeszcze sprawniej.

– *Mamy władzę w Sejmiku Województwa Małopolskiego, mamy rząd Prawa i Sprawiedliwości, mamy większość, ale chcemy współpracować z wszystkimi kolegami, aby osiągać cele* – dodał.

Nowy starosta zaproponował na swojego zastępcę dotychczasowego wicestarostę Antoniego Koszyka. Na członków Zarządu Powiatu Nowosądeckiego wybrano Edwarda Ciągło i Mariana Dobosza. W tajnym głosowaniu wybrano również przewodniczącego, którym decyzją 26 radnych został Roman Potoniec. Stanowisko wiceprzewodniczących objęli natomiast Marta Adamczyk i Ryszard Poradowski.

– *Zdaję sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka na mnie spada, otrzymując z waszych rąk zaszczytny stanowisko przewodniczącego Rady Powiatu. Dziękuję za okazane mi zaufanie i obiecuję, że zrobię wszystko, aby was nie zawieść. Swoje doświadczenie życiowe i samorządowca wykorzystam do pracy, która na mnie czeka na tym stanowisku. Dzisiaj zapisujemy w historii powiatu nowosądeckiego następną kartę. Jaka ona będzie, to zależy od nas samych, od naszej mądrości i zgodnego działania. Musimy kontynuować dobrą zmianę Prawa i Sprawiedliwości* – powiedział Roman Potoniec nowo wybrany przewodniczący rady, który będzie piastował swoje stanowisko przez najbliższe pięć lat.

W obradach brał udział opuszczający swój urząd starosty Marek Pławiak. W rozmowie z mediami przyznał, że wprawdzie chciał kontynuować swoją dotychczasową funkcję, ale na tym nie kończy się jego aktywność. Jest nowo wybranym radnym powiatu

FOT. KLAUDIA KULAK

nowosądeckiego z bardzo wysokim wynikiem i nie zamierza zaprzestać działania na rzecz mieszkańców, mając na względzie swoich wyborców, którzy obdarzyli go kredytem zaufania. Zmianie ulegną jedynie jego kompetencje i forma działania.

– *Najcenniejsze dla mnie jest to, że mieszkańcy docenili, że w tej kadencji udało się zrobić już bardzo wiele. To jest zasługa całej rady, ale nie ukrywam, że również i moja. Opuszczam funkcję starosty z podniesioną głową. To była bardzo owocna kadencja i zrealizowaliśmy inwestycje, na które powiat czekał wiele lat. Będę radnym aktywnym, bo taki mam charakter i wiem, że moi wyborcy na to czekają. Dziękuję wszystkim, z którymi pracowałem i których spotkałem na swojej drodze. Gratuluję nowym radnym i życzę sukcesów w pracy na rzecz mieszkańców Ziemi Sądeckiej. Gratuluję panu Markowi Kwiatkowskiemu – nowemu staroście nowosądeckiemu. Zostawiam Powiat Nowosądecki w bardzo dobrym stanie – tak pod względem finansowym, jak i szans na dalszy rozwój* – mówił odchodzący starosta Marek Pławiak.

KLAUDIA KULAK

REKLAMA

ŚWIĘTY MIKOŁAJ
zaprasza wszystkie grzeczne dzieci
do:
Fabryki Słodyczy
w GALERII Trzy Korony
1-2 grudnia 2018r. od 12:00 do 20:00
Do zobaczenia!
Św. Mikołaj

Wybory 2018

PiS i Głuc zgarnęli prezydium

Od początku inauguracyjnej sesji Rady Miasta Nowego Sącza czuć było w powietrzu napięcie. Emocje potęgowały pomyłki prowadzących, interwencje „edukacyjne" rajców, aż wreszcie protest i opuszczenie sali przez radnych Koalicji Obywatelskich i Koalicji Nowosądeckiej. Burza rozpętała się podczas zgłaszania kandydatur do prezydium.

Zgodnie z nową uchwałą miało zostać wybranych trzech wiceprzewodniczących rady. Jak się okazało – całe prezydium obsadzili swoimi kandydatami radni PiS i KWW Krzysztofa Głuca. Gdy zgłoszono trzy kandydatury z tych dwóch komitetów, reprezentanci dwóch koalicji: KN i KO nie kryli niesmaku. Leszek Zegzda, były członek Zarządu Województwa Małopolskiego, a obecnie radny miejski Koalicji Obywatelskiej, grzmiał z mównicy, że deklaracje PiS dotyczące woli współpracy okazały się puste. Zwracał uwagę, że działanie radnych PiS i KWW Krzysztofa Głuca jest przejawem braku politycznej kultury.

– *Nie zaproponowaliście nam w żadnym wymiarze współudziału w funkcjonowaniu rady miasta, czego przejawem jest właśnie takie postawienie sprawy. Proszę mi nie sugerować, że trzeba było zgłosić kandydata, bo w normalnej kulturze politycznej zostawia się wolne miejsca, żebyśmy wspólnie mogli wypełnić prezydium. Nie dajecie nam państwo takiej szansy i nie bierzemy udziału w czymś, co jest quazi-zabawą w demokrację* – kwitował Zegzda.

Mecenas Prostko wnioskował o przerwanie obrad.

– *Standardem kultury demokratycznej jest dopuszczenie do, jak słusznie zauważył pan Zegzda, współudziału w pracach prezydium Rady Miasta* – podkreślał.

Wniosek o przerwanie sesji nie spotkał się z przychylnością radnych PiS oraz ich koalicjantów z KWW Krzysztofa Głuca, czyli większości zebranych. Na znak protestu radni Koalicji Nowosądeckiej i Koalicji Obywatelskiej wyszli z sali. Mimo tego, obrady były kontynuowane, a trzech zgłoszonych kandydatów uzyskało poparcie wszystkich rajców, którzy pozostali w środku. Wiceprzewodniczącymi zostali: Michał Kądziołka, Artur Czernecki oraz Krzysztof Głuc.

– *Będę mógł przekonać państwa do tego, że warto ze mną współpracować, bo jestem osobą otwartą na kooperację. Myślę, że przez te pięć lat będzie nam się dobrze współpracowało i tak jak przez ostanie cztery lata będę wiceprzewodniczącym wszystkich radnych, bez względu na opcje, które reprezentujemy, bo nas wszystkich łączy i powinien łączyć Nowy Sącz* – przekonywał Michał Kądziołka.

– *Jestem wzruszony, bo po latach nieobecności powróciłem, aby reprezentować mieszkańców Nowego Sącza i ich problemy* – mówił Artur Czernecki. Krzysztof Głuc ograniczył się do słów: – *Dziękuję za wybór.*

W rozmowie z DTS o koalicji z PiS powiedział:

– *To naturalny wybór. PiS to największy klub i współpraca z nim to rozsądna decyzja. Rada musi sprawnie działać.*

(KNB, NS)

Na pierwszych sesjach nowe rady wybrały swoich przewodniczących i ich zastępców. Dokonano także wyboru starostów powiatów.

Oto nowe składy:

Powiat nowosądecki
Starosta: Marek Kwiatkowski
Wicestarosta: Antoni Koszyk
Przewodniczący: Roman Potoniec
Wiceprzewodniczący: Marta Adamczyk, Ryszard Poradowski

Powiat limanowski
Starosta: Mieczysław Uryga
Wicestarosta: Agata Zięba
Przewodnicząca: Ewa Filipiak

Powiat gorlicki
Starosta: Maria Gubała
Wicestarosta: Stanisław Kaszyk
Przewodniczący: Marek Bugno
Wiceprzewodniczący: Roman Dziubina, Jan Przybylski

Nowy Sącz
Przewodnicząca: Iwona Mularczyk
Wiceprzewodniczący: Krzysztof Głuc, Michał Kądziołka, Artur Czernecki

Muszyna
Przewodniczący: Jerzy Majka
Wiceprzewodniczący: Ryszard Bołoz, Ferdynand Matląg

Krynica-Zdrój
Przewodnicząca: Irena Weber-Grelecka
Wiceprzewodniczący: Bogdan Bębenek, Katarzyna Zygmunt

Piwniczna-Zdrój
Przewodniczący: Adam Musialski
Wiceprzewodniczący: Lech Maślanka

Łabowa
Przewodnicząca: Maria Stopka
Wiceprzewodniczący: Piotr Izworski, Przemysław Nosal

Rytro
Przewodniczący: Tomasz Kulig
Wiceprzewodniczący: Krzysztof Tokarczyk

Nawojowa
Przewodniczący: Józef Mirek
Wiceprzewodniczący: Marian Pióro, Adam Herbut

Kamionka Wielka
Przewodniczący: Marcin Kiełbasa
Wiceprzewodniczący: Ireneusz Myjak

Grybów (gmina)
Przewodniczący: Jacek Ziębiec
Wiceprzewodniczący: Grzegorz Karakuła, Maria Michalik

Grybów (miasto)
Przewodniczący: Józef Góra
Wiceprzewodniczący: Stanisława Blicharz

Korzenna
Przewodniczący: Szymon Semla
Wiceprzewodniczący: Jacek Fornagiel, Andrzej Łukasik

Gródek n. Dunajcem
Przewodniczący: Józef Klimek
Wiceprzewodniczący: Bogumiła Babiarczyk

Łososina Dolna
Przewodniczący: Jerzy Schneider

Chełmiec
Przewodniczący: Wiesław Szołdrowski.
Wiceprzewodniczący: Marek Poręba i Wojciech Skrzypiec

Podegrodzie
Przewodniczący: Józef Kotarba
Wiceprzewodniczący: Andrzej Padula i Teresa Matiasz

Łącko
Przewodnicząca: Bernadetta Wąchała-Gawełek
Wiceprzewodniczący: Tadeusz Kurzeja, Elżbieta Majerska

Stary Sącz
Przewodniczący: Andrzej Stawiarski
Wiceprzewodniczący: Sławomir Szczepaniak

OPRAC. (JOMB)

REKLAMA

WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2018

RABAT DO 20 600 PLN* NA MODELE Z ROCZNIKA 2018

JUŻ TERAZ BOGATO WYPOSAŻONE MODELE FORDA W WYPRZEDAŻY ROCZNIKA 2018.

PRZYJDŹ I WYBIERZ SWOJEGO FORDA, ZANIM ZROBI TO KTOŚ INNY.

| **Wikar Nowy Sącz** ul. Węgierska 168, tel. 18 414 0 414 www.wikar.pl

*Korzyść finansowa wyliczona jest dla Forda Kuga, 1.5 EcoBoost, 150 KM. Zawiera upust od firmy Ford Polska oraz Autoryzowanego Dealera Forda i dotyczy wyłącznie klientów indywidualnych (detalicznych). Oferta limitowana, ograniczona w czasie, obowiązuje do wyczerpania zapasów pojazdów objętych promocją. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu cywilnego. O rabaty na inne modele zapytaj Autoryzowanego Dealera Forda. Zużycie paliwa oraz emisja CO_2: Ford Kuga, 1,5 EcoBoost, 150 KM, M6, Euro 6,2; 7,5-7,8 l/100 km, 169-177 g/km; Ford EcoSport, 1.0 EcoBoost, 125 KM, M6, Euro 6.0; 4,6 l/100 km, 105 g/km; Ford Focus C346, 1.0 EcoBoost, 100 KM, M5, Euro 6.0, 5,2 l/100 km, 119 g/km (zgodnie z rozporządzeniem WE 715/2007 z późniejszymi zmianami w WE 692/2008, cykl mieszany). Na zdjęciu samochody z wyposażeniem opcjonalnym.

Ford

Tydzień w skrócie

Kadry

Bochenek wiceprezydentem

Pierwszym wiceprezydentem Nowego Sącza został Artur Bochenek, który przez 12-lat pełnił funkcję wicewójta gminy Chełmiec. W kampanii wyborczej wspierał Ludomira Handzla z Koalicji Nowosądeckiej, był szefem jego sztabu. Oficjalne powołanie otrzymał 23 listopada.

– *Bardzo serdecznie chciałbym podziękować wójtowi gminy Chełmiec, że nauczył mnie wszystkiego, jeśli chodzi o pracę w samorządzie. Wszystkiego od podstaw, bo przyszedłem jako zielony szczypiorek. W wieku 27- lat, świeżo po studiach, z takim sobie doświadczeniem w pracy. Parę razy dostałem po łapie, parę razy po uszach, bo mi się należało, ale dzięki temu uważam, że się przygotowałem do pracy w Nowym Sączu. Bez tego, co przeżyłem w Chełmcu, nie nadawałbym się do niczego* – mówił Bochenek.

„Czarny piątek" w ratuszu

Prezydent Nowego Sącza Ludomir Handzel rozpoczął urzędowanie od decyzji kadrowych. W piątek zakończył współpracę z dyrektorami kilku wydziałów magistratu: Martą Wieciech-Kumięgą - dyrektorką Wydziału Ochrony Środowiska, Józefem Kantorem - dyrektorem Wydziału Kultury, Sportu, Komunikacji Społecznej i Promocji oraz Grzegorzem Chochlą - dyrektorem Wydziału Zdrowia. Ze stanowiskiem ma się pożegnać także Dariusz Górski, komendant Straży Miejskiej.

W poniedziałek Biuro Prasowe Urzędu Miasta Nowego Sącza poinformowało, że wyznaczone zostały osoby, które będą pełnić obowiązki dyrektorów.

W Wydziale Gospodarki Komunalnej jest to Marek Kościsz, w Wydziale Kultury Sportu, Komunikacji Społecznej i Promocji - Urszula Górka, w Wydziale Edukacji - Ilona Kronenberger (poprzedni dyrektor, Józef Klimek, przed dwoma tygodniami złożył rezygnację), a w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej - Agnieszka Szeliga.

O ile rozwiązanie stosunku pracy z szefami wydziałów urzędu miasta nie jest obwarowane szczególnymi warunkami, o tyle problemem może okazać się szybkie rozstanie z dyrektorem Sądeckiego Urzędu Pracy Leszkiem Langerem. Z informacji jakie do nas dotarły wynika, że również on jest w grupie osób, z którymi nowy prezydent współpracować nie chce. Odwołanie go ze stanowiska musi jednak zaopiniować Powiatowa Rada Rynku Pracy.

Prawdopodobnie na tym nie koniec serii wypowiedzeń jakie nowi gospodarze ratusza planują wręczyć pracownikom urzędu i jednostek podległych.

Edukacja

Geniusze IT

Przez kilka dni sądecka WSB gościła najzdolniejszych młodych informatyków z całego kraju. Multimedialne widowisko „Potęga Informatyki" przyciągnęło tłumy, które mogły podziwiać pokazy i wynalazki młodych twórców - uczestników konkursu „Geniusz IT" organizowanego z inicjatywy studentów i wykładowców uczelni. Zwyciężył Bartłomiej Chaliński z Krakowa, twórca koszulki LED reagującej na dźwięk oraz smartwatcha sterującego oświetleniem.

Urząd

Prezydent dla mieszkańców

Nowy prezydent Ludomir Handzel wyznaczył dzień i godziny, w których będzie do dyspozycji mieszkańców. Od 1 grudnia w każdą sobota w godz. od 7.30 do 13. będzie się można spotkać z prezydentem, po uprzednim umówieniu się poprzez sekretariat. Z sekretariatem można skontaktować się pod numerem: 18 443 56 72.

Publikacje

Anna Totoń miastu

W Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu odbyło się spotkanie promujące wydaną w tym roku drugą część książki autorstwa Anny Totoń „Mojemu miastu". Publikacja to pełna emocji i wspomnień opowieść o sądeczanach, którzy swoim życiem wpisali się w historię miasta. Spotkanie było okazją do rozmów z autorką, odczytania fragmentów oraz poznania wielu ciekawych faktów z kuluarów powstawania książki.

– *Mogą tacy milionerzy coś dla Nowego Sącz z okazji niepodległości, to i Totoniowa też może* – śmiała się autorka oddając w ręce czytelników publikację popularyzującą sądeckie rody.

ZDJĘCIA: KLAUDIA KULAK

ts
Bądź na bieżąco.
Aktualny serwis najnowszych wiadomości z Nowego Sącza i regionu czytaj na dts24.pl

REKLAMA

Świat DESKI

DESKI KOMPOZYTOWE I EGZOTYCZNE

TARASY KOMPOZYTOWE
TARASY Z DREWNA
ELEWACJE
OGRODZENIA, SZTACHETY

ul. Węgierska 106, Nowy Sącz, Tel: 733-110-333
www.swiatdeski.pl

Była sekretarką 7 prezydentów

Jednakowa dla Wałęsy i Wojtka z Rytra

W piątek (nazywany „czarnym piątkiem") była pierwszą osobą w Urzędzie Miasta, która kilka minut po godz. 8. dowiedziała się od wiceprezydenta Artura Bochenka, że opuszcza swoje dotychczasowe stanowisko. Przez 35 lat Janina Gozdecka była sekretarką kolejnych 7 prezydentów Nowego Sącza. Aż do 23 listopada. Prezydent Ludomir Handzel nie chciał z nią współpracować ani jednego dnia, przenosząc do Biura Obsługi Mieszkańców.

FOT. WOJCIECH MOLENDOWICZ

To prawdopodobnie ostatnie zdjęcie Janiny Gozdeckiej przy biurku w sekretariacie prezydenta. Zrobione przypadkiem w miniony czwartek wieczorem. Następnego dnia rano po 35 latach pracy przy tym samy biurku Janina Gozdecka przeszła do innych zajęć.

W 2012 r. „Dobry Tygodnik Sądecki" pisał o Janinie Gozdeckiej z okazji dnia sekretarki. Była najdłużej pracującą na takim stanowisku osobą w kraju. Jej szefami byli przedstawiciele wszystkich partii czasów nam współczesnych od PZPR do Prawa i Sprawiedliwości.

Czy możemy sobie wyobrazić urzędnika, o którym wszyscy mówią tylko dobrze? Poniżej przypominamy obszerne fragmenty naszego tekstu sprzed kilku lat. Z góry uprzedzamy, że ten tekst będzie słodki. Kto zatem nie lubi czytać laurek, niech się zajmie czymś innym. A może właśnie dlatego warto go przeczytać, bo rzadko się zdarza, by o kimś mówiono wyłączenie dobrze. Janina Gozdecka ma takie szczęście. Ale siedmiu kolejnych prezydentów miasta i kilku wiceprezydentów upiera się, że to raczej oni mieli szczęście pracować – jak mówią – z panią Jasią, albo bardziej poufale – z Jaśką.

1. Po pierwsze i najważniejsze nikt dobrze nie pamięta, jak i kiedy Janina Gozdecka trafiła do sekretariatu prezydenta.

– *Kiedy przyszedłem do ratusza, to pani Jasia już była. Chyba zatrudniał ją prezydent Gwiżdż* – zastanawia się Andrzej Czerwiński.

– *Mnie się wydaje, że zatrudniał ją mój poprzednik Marian Cycoń* – waha się Jerzy Gwiżdż.

– *Kiedy zostałem prezydentem Nowego Sącza, to Jasia już była w sekretariacie* – przekonuje poseł Cycoń. – *Ona chyba przyszła za prezydentury Zdzisława Pawlusa, zaraz po technikum budowlanym. To była jej pierwsza praca.*

Ciepło, ciepło, ale nie do końca precyzyjnie. Gozdecka faktycznie przyszła do sekretariatu prezydenta ze Zdzisławem Pawlusem, ale wcześniej pracowała z nim na tym samym stanowisku w Wydziale Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego.

– *Tam pracowaliśmy razem tylko przez rok, a kiedy zostałem prezydentem poprosiłem, żeby przeszła ze mną do ratusza* – wspomina Pawlus. – *Czy wygrała konkurs na to stanowisko? Wtedy nie było żadnych konkursów! Była solidna i obowiązkowa, więc uznałem, że pomoże mi w nowym miejscu. Do głowy mi wówczas nie przyszło, że zostanie tam przez blisko 30 lat. Prezydenci lubią obsadzać to stanowisko nowymi, zaufanymi osobami, ale pani Jasi nikt nie chciał zmieniać. To prawdziwy fenomen!*

2. I tu następuje prawdziwy festiwal komplementów pod adresem Janiny Gozdeckiej, wypowiadanych jednym głosem przez polityków z PZPR, PO, PiS czy SLD:

Marian Cycoń: – *Pełny Wersal, a przy tym ułożona, fachowa i szczelna. Była jednakowo miła dla ministra, jak i dla szarego obywatela.*

Andrzej Czerwiński: – *Bardzo sprawna i kompetentna. Ciągle się dokształcała. Często wyprzedzała myśl prezydenta, zanim zdążyłem się odezwać.*

Ludomir Krawiński: – *Podobało mi się u niej, że jednakowo dbała o każdego petenta. Miała zawsze perfekcyjnie ułożony grafik spotkań prezydenta.*

Jerzy Gwiżdż: – *Dobra kobieta, świetny fachowiec. Lata płyną, a ona się nie zmienia. Każdy z nas wiele jej zawdzięcza. Podziwiam jej cierpliwość i życzliwość.*

Józef Antoni Wiktor: – *Przesympatyczna dziewczyna. Solidna i skrupulatna. Momentami miałem wrażenie, że panuje nad wszystkim, co dzieje się w urzędzie.*

Ryszard Nowak: – *Najwyższej klasy fachowiec! Doskonale zorientowana w sprawach urzędu. Perfekcyjnie panująca nad kalendarzem. No i najważniejsze – to ochroniarz prezydenta.*

3. Ochranianie prezydenta to właśnie jedno z głównych zadań Janiny Gozdeckiej. Prezydenci często narzekają, iż obywatele chcą się widzieć z prezydentem natychmiast, wchodzą jak do sklepu, nie czekając na swoją kolejkę w dniu tzw. przyjmowania stron. Wówczas pani Jasia musi użyć osobistego czaru i dyplomatycznych zdolności, by uchronić prezydenta przed nieplanowanym spotkaniem.

– *Kiedyś pani Jasia powiedziała do mnie, że od rana musiała tyle nakłamać, że zaraz będzie miała nos jak Pinokio* – żartuje Ryszard Nowak.

– *To sporadyczne przypadki* – dodaje Edyta Brongiel, dyrektor Biura Prezydenta. – *Najczęściej okazuje się, że spotkanie z prezydentem nie jest konieczne, a Jasia sprawnie kieruje wiele osób do odpowiedniego wydziału, który załatwia sprawę. Ma orientację, kto powinien zająć się problemem.*

Nie jest tajemnicą, że sekretariat prezydenta jest miejscem, gdzie krzyżują się często skrajne emocje. Rolą pani Jasi jest te emocje tonować, co nie zawsze jest proste. I tylko raz nie sprostała zadaniu, choć wszystko skończyło się bardzo szczęśliwie.

– *Któregoś dnia wtargnęła do mojego gabinetu para młodych ludzi* – wspomina Andrzej Czerwiński. – *Za nimi pani Jasia, w której oczach widziałem przerażenie, że nie udało jej się ich powstrzymać. Niepotrzebnie się martwiła. Okazało się, że chłopak obiecał dziewczynie, iż oświadczy się jej w gabinecie prezydenta. I słowa dotrzymał!*

4. Czasami Janina Gozdecka pełni rolę ratunkową w niecodziennych sytuacjach.

– *Było to w czasach, kiedy jeszcze paliłem papierosy* – wspomina Ludomir Krawiński. – *Siedziałem u siebie późnym popołudniem i nad czymś pracowałem, kiedy zabrakło mi papierosów. Wypadłem zdesperowany do sekretariatu, a pani Jasia od razu wiedziała, o co chodzi. Była przygotowana na każdą sytuację. Wyciągnęła z szuflady paczkę słynnych „biełamorkanałów" z tekturową fifką, które zostawiła rosyjska delegacja.*

5. Na tym w zasadzie kończą się anegdoty związane z pracą Janiny Gozdeckiej. Dlaczego tylko tyle? Bo zamiast dawać powody do anegdot na swój temat, dawała powody, żeby ją chwalić. Jej byli szefowie podkreślają, że chociaż sama nie kończyła żadnej szkoły dla sekretarek, dzisiaj mogłaby śmiało w takiej szkole wykładać.

– *Jeśli w Sevre pod Paryżem istnieje idealny wzorzec metra, to Jasia Gozdecka jest przykładem takiego wzorca w swoim zawodzie* – chwali ją dwukrotny wiceprezydent Piotr Pawnik. – *Ona jest prawdziwą instytucją. Można śmiało powiedzieć, że kieruje ruchem w urzędzie. Nigdy nie dała plamy. Potrafiła się zachować bez względu na to, czy do sekretariatu wchodził Lech Wałęsa czy Wojtuś z Rytra.*

Byli i obecni prezydenci podkreślają, że pani Jasia potrafi pracować nawet w sekretariacie pełnym ludzi. Umie rozmawiać z przełożonymi półsłówkami albo przy pomocy haseł i kluczy, zrozumiałych tylko dla nich.

– *Pani Jasia jest dowodem na to, że władza przemija, a profesjonalny pracownik się zawsze obroni* – twierdzi Leszek Zegzda, który jako wiceprezydent przepracował z nią 12 lat. – *Jej cechą charakterystyczną jest lojalność. Kolejni prezydenci mieli i mają poczucia, że mogą jej zaufać. Nigdy nie muszą mieć podejrzeń, że pani Jasia trzyma z poprzednikami, albo kontestuje obecne władze. To jest właśnie profesjonalizm na tym stanowisku. Drugą taką osobą w urzędzie jest Staszek Lorek – kierowca, który jeździł ze wszystkimi prezydentami, ale o żadnym do innego nie powiedział złego słowa. Takich ludzi trzeba cenić.*

A były wiceprezydent Stanisław Kaim dodaje:

– *Bo pani Jasia jest apolityczna. Mam wrażenie, że nigdy nie zajmowała się politykowaniem. Dlatego potrafiła znaleźć wspólny język z każdym kolejnym prezydentem.*

(MICZ)

Prezydenci, z którymi pracowała Janina Gozdecka:

Zdzisław Pawlus 1984–1988, Marian Cycoń 1988–1990, Jerzy Gwiżdż 1990–1994, Andrzej Czerwiński 1994–2001, Ludomir Krawiński 2001–2002, Józef Antoni Wiktor 2002–2006, Ryszard Nowak od 2006–2018.

REKLAMA

To Twoje ZDROWIE !!!

walcz RAZEM z NAMI

ze SMOGIEM

Rolbud Instal

WOD-KAN • CO • GAZ • HURT • DETAL

5 KLASA
wg normy EN 303-5:2012

KOTŁY C.O. ECO DESIGNE , KOTŁY GAZOWE,
POMPY CIEPŁA, PANELE FOTOWOLTAICZNE.

SPRAWDZENI PRODUCENCI - SERWIS POGWARANCYJNY

Gołkowice Górne 1,
tel: 18 446 38 09, 663 760 751
Nowy Sącz, ul. Lwowska 158A,
tel: 519 623 595
Klęczany 201,
tel: 18 443 34 20, 519 623 697
Piwniczna-Zdrój ul. Węgierska 16a,
tel: 18 446 54 07, 519 623 720

www.rolbudinstal.pl

Opinie

Wielka miłość krótko trwa

Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

Na pierwszą sesję nowej Rady Miasta Nowego Sącza szło się trochę jak na rozpoczęcie nowego roku szkolnego po nieco przydługawych wakacjach. Jakieś delikatne polityczne motyle w brzuchu się czuło, bo z jednej strony spotkamy już jakiś czas niewidzianych kolegów, może poznamy nowe koleżanki, a poza tym prymusowi z najlepszym wynikiem będą wręczać nagrodę i bardzo jesteśmy ciekawi czy mu z tego powodu sodówa nie uderzy i nie będzie chciał już z nami haratać w gałę. Idzie nowe, a nowe jest zawsze trochę ekscytujące.

No i piękniej być nie mogło. Kto wyszedł na Wysoką Trybunę, ten z wysokiego C jechał na jednym oddechu, że Nowy Sącz jest najważniejszy, że Nowemu Sączowi i Nowym Sączem. Pełny odlot! Kilka pokoleń sądeczan ściśniętych w ratuszowej sali nie chciało przerywać oklasków na stojąco, bo wreszcie „nadejszła wiekopomna chwila” i Nowy Sącz staje się wspólnym domem białych, czarnych, kolorowych, partyjnych i nawet bezpartyjnych – raj na Ziemi! Na ziemi sądeckiej. I to by było na tyle.

Jak może nieco starszym Czytelnikom wiadomo, wielkie uniesienia mają to do siebie, że nie trwają długo. W tym wypadku Wielka Miłość przeszła zdecydowanie szybciej, niż statystyczna pierwsza miłość w szkole podstawowej. Jakiś kwadrans z hakiem po tym, jak wszyscy zgodnie zadeklarowali współpracę dla dobra wspólnego, najważniejsze okazało się wyłącznie dobro jakiegoś klubu. Obojętnie którego. I wzorem miłośników klubów piłkarskich, kluby radnych umówiły się na ustawkę i na oczach zdumionych sądeczan, tłukły się w imię miłości do miasta. Kto mocniej kocha, ten mocniej bije. Po deklarowanej współpracy każdego z każdym, strony wykopały głęboki rów, dzieląc ukochany Nowy Sącz na MY i ONI.

Jeśli tak smakowała pierwsza próbka zadeklarowanej chęci współpracy, to strach sobie wyobrazić, jak to będzie wyglądało, kiedy strony przestaną udawać, że chcą z kimkolwiek współpracować. W pierwszej godzinie nowej kadencji sądecka Rada Miasta wydaje się tak podzielona, jak dawno nie była. A już na pewno tak szybko nie była. Jeśli najszybciej w historii strzelonym golem jest trafienie Christiana Benteke w 8 sekundzie meczu, to sądecka rada pobiła rekord świata w szybkości dzielenia się – 7 sekund. To będzie nasz wkład do Księgi Guinnessa.

A miało być tak pięknie. Kolejne scenariusze koalicyjne krążyły po mieście w drugim obiegu, domorośli analitycy polityczni – jak to analitycy – analizowali u cioci na imieninach przydatność kolejnych aspirantów do ważnych stanowisk. A temu wszystkiemu towarzyszył zachwyt, w jakiej zgodzie i harmonii wykuwa się nowe w Nowym Sączu. Prawdziwy matecznik mądrych głów, które ponad podziałami tak śmiałe i rozważne wizje potrafią snuć. Ale jak to mówią w pobliskiej wsi „nagle dziadek się skitrał”. I gdybyśmy jeszcze mogli napisać, że stało się to zanim stopniał pierwszy tegoroczny śnieg. Ale to się stało, na długo przed tym zanim pierwszy śnieg zdążył spaść...

Pyrrusowe zwycięstwo PiS

Jerzy Wideł
Z kapelusza

Kto tego nie widział, ten powinien żałować. „Gwiazda” sądeckiej grajdolanej polityki Artur Czernecki mało się nie popłakał ze wzruszenia, kiedy głosami radnych PiS i „zdrajców” nie wiadomej konduity został wybrany wiceprzewodniczącym rady miasta. Wzruszenie ściskało mu krtań, bo po latach niebytu powrócił z tarczą do sądeckiego magistratu. Teraz on, podobnie jak Michał Kądziołka – kolejna „gwiazda”, będą twarzami rady ponoć królewskiego grodu. O pani przewodniczącej Iwonie Mularczyk nie za bardzo wspominam, gdyż osiągając świetny wynik wyborczy, właściwie miejsce w prezydium rady jej się należało. Bez kunktatorstwa i układania się. Z pewnością taki wybór zaakceptowaliby radni z Koalicji Nowosądeckiej i Koalicji Obywatelskiej. Ale stało się inaczej za sprawą Krzysztofa Głuca.

Pan Głuc nie wykorzystał życiowej szansy i mając do wyboru budowanie własnej, przyszłościowej pozycji politycznej, poszedł na łatwiznę układając się z pisowcami. Jak zatem wytłumaczyć wyborcom, którzy oddali na niego głosy, niezrozumiałą woltę?

Teraz zapewne pozostała mu jedynie „ucieczka” do przodu i zapisanie się do PiS. Partii, z której był wyrzucony onegdaj Artur Czernecki, zaś zawieszony Michał Kądziołka. Synowie marnotrawni znowu zapukali do drzwi PiS. Widać Krzysztof Głuc nie wyciągnął żadnych wniosków z tych historii. Jego sprawa tyle, że świadczy o kulturze politycznej w sądeckim grajdole, kulturze, dodajmy narzuconej przez pisowskie hordy.

Trwa wietrzenie ratusza przez nową władzę Ludomira Handzla. Mają swoje priorytety, swoje kadry i odwołują dotychczasowych dyrektorów wydziałów. Używając żelaznej miotły, zachowali się wobec dwóch pań niezbyt elegancko. Mam tutaj na myśli panie Janinę Gozdecką i Ewę Dumanę pracujące od lat w sekretariatach magistrackich. Popularna i lubiana pani Jasia Gozdecka to prawdziwa opoka, co ja mówię, wręcz legenda. Gdyby tylko chciała i pozwoliła spisać swoje wspomnienia, byłaby to sensacja wydawnicza. 35 lat w sekretariacie kilku prezydentów. Od Mariana Cyconia do Ryszarda Nowaka. Urocza, dyskretna do bólu. Miałaby, o czym opowiadać. Zaczęła pracę w urzędzie jako panienka. Jako dojrzała kobieta sumienna, obowiązkowa tylko raz spóźniła się do 10 minut do pracy, kiedy w porze zimowej uciekł jej autobus. Pani Jasia cudowna kobieta. Nie wiem, co myśli o przesunięciu jej do pracy w Biurze Obsługi Mieszkańców. Pracują tam obie panie Gozdecka i Dumana. Pani Ewa też spędziła kilkanaście lat w ratuszu. Staż ma krótszy od pani Jasi. Odeszły z sekretariatów dwie bardzo sympatyczne osoby. Życzliwe dla dziennikarzy. W ich imieniu serdecznie Je pozdrawiamy i życzymy zdrowia!

Ziółko potrafi!

Iwona Kamieńska
Klikało się

Jeśli myślisz, że wszyscy emocjonują się wyłącznie tym, ilu miejskich urzędników dostało wypowiedzenia z pracy, to jesteś w błędzie. Równie dobrze „klikało się”, gdy dts24 wypuścił w świat cieplutką informację, że Mateusz Ziółko, zwycięzca telewizyjnego show „Twoja twarz brzmi znajomo” wygrał 100 tys. zł i postanowił podarować je Sądeckiemu Hospicjum. Góral z Orawy z głosem jak dzwon, a na dodatek z czymś, co można nazwać fenomenalną wokalną inteligencją emocjonalną, zakochał się w Nowym Sączu na dwa sposoby i to jest równie dobra wiadomość jak ta o obdarowaniu hospicjum mnóstwem pieniędzy.

Po pierwsze ożenił się z sądeczanką – Marianną Sokołowską, córką pani Basi i pana Mieczysława Sokołowskich, obłędnie zdolnych i pracowitych ludzi, którzy przez całe życie niosą muzykę pod strzechy. Po drugie – zamieszkał w sercu Beskidu Sądeckiego.

Jeśli ktoś zauroczony talentem Mateusza Ziółko wyszpera w sieci teledysk z jego piosenką „W płomieniach”, to znajdzie jeszcze jeden dowód sądeckich zauroczeń piosenkarza: w teledysku wystąpiła u jego boku sądecka aktorka Karolina Chapko.

Za lokalny patriotyzm panu Mateuszowi dziękujemy, życzymy jak najwięcej zachwytów z Sącza rodem, a tym, którzy mają w zwyczaju marudzić, że czas najwyższy uciekać jak najdalej stąd, życzymy, aby umieli widzieć nie tylko to, że czegoś nie ma, ale i cieszyć się tym, co jest.

WIDZIANE PRZEZ OBIEKTYW *PIOTRA DROŹDZIKA*

FOT. PIOTR DROŹDZIK

REKLAMA

ŚWIĘTY MIKOŁAJ

KUPUJE U NAS CO ROKU!

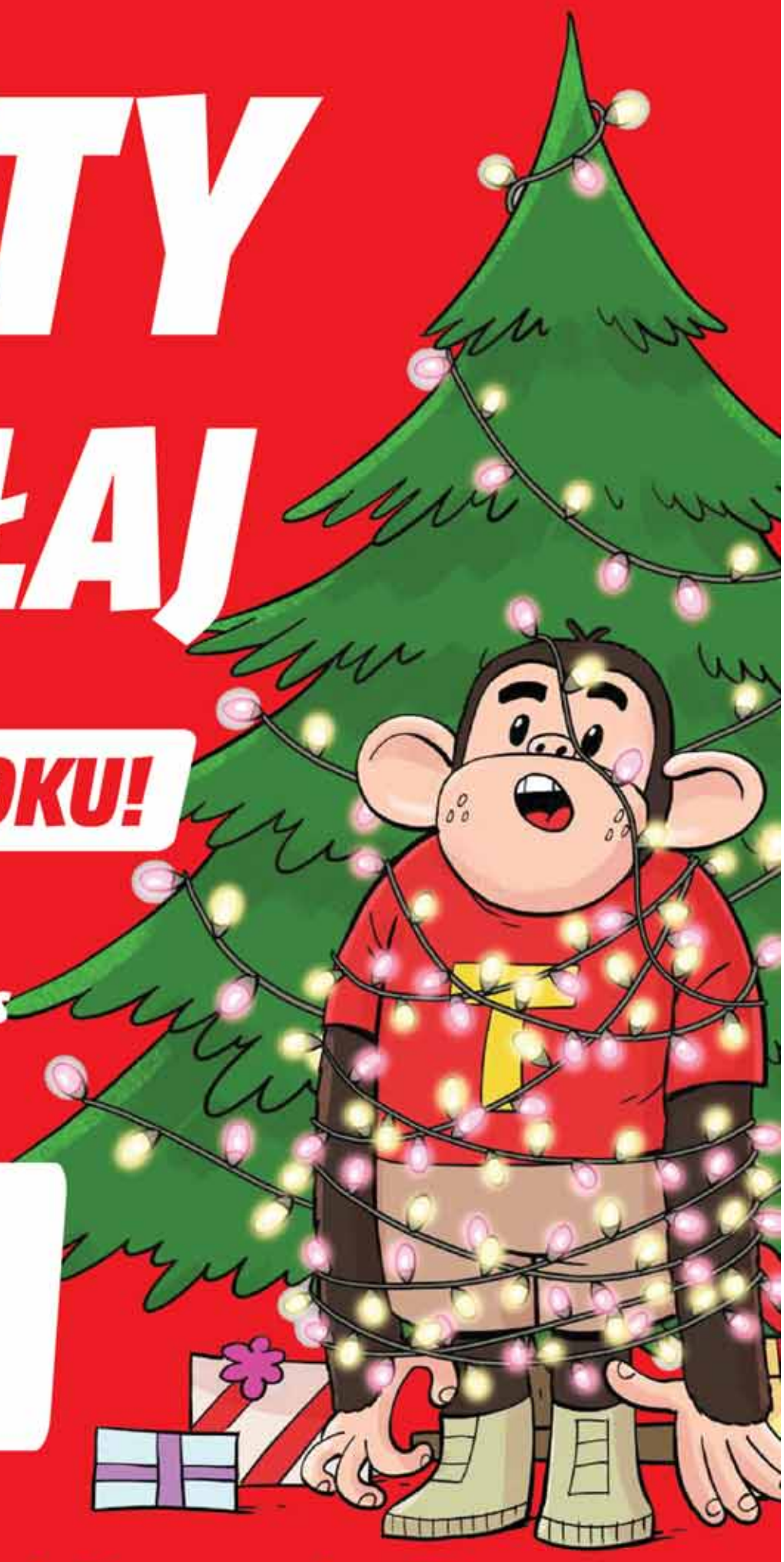

W dniu 06.12.2018 odwiedzi nas
Święty Mikołaj!

Kup prezent.
My go zapakujemy w naszej strefie usług,
a Mikołaj wręczy go Twojemu dziecku!
Dla każdego malucha czeka
słodka niespodzianka!

MediaMarkt Nowy Sącz, ul. Tarnowska 33

mediamarkt.pl

MediaMarkt®